wschód

orient

NR. 3 – 4 (11 – 12) CENA ZŁ. 1.50

S·O·C

SPIS RZECZY:

CONTENTS:

wschód·orient

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WSCHODU

WARSZAWA, CZERWIEC — GRUDZIEŃ 1933

ROK IV. Nr. 3—4 (11—12)

*

* *

Antyuniwersalistyczne tendencje doby powojennej znajdują w swoim rozwoju wyrazy coraz skrajniejsze, zbliżając się możliwie do izolacjonizmu w płaszczyźnie międzynarodowej, a w płaszczyźnie wewnętrznej do „totalności“ budowy państwowej i wyłączności w dziedzinie politycznej. Jest to jedynie doprowadzeniem do skrajnych konsekwencji zasady narodowości z tej kryterjum oparcia państwa o naród i wykreślania granic na linjach zasięgu etnograficzno-kulturalnego narodu.

Jeden Związek Sowiecki usiłuje naprzekór prądowi narzucić szóstej części świata neouniwersalistyczną koncepcję. Ukraina Naddnieprzańska jest właśnie terenem, gdzie starcie tych dwóch tendencyj przybiera najbardziej dramatyczne formy. Ale obok tego prądu głównego, sprzyjającego zdawałoby się narodom walczącym o swoje wyzwolenie, zaznaczają się coraz głębsze antynomje w strukturze gospodarczej organizmów państwowych, w których przedewszystkiem rosnące w progresji geometrycznej zastosowanie techniki stwarza nierozwiązalne — przynajmniej dla oczu naszego pokolenia — zagadnienia ekonomiczno-socjalne.

Na poszukiwanie wyjścia ze ślepego toru kryzysów gospodarczych zwrócona jest uwaga narodów. Zagadnienia struktury prawnej i gospodarczej, cały szereg procesów, oddziaływujących niekorzystnie, na pełny triumf „zasady narodowości“ w krajach Europy i Azji, krzepnięcie granic i to zarówno tych, które wytknięto zgodnie z „samookreśleniem

narodów" jak i wynikłych tylko z ustosunkowania się sił między sąsiadami oto zjawiska coraz trudniejsze do pominięcia.

Działa tu nietylko inercja, obciążona perspektywą ryzyka — ryzyka dla wszystkich ewentualnych partnerów, lecz przedewszystkiem wysiłki społeczeństw, poszukujących rozwiązań w narzucaniu sztucznych wydedukowanych dróg gospodarstwa narodowego pochłaniają ich energję.

Tego stanu rzeczy nie zmienią bezpłodne akty terroru nawet gdyby były wykonane sprawniej niż ostatni mord lwowski [1]).

Zwycięskie dotąd okopy odradzających się narodów zagrożone są przez rozwój wypadków lat ostatnich. Obrona zdobytych już pozycji odrębności kulturalnych, pogłębiana procesami dojrzewania świadomości narodowej — to co określićby można mianem pracy organicznej — jest nakazem zmienionych warunków.

---

[1]) Zabójstwo Majłowa w Konsulacie Sow. we Lwowie w październiku r. b.

*

* *

The anti-universalistic tendencies prevalent during the War have, in their development, achieved constantly more extreme modes of expression, approaching to isolationism in their international aspects, and, in their internal aspects, to totalism, in the construction of the State, and to exclusivism in the domain of politics. This condition represents merely the most extreme evolution of the principles of nationalism, with its criterion of the basing of the State on the nation, and the delimitation of its frontiers within the limits of the ethnographic-cultural sphere of influence of the nation.

Only the U. S. S. R. is striving, in opposition to the general trend, to impose its neo-universalistic conception on a sixth part of the world. The Soviet Ukraine is the terrain on which the conflict between these two tendencies has assumed its most dramatic form. But, apart from this chief trend, which would seem to be favourable for those nations striving to attain independence, increasingly more profound antinomies are becoming evident in the economic structure of the State, in which, above all, the applications of scientific and technical discoveries (the rate of development of which increases in geometrical progression) have created economic-social problems, which appear, at least to our generation, to be insoluble.

The attention of all nations is directed towards the discovery of a way out of the blind-alley of economic crises. Thus, the problems of the juridicial and economic structure, etc. of the State represent a number of processes inimical to the complete triumph of the principles of nationalism in the countries of Europe and Asia. The stabilisation of frontiers both of those demarcated according to the principle of self-determination of nations, and of those formed as the result of the relative strengths of neighbouring states, is a phenomenon the avoidance of which is becoming increasingly more difficult.

Not only do the forces of inertia, supplemented by the possibility of risk for all those possibly concerned, come into play in this connexion,

but also and above all the efforts of communities seeking the solution of these problems in the conceptions of artificial, deductive avenues of national economy, exhausting their energy.

Such a state of affairs cannot be influenced by acts of terrorism, even if these were to be more efficiently performed than was the last murder in Lwów [1]).

The evolution of affairs during the past few years menaces the advance, up till now uniformly victorious, of nations in course of regeneration. The defence of positions gained in the domain of cultural individuality, together with the processes of maturation of national consciousness-all that can be included under the head of constructive and fundamental work - is a categorical imperative of the changed conditions of the present day.

---

[1]) The assasination of Maylov of Soviet Consulate in October 1933 r.

STANISŁAW GLASS.

Z zagadnień rozwojowych bolszewizmu (1903—1933 r.).

W tych uwagach szkicowych nie zamierzamy bynajmniej streszczać trzydziestoletnich zawiłych dziejów bolszewizmu. Wydaje się nawet, że bardziej szczegółowe zbadanie historji bolszewickiej frakcji socjaldemokracji rosyjskiej daje dużo zbędnego, anegdotycznego materjału z lat walki pomiędzy jej różnemi odłamami; oprócz dwuch zasadniczych frakcyj, które stale zwalczały się — mieńszewików i bolszewików, powstawały ogniwa pośrednie, szybko znikające, z których może najważniejszem była organizacja „mieńszewików internacjonalistów" w 1915 — 1917 r. Usiłowania pogodzenia zwaśnionych przez kierowników II Międzynarodówki okazywały się przed wojną światową zawodne, bo po chwilowem porozumieniu konflikt frakcyjny wybuchał nanowo. Wodzowie II Międzynarodówki, m. in. Bebel, musieli w okresie 1905 — 1914 r. kilkakrotnie ingerować w celu załagodzenia przeciwieństw między Leninem a Plechanowym i in. mieńszewikami.

Temperament i umysłowość Lenina miały niewątpliwie istotny wpływ na stosunek dwuch frakcyj socjaldemokracji rosyjskiej. Lecz znaczenie zaciętego , ekskluzywnego i napastliwego charakteru Lenina nie umniejsza doniosłości zasadniczych różnic światopoglądu wśród marksistów rosyjskich.

Wydaje się też wskazane zanalizowanie specyficznego nastawienia umysłowości Lenina, z ducha którego powstał przecież bolszewizm. Niewiele jest przykładów ruchu społecznego, któryby w sposób tak wyłączny i skończony był ukształtowany przez swego twórcę. Bolszewizm nie miał innego autorytetu, ani innego wodza ideowego, prócz Lenina. Uproszczenia i taktyczne manewry z okresu stalinizmu nic nowego do ideologji nie wniosły, prócz zupełnego prymitywizmu, który wyraża się w nieograniczonem zaufaniu do wszechmocy aparatu administracyjnego. Lenin, tak samo jak Marks, występuje na arenę rewolucyjną jako zupełnie skrystalizowany charakter — jako jedyny wyraziciel niezawodnej doktryny, ekskluzywny, prostolinijny i, mimo pozornych zmian sytuacyjnych, psychicznie zawsze jednakowo nieugięty i niezachwiany. Mieszanina zacietości dogmatycznej z ufnością w wyniki rozumowania określała stosunek jego do przeciwników.

Lenin, jako spadkobierca Marksa, być może, w pewnej mierze przeinaczył jego doktrynę, lecz był następcą, który całkowicie przejął nastawienie psychiczne mistrza — to szczególne połączenie pewności dogmatycznej i pewności geometrycznej, które jest źródłem jego mocy sugestywnej.

Marksizm posiada dwie prawdy, dwa oblicza. Powstał z oczekiwania cudu rewolucyjnego, który przekształci ustrój społeczny, dzięki zdobyciu władzy przez — jakże nieliczny w połowie XIX w. — proletarjat. Nadzieja, że rewolucja społeczna jest bliska i że wkrótce ludzkość (t. j. na początek Europa wraz z Ameryką) wstąpi w szczęśliwy okres socjalizmu, nigdy nie opuszczała Marksa. Po raz pierwszy zwiastował ją światu w r. 1847 w Manifeście Komunistycznym: już wówczas miała się, według Marksa, rozpocząć era permanentnej rewolucji socjalnej. Nadzieje, pokładane w rewolucji 1848 r., zawiodły. Marks oczekiwał, że przerwa w ruchu rewolucyjnym jest tylko chwilowa i już w dziesięć lat później znów spodziewał się wybuchu rewolucji, która zburzy świat kapitalistyczny. Kryzys 1857 r., zwłaszcza głęboki i dotkliwy w Stanach Zjednoczonych, ożywił nigdy niewygasłe oczekiwania przewrotu społecznego. Żona Marksa pisała w liście do Konrada Strama w 1857 r., że Marks *„odzyskał zdolność do pracy, siły i humor, które utracił od lat wielu“*. I te oczekiwania początku rewolucji socjalnej okazały się daremne, bo kryzys 1857 r. nigdzie nie wywołał większych zaburzeń, a cóż dopiero rewolucji socjalnej. Po raz trzeci witał Marks nadchodzącą rewolucję socjalną w 1871 r. za czasów Komuny paryskiej. Wreszcie, gdy go tak zawiodła Europa i Stany Zjednoczone A. P., Marks po upadku Komuny przeniósł swoje zawsze żywotne nadzieje rewolucyjne na Wschód. W r. 1877 konflikt turecko-rosyjski jest przyczyną następujących zaburzeń:

„Kryzys (na Bliskim Wschodzie) jest nowym zwrotnym punktem w dziejach Europy. Co się tyczy Rosji, to ona już oddawna jest w przededniu przewrotu i wszystkie konieczne dlań czynniki dojrzały. Rewolucja tym razem rozpocznie się na Wschodzie, który dotychczas był niewzruszoną cytadelą i armją rezerwową kontrrewolucji“.

Jedno janusowe oblicze socjalizmu zapatrzone jest w obwieszczoną wielokrotnie przez Marksa rewolucję socjalną, która w każdej chwili powinna wybuchnąć. W ciągu lat trzydziestu od 1847 do 1877 r. czterokrotnie, o ile nasza znajomość biografji Marksa jest ścisła, zwiastował rewolucję, czy też szereg rewolucyj, albo faz rewolucyjnych, oznaczających ostateczne załamanie się ustroju kapitalistycznego. Nie wiemy jednak, czy ta czwarta przytoczona tu prognoza Marksa w liście do Sorge z 1877 r., że rewolucja tym razem rozpocznie się na Wschodzie, była ostatnią z rewolucyjnych przepowiedni, których rozpiętość należy podziwiać: od Nadrenji poprzez Amerykę Północną i Paryż aż do Imperjum carów rosyjskich.

Jedno oblicze socjalizmu — to ożywione gorącem tchnieniem bliskiego, bo przecież tak żarliwie przywoływanego millenium, które przekształci ustrój społeczny. Ale jest jeszcze druga twarz Janusa marksowskiego: ta twarz jest martwa, bo patrzy w nieokreśloną przyszłość dziejów, skąd ewolucja ekonomiczna przez wzrost proletarjatu i koncentrację kapitału ma niechybnie przynieść socjalizm — nie wiemy, jak i kiedy. Determinizm, oparty na dociekaniach nad historją ekonomiczną, począwszy od XVI w., w „Kapitale“ Marksa, politycznie nic nie określa i nie jest podstawą do żadnych konkretnych, bezpośrednich wniosków politycznych. To też od

drugiego — ewolucyjnego oblicza socjalizmu, wyrażającego jego bezwolę, wielu odwraca się ku pierwszemu, które wyraża jego wywrotową utopję.

Dwutorowość socjalizmu przejęła również rosyjska socjaldemokracja w okresie 1898 — 1914 r. Sprzeczność tę odczuwał również Lenin i temu zagadnieniu była poświęcona m. in. jego praca „Czto diełat“ w 1902 r.

Lenin, walczący argumentami marksowskiemi z „narodnikami“, jest pod wieloma względami różny od tego Lenina, który spowodował na II Zjeździe socjaldemokracji rosyjskiej w 1903 r. rozłam i od tego czasu nie przestawał głosić: *„dajcie nam organizację rewolucjonistów, a my zmienimy do niepoznania Rosję“*.

To pisał Lenin w r. 1902 („Czto diełat“) jako wstęp do wielkiej debaty na II Zjeździe Partji. W 11 lat później w artykule „Kak Wiera Zasulicz ubiwajet likwidatorstwo“ rozwija tę samą myśl, która jest jednym z podstawowych dogmatów bolszewizmu.

„Organizacja dziesięciokrotnie wzmaga siły... Świadomość (ideowa) czołowego oddziału (rewolucji) w tem między innemi się przejawia, że (awangarda) umie organizować się. A organizując się, zyskuje jednolitą wolę, a ta jednolita wola czołowego tysiąca, stu tysięcy, miljona staje się wolą klasy społecznej“.

Teraz w każdą rocznicę śmierci Lenina, czy też z powodu trzydziestoletniej rocznicy II Zjazdu partji socjaldemokratycznej (gdzie powstała frakcja bolszewicka w 1903 r.) prasa sowiecka powtarza i komentuje wywody Lenina o rozstrzygającem znaczeniu scentralizowanej, świadomej swojej misji dziejowej i karnej organizacji w ruchu rewolucyjnym. Znaczenie historyczne „jednolitej woli“ awangardy rewolucyjnej, obecnie — zapewne nie bez wpływu Stalina — wyjaśniane i komentowane w ZSSR jako istota nauki Lenina (obok jego teorji imperjalizmu), nie obejmuje jeszcze całokształtu jego działalności publicystycznej. Młody Lenin, w okresie 1893 — 1902 r., rozwijał się pod wpływem wybitnie ewolucyjnie nastawionych umysłów — Plechanowa i Struwe i wśród tych pierwszych marksistów rosyjskich zwalczał złudzenia „narodników“, jakoby komunistyczna tradycja i usposobienie wsi rosyjskiej zapewniało swoistą ewolucję Rosji ku socjalizmowi — a podstawą przekształceń społecznych będzie komunizm agrarny, określający odrębność dziejową i psychiczną kraju. W walce z tem złudzeniem Lenin szedł drogami wytkniętemi przez marksistów rosyjskich z lat 50-tych i żadnych istotnych argumentów w tej polemice nie dodał. Nie możemy tu analizować niezwykle ciekawej dyskusji, posiadającej znaczenie epokowe dla wyjaśnienia odrębności rozwojowych Rosji.

Należy jednak wyjaśnić pewne nieporozumienie, które, zwłaszcza obecnie, gdy obchodzone jest trzydziestoletnie istnienie organizacji bolszewickiej, rozpowszechnia się w prasie sowieckiej. Partja Komunistyczna usiłuje dowieść, że Lenin, mówiąc przed 1917 r. o „burżuazyjnym charakterze rewolucji rosyjskiej“, która przecież w znacznym stopniu będzie rewolucją drobnomieszczańskich rzesz chłopskich, miał na myśli rewolucję 1905 r. Pogląd ten jest niesłuszny. Również po 1905 r. Lenin stale powtarzał, że przyszła rewolucja chłopska będzie rewolucją burżuazyjną. Pod

tym względem jego wywody w r. 1912 niczem się nie różnią od pierwszej większej pracy polemicznej z 1893 r. „Nowyje chozjajstwiennyje dwiżenja w krestjanskoj żizni“, oraz następnych prac, poświęconych walce z „chłopskim socjalizmem narodników“ (jak pogardliwie wyrażał się Lenin) — w broszurze „Druzja Naroda“ (1894 r.) oraz w artykule „Ekonomiczeskoje Sodierżąnje Narodniczestwa“ (1895 r.).

W artykule „Dwie utopje“, napisanym w październiku 1912 r., Lenin dowodzi:

„Rosja przeżywa jeszcze epokę burżuazyjnych, a nie proletarjackich przekształceń i nie sprawa gospodarczego wyzwolenia proletarjatu doj*rzała całkowicie, lecz kwestja swobody burżuazyjnej. W tem ostatniem zagadnieniu (socjalistycznej) utopji narodników przypada swoista rola dziejowa. Chociaż pozostanie utopją, o ile chodzi o ekonomiczne następstwa nowego podziału gruntów, jest ona symptomem wielkiego ruchu mas chłopskich w burżuazyjno-demokratycznej Rosji“.*

Lenin w 1912 r. nie miał zdawałoby się, żadnych złudzeń, że chłopska rewolucja nie jest identyczna z „wyzwoleniem proletarjatu“ (co dla niego było identyczne ze zwycięstwem socjalizmu) i głosił, że utopją są wszelkie iluzje co do następstw społecznych nowego podziału ziemi. Jest to identyczne z tezą marksistów z lat 90-tych, że społeczno-ekonomiczny rozwój Rosji iść będzie naogół temi samemi drogami, co i ewolucja innych krajów kapitalistycznych, że więc w Rosji socjalizm — w myśl teorji marksowskiej — może być wynikiem zakończonego cyklu ewolucji kapitalistycznej.

Uproszczony tedy pogląd, że Lenin był „blanquistą“, t. j., że jego teorje sprowadzały się do teorji o znaczeniu zdobycia i utrzymania władzy przez zorganizowaną mniejszość dla celów przewrotu społecznego może być kwestjonowany.

Zupełne usunięcie w cień ewolucyjnych idei marksizmu i przejęcie się wyłącznie ideą bliskiej rewolucji socjalnej nastąpiło dopiero w 1915 albo w 1916 r. pod wpływem wojny światowej. Coprawda obecnie komuniści, w kraju Sowietów usiłują dowieść, że frakcja bolszewicka była od czasu swego powstania nastawiona na ideje bliskiej rewolucji socjalnej:

„Niektórzy towarzysze sądzą, że ta koncepcja (bezpośredniego przekształcenia burżuazyjno-demokratycznej rewolucji w socjalistyczną) powstała w umyśle Lenina dopiero w r. 1916 i że do tego czasu uważał, że rewolucja w Rosji pozostanie w granicach burżuazyjnych (przekształceń ustrojowych) i że władza z organów dyktatury proletarjatu i chłopstwa przejdzie w ręce burżuazji, a nie proletarjatu. Mówią, że to twierdzenie przeniknęło nawet do prasy komunistycznej. Zmuszony jestem oświadczyć, że to twierdzenie jest całkowicie niesłuszne i że nie odpowiada rzeczywistości“. (Stalin „Woprosy Leninizma“, str. 23 wyd. 9, 1932 r.)

Te wywody Stalina są jednak nieuzasadnione, a mniej lub więcej zręcznie zestawiona łamigłówka cytat w niczem nie może zmienić poglądów Lenina, bronionych przezeń w ciągu więcej, niż lat 20.

W okresie kolektywizacji dokonała się szczególna metamorfoza dziejów bolszewizmu: konfiskowane są dotychczas wydane dzieła, zmieniane są teksty wydawnictw z dziedziny historji partji i t. d., trudno bowiem

jest pogodzić obecną błyskawiczną socjalizację rolnictwa z polemiką marksistów rosyjskich z urojeniami chłopskiego socjalizmu narodnikow, w której tak wybitny udział przyjmował Lenin. Trudno jednak zapomnieć, co Lenin mówił o *„wielkiej rewolucji burżuazyjnej w chłopskiej Rosji“*, o drobnomieszczańskim charakterze chłopstwa oraz o tem, że powstanie chłopskie ma na celu „wyzwolenie chłopa, jako drobnego producenta“, a nie urzeczywistnienie socjalistycznych urojeń narodników. (Lenin „Druzja Naroda“ 1894 r.).

W bolszewizmie znalazło swoje odbicie janusowe oblicze marksizmu. Niesłuszny jest zarzut blanquizmu, choć w pierwszych latach istnienia frakcji bolszewickiej rzucony został przez późniejszych bolszewików, przez Różę Luksemburg i Trockiego. Nadzieje na rewolucję socjalną od 1915 r. również nic nie zmieniają w ocenie bolszewizmu tak związanego ze wszystkiemi sprzecznościami doktryny socjalistycznej: czyż Marks, jak wskazaliśmy poprzednio, nie oczekiwał wielokrotnie co kilka lub kilkanaście lat wybuchu kataklizmu społecznego? Lenin, nauczony przykremi rozczarowaniami Marksa, wyraźnie unikał prognozy do 1915 r., choć np. podczas rewolucji 1905 r. nie brakło podobnych głosów w obozie socjal-rewolucjonistów.

Jest tylko jedna dziedzina, gdzie istnieje pewne zbliżenie pomiędzy blanquizmem a bolszewizmem — to metoda organizacji i poglądy na dyktaturę proletarjatu. Lecz postulat dyktatury proletarjatu wzięty jest nie od Blanqui, lecz od Marksa, choć u Marksa ta idea sformułowana jest bardzo niejasno i dwuznacznie. Z jednej strony jest to rewolucyjna dyktatura, którą przecież jakaś władza rewolucyjna musi w sposób mniej lub więcej bezwzględny wykonywać. Z drugiej strony jest to tylko nieuniknione opanowanie władzy (być może stopniowe i pokojowe) przez ciągle rosnący wskutek ewolucji kapitalizmu proletarjat, który staje się potęgą, bo wchłania wszystkie inne wydziedziczone klasy społeczne. U Marksa tedy teorja dyktatury proletarjatu ma taksamo dwa oblicza jak i cała jego „janusowa“ doktryna. Lenin, który zawsze rozumował bardziej dogmatycznie i z o wiele większem uproszczeniem „more geometrico“ odwrócił postulat dyktatury proletarjatu wyłącznie od strony jego oblicza rewolucyjnego ku światłu dziennemu. Inne frakcje socjal-demokracji rosyjskiej bardziej chętnie oglądałyby to drugie oblicze, ale w tym sporze można orzec, że prawdziwe są oba, choć patrzą, jak u boga rzymskiego, w przeciwne strony.

W projekcie programu partji socjal-demokratycznej, opracowanego przez Plechanowa, sprawa dyktatury proletarjatu była zupełnie ominięta, gdy natomiast Lenin uznawał, że sprawa ta posiada dominujące znaczenie programowe. Koncepcja dyktatury proletarjatu, jako rewolucyjnego zdobycia władzy przez klasę robotniczą wpływała też rozstrzygająco na stosunek Lenina do zagadnień organizacyjnych partji socjal-demokratycznej. Jeżeli taka jest misja proletarjatu, to partja socjalistyczna powinna być awangardą bojową, a nietylko organizacją propagandystyczną. Stąd też ten historyczny spór o *paragraf pierwszy* statutu partyjnego; na II Zjeździe w 1903 r. Lenin domagał się takiego sformułowania § 1, aby partyjna organizacja była elitą (żądanie czynnej pracy w partji, bezwzględ-

nej dyscypliny i t. d.): „*Lepiej dziesięciu pracujących (w partji) nie uznać jako członków, niż jednego gadającego uznać. Powtarzam: siła i czystość partji to jest najistotniejsze,* „pisał Lenin w swoich uwagach o § 1 Statutu.

Znamienne jest, że już przed laty, trzydziestu sformułowano wszystkie zasadnicze zarzuty, które później były niejednokrotnie powtarzane. Protokuły II Zjazdu na str. 127 zawierają oświadczenie Akimowa, że ustęp o zdobyciu władzy politycznej (przez proletarjat) posiada w odróżnieniu od innych socjal-demokratycznych programów partyjnych II Międzynarodówki taką redakcję, że rola kierowniczej organizacji partyjnej polega *na odsunięciu na plan drugi prowadzonej przez nią klasy (społecznej t. j. proletarjatu).* Róża Luksenburg w „Iskrze" oskarżała Lenina o „*ultracentralizm, blanquizm i taktykę spiskową*", a Trocki w broszurze wydanej kilka miesięcy po II Zjeździe „Naszi Politiczeskije Zadaczi" dowodził, że bolszewicy

„*są zupełnie konsekwentni w zamianie dyktatury proletarjatu przez dyktaturę nad proletarjatem, polityczne panowanie klasy (robotniczej) — przez organizacyjne panowanie nad tą klasą. Ale to nie jest konsekwencja marksistów, lecz jakobinów, albo w przetłumaczeniu na pojęcia socjalistyczne — blanquistów*".

Późniejsza polityczna krytyka ideologji bolszewickiej wielokrotnie wracała do tej polemiki z przed lat trzydziestu. Zwłaszcza ówczesne określenie Trockiego o bolszewizmie jako dyktaturze nad proletarjatem stało się poniekąd klasyczne.

Lenin odpowiedział pogardliwie na te zarzuty. Styl Lenina, gdy rozprawiał się ze swoimi przeciwnikami przypominał bardzo Marksa; jako przykład traktowania przeciwników politycznych przez Marksa przytoczymy tu ustęp z jego listu do Engelsa (list ten był napisany, gdy Marks dowiedział się, że Lassalle zabity został w pojedynku). „Trudno uwierzyć, że taki zaaferowany jegomość, istota tak niespokojna i ruchliwa, jest teraz martwy, jak szczur i zmuszony jest zamknąć swoją gardziel". (Otto Ruhle Karol Marx). Odpowiednikiem tego tonu wobec przeciwników i współzawodników politycznych jest w partji komunistycznej niesłychana uniżoność w aktach skruchy wobec zwycięscy politycznego. Zinowjew w liście do Stalina ogłoszonym w Prawdzie w 1933 r., (Nr. z 20.V.) powtórzył ze czcią nazwisko nauczyciela i wodza partji, Stalina ni mniej ni więcej, tylko 27 razy. Kamieniew, który zachował więcej godności, uznał Stalina ze swojego mistrza w jednym liście tylko 4 razy. W swoim stosunku do przeciwników Stalin opierał się na ważkich precedensach historycznych.

Struktura partyjna, polegająca głównie na centraliźmie i ekskluzywności była jednak nie do utrzymania, gdy bolszewicy zdobyli władzę w r. 1917. Partja jako czołowa elita rewolucyjna mogła być może właściwą formą organizacyjną w okresie walki o władzę — wtedy, gdy według poglądów Lenina wiodła za sobą proletarjat. Umocnienie władzy bolszewików po przewrocie październikowym 1917 r. wymagało innych zupełnie środków propagandy i opanowania mas, niż tworzenie kierowniczej elity rewolucji. Należało rozszerzyć „bazę polityczną" partji, ale w miarę jak

rozszerzała się ta baza, partja komunistyczna traciła swoją jednolitość, spójność, swój charakter dominującej awangardy. Dlatego też po 1917 r. partja komunistyczna wciąż waha się pomiędzy przystosowaniem, dawnych zasad ustrojowych z okresu 1903 — 1917 r. do nowych warunków politycznych po rewolucji październikowej, a stworzeniem nowych form organizacyjnych w rozwoju partji, umożliwiających częściowe chociażby zespolenie teoretycznie panującej klasy robotniczej z faktycznie panującą partją komunistyczną.

Znalezienie podstaw organizacyjnych jest tem trudniejsze, że w każdem ostrzejszem przesileniu ustrojowem i gospodarczem ZSSR ujawniają się przeciwieństwa pomiędzy biurokracją sowiecką a radykalno-terorystycznemi elementami bolszewizmu, t. j. temi, które stanowiły jego dawną, podstawową awangardę rewolucyjną, a których bolszewizm panujący nie mógł z wielu względów wyzbyć się i nie mógł ich również utrzymać.

Wobec tego jednak, że znaczna (a obecnie przeważająca) część aparatczikow, t. j. urzędników w politycznej, wojskowej, albo gospodarczej administracji ZSSR — należy do Partji Komunistycznej, w przełomowych chwilach nieuniknioną okazywała się gruntowna „czystka", zarówno aparatu jak i partji.

Doniosła zwłaszcza była „czystka" 1921 r., kiedy Lenin był zmuszony oczyścić partję z najbardziej opornych radykalizujących elementów, by umożliwić wprowadzenie „nepu" i uwolnienie kraju od wojennego komunizmu.

Wielkie „czystki" partyjne następowały wówczas, gdy okazywał się rozdźwięk pomiędzy aparatem, a zawsze chwiejną „linją partyjną". Taka jest tradycja „czystek" 1924 r. i 1928 r. Do tego zmierza postanowiona już w grudniu 1932 r. i ostatecznie uchwalona 12 stycznia 1933 r. na III plenum CK i Centr. Komisji Kontrolnej Partji Komunistycznej wielka „czystka" w ciągu r. b.

Nawet w okresie spokojnym, gdy w Partji nie było donioślejszych konfliktów, „czystka" opozycjonistów, „niepewnych i drobnomieszczańskich elementów", trwała bez przerwy. Tak np. z Partji usunięto:

w 1922 r.	11200	członków
w 1923 r.	25500	„
w 1924 r.	15600	„
w 1925 r.	24500	„

Te systematyczne rugi partyjne, których część przypada na walkę z opozycją, a część wynika z konieczności utrzymania proletarjackiego charakteru Partji w półkapitalistycznem środowisku „nepu", różnią się jednak istotnie od „czystki" na wielką skalę, która dokonywana jest zawsze, wskutek jakiegoś zasadniczego przestawienia polityki społecznej i gospodarczej Partji, gdy szeregi komunistyczne są zdezorjentowane.

Najdonioślejsza w dziejach Partji Komunistycznej była generalna „czystka", nakazana przez uchwały X Zjazdu Partyjnego w marcu 1921 r. (i dokonana w ciągu miesięcy letnich 1921 r.). Z wyjątkiem niektórych

bardzo oddalonych okręgów, które nie nadesłały sprawozdań i wobec tego nie mogły być uwzględnione w obliczeniu, ogółem usunięto wówczas z Partji 136,386 członków, co stanowi prawie 21% wszystkich zapisanych do Partji Komunistycznej: przed „czystką“, zarządzoną przez X Zjazd Partyjny 1921 r., Partja liczyła 658,938 członków. Poza tem w okresie rugów część komunistów z obawy przed śledztwem partyjnem, prowadzonem nader surowo przez t. zw. „prowierocznyje komisji“ (t. j. komisje sprawdzające), wystąpiło dobrowolnie z Partji. Razem w stosunku do ogólnego składu Partji z przed marca 1921 r., ubyło 23,3%. Po doliczeniu jeszcze wykluczonych „kandydatów na członków Partji“ (Partja Komunistyczna liczy zwykle tyleż, a nawet niekiedy mniej członków, co „kandydatów na członków“ odbywających przed przyjęciem do szeregów partyjnych próbny staż) *można w przybliżeniu ustalić, że rugi partyjne w lecie 1921 r. objęły około 190 tys. „członków i kandydatów“, czyli więcej, niż czwartą część szeregów partyjnych.*

Zniszczeniem rewolucyjnej elity tłumaczy się bierność, z jaką Partja w 1921 r — 1924 r. przyjęła kapitalistyczne reformy „nepu“! Tem się też tłumaczy słaba i chwiejna reakcja wobec wszelkich zmian kursu gospodarczego. Gdy w 1928 r. Partja Komunistyczna zmuszona była zweksłować na inną „generalną linję“ i zlikwidować „nep“, „czystka” dotknęła w ciągu 2 lat przełomowych około 100 tys. członków Partji (w 1928 r. i w 1929 r.). Stanowi to rocznie 4% — 5% wszystkich zapisanych do Partji, czyli niezbyt przekraczało zwykłe roczne rugi partyjne w ciągu lat poprzednich.

W porównaniu z temi dwiema „generalnemi czystkami“ Partji Komunistycznej (1921 r. i 1928 — 1929 r.), masowe rugi, które będą przedsięwzięte naskutek uchwał z 12 stycznia 1933 r. i już są przeważnie w toku, chociaż ściślejsze dane o tem są nader skąpe — przybiorą niebywałe rozmiary. Kaganowicz w referacie na plenum CK i Centralnej Komisji Kontrolnej Partji Komunistycznej w styczniu r. b. oświadczył, że jeżeli w Partji będzie o pół miljona członków mniej, to nie należy tego uważać za wielką stratę. O usunięciu pół miljona komunistów wspominali również inni zaufani zwolennicy Stalina, m. in. Kirow (Prawda, 22.I. 1933 r. Nr. 22).

że „czystka“ dotknie przedewszystkiem podejrzanych o „odchylenia prawicowe“ — to wskazuje Kalinin w artykule zamieszczonym w Prawdzie 24.XII. 1932 r. W ten sposób zapewne wskutek obecnej „czystki“ ilość członków partji komunistycznej zmniejszy się conajmniej o jedną czwartą, a być może, o jedną trzecią. W partji pozostanie jednak więcej, niż dwa miljony członków. Będzie to wciąż jeszcze statystycznie ujmując partja masowa, chociaż Stalin usiłuje powrócić częściowo do tradycyj Lenina i stworzyć specjalną kategorję „soczuwstwujuszczich“ t. j. sympatyków, do której będą zaliczeni mniej aktywni członkowie.

Trudno obecnie doszukać się jakichś określonych podstaw ustrojowych w organizacji Partji Komunistycznej. Systematyczne „czystki“ partyjne są raczej odwróceniem dawnych zasad Lenina, bo systematycznie niszczą elitę partyjną. W obecnej „czystce“ została całkowicie już prawie rozgromiona dotychczasowa wiejska organizacja Partji Komunistycznej.

Partja bolszewicka, która, według koncepcji Lenina, miała być elitą rewolucyjną, stała się negacją tej elity. Ale trudno również określić tę partję, jako organizację masową, bo po pierwsze wciąż jeszcze żyją tradycje dawniej spójności i ekskluzywności (choć te tradycje są bardzo dwuznacznie interpretowane), a po drugie partja, jako organizacja polityczna, traci już nawet formalnie wpływ na władzę państwową. Zjazd partyjny, początkowo zwoływany co rok, później co 2 lata, obecnie odraczany jest w nieskończoność. Ostatni Zjazd partyjny zakończony został w połowie lipca 1930 r. K o n f e r e n c j e p a r t y j n e pozbawione są wszelkiego znaczenia, bo uczestniczą w nich jedynie funkcjonarjusze partyjni, mianowani przez Generalny Sekretarjat.

Partja Komunistyczna przeżywa obecnie kryzys ustrojowy, a wszystkie dotychczasowe formy organizacyjne okazują się niewłaściwe. Jednocześnie zatraca się dawna ideologja rewolucyjna bolszewizmu, tak żywotna w okresie 1915 — 1924 r. Od 1924 r. słabnie napięcie oczekiwania rewolucji socjalnej, które ten okres bolszewizmu tak ściśle zespala z politycznem nastawieniem Marksa od r. 1847 (i z nadziejami, które właściwie do końca życia nie opuszczały autora „Kapitału"). Niepowodzenie eksperymentów rewolucyjnych w krajach azjatyckich, widoczna bezcelowość dalszych eksperymentów, kolejne załamanie fal rewolucyjnych w Niemczech, koncentracja wszystkich środków na rozbudowę przemysłu i mechanizację rolnictwa w samej ZSSR — to doprowadziło do całkowitego przekreślenia koncepcji rewolucji socjalnej, jako postulatu programowego, który może być wkrótce urzeczywistniony. Jeżeli Stalin niedawno znów nakazał Zinowjewowi i Kamieniewowi wyrazić skruchę, to nietylko dlatego, aby raz jeszcze upokorzyć swoich przeciwników. W przytoczonych tu listach Zinowiewa i Kamieniewa wyrażona jest w zgodnej prawie redakcji jedna myśl — że niesłusznie kwestjonował każdy z nich możliwość rozbudowy socjalizmu w jednym kraju, polegając na bliskiej rewolucji socjalnej w skali międzynarodowej. Stalin po zniszczeniu trockizmu zmusił i tych opozycjonistów, aby zerwali z tradycją Marksa i Lenina.

W poszukiwaniu nowych podstaw organizacyjnych stworzono obecnie „politorgi" i „politotdieły". Oznacza to przestawienie organizacji partyjnej na funkcje wyłącznie gospodarcze, co jest też w bezpośrednim związku z zanikiem i wypieraniem resztek dawnej ideologji rewolucyjnej. Ale obecne przekształcenie Partji Komunistycznej jest ostatecznem następstwem świadomości, że Partja w jej obecnych nieokreślonych formach organizacyjnych nie jest w stanie spełnić tego ogromu zadań administracyjno-gospodarczych, które zmuszona jest przejąć, bo przeciążony aparat państwowy nie może im sprostać. Wskutek wszechobejmującego upaństwowienia nietylko przemysłu, ale rolnictwa i wymiany, ujawnił się nieunikniony kryzys aparatu państwowego, który zmusza do zespolenia samej Partji Komunistycznej, (której znaczenie jako awangardy rewolucyjnej i jako organizacji politycznej, straciło na aktualności) z systemem funkcyj nadzorczych i wykonawczych w ustroju gospodarczym ZSSR.

Wobec ogromu funkcyj, powierzonych pośrednio, czy też bezpośrednio, Partji, wzrastają też pretensje Politbiura i nieufność wobec komunistycznych wykonawców jego planów. Mowa Stalina, wygłoszona 11 stycznia 1933 r. na plenum C. K. i Centr. Komisji Kontrolnej Partji Komunistycznej, jest przykładem przeświadczenia, że niema takiego zadania, któregoby aparat rządzący nie potrafił spełnić: jeżeli stan rolnictwa jest niezadawalający, to nie można obarczyć odpowiedzialnością chłopstwa — „bo cóż tu do rzeczy ma chłopstwo?" — zapytuje ze zdumieniem Stalin („pri czom tut krestjanie?"). Winą tu może być według Stalina, tylko nieudolność, albo zbytnia pobłażliwość komunistycznych wykonawców. Jakichż więc wykonawców i administratorów wymaga ustrój sowiecki? Okazuje się, że *„polityczną ślepotą i pobłażaniem wobec wrogów klasowych, tchórzliwem maskowaniem błędów"* odznacza się stan urzędniczy oraz inteligencja komunistyczna, wychowana przez ustrój sowiecki i że każdego urzędnika komunistycznego powinien kontrolować inny komunista — z politotdiełów, czy partorgow i *„zaszczepiać mu rewolucyjną czujność"*, jak wyraża się uchwała C. K. Partji Komunistycznej z 10 lipca 1933 r.

Przeświadczenie o doskonałości planu i niedoskonałości wykonawców jest tem głębsze, im bardziej gospodarka sowiecka rozwija się pod znakiem integralnej socjalizacji. Z tych swoistych nastrojów władzy sowieckiej wynikło to przeświadczenie, które klasycznie ujął najbardziej zaufany współpracownik Stalina i kierownik sekcji rolnej oraz przemysłowej C. K. Partji Komunistycznej, L. M. Kaganowicz:

„Przy absolutnie prawidłowej „generalnej linji" Partji, przy absolutnie prawidłowych i słusznych dyrektywach, przy odpowiadających pragnieniom i potrzebom najszerszych mas pracujących dekretach i ustawach miejscowi funkcjonarjusze nie umieją wprowadzać w życie dyrektyw partyjnych i ustaw sowieckich" (Socjalisticzeskoje Zjemledielje, 20 lipca 1933 r. Nr. 165).

To samo przeświadczenie wypowiedział Stalin na XVI Zjeździe Partji Komunistycznej w końcu czerwca 1930 r.

Politbiuro odrzuca tedy wszelką odpowiedzialność za dezorjentację komunistów na froncie gospodarczym. Inwektywy Stalina i Kaganowicza, skierowane do „aparatczików" komunistycznych, są tylko najdalej idącem uproszczeniem doktryny centralizmu rewolucyjnego, sformułowanej przez Lenina. Stalin ufa, że ujęte w karby organizacyjne zastępy komunistyczne podołają tym zadaniom, które im porucza Politbiuro. Koncepcją Stalina jest przebudowa Partji Komunistycznej na dwustopniową policję gospodarczą z podziałem zawodowym, odpowiadającym określonej gałęzi produkcji: funkcje jej nie są podzielone terytorjalnie, lecz według poszczególnych działów gospodarstwa społecznego.

Pierwszą proklamacją nowego okresu w dziejach Partji Komunistycznej była, jak wspomnieliśmy, mowa Stalina z 11.I. i postanowienie o politotdiełach M. T. S. i sowchozów. Już następne postanowienie C. K. Partji Komunistycznej z 15 czerwca r. b., ogłoszone w prasie sowieckiej 16 czerwca, wyraźnie precyzuje cele polityki Stalina.

Art. 1 tego postanowienia nakazuje:

„przebudowę istniejących terytorjalnych wiejskich organizacyj partyjnych w ten sposób, aby obok jaczejek terytorjalnych istniały specjalne jaczejki wytwórcze“.

Art. 2 postanawia, że do terytorjalnej jaczejki należą wszyscy komuniści wiejscy, nie należący do kołchozów i sowchozów, t. j. pracownicy sowietu wiejskiego, spółdzielni, szkoły, lecznicy, poczty, milicji i t. d.

„Produkcyjna jaczejka“ jest to w terminologji sowieckiej jaczejka wiejska, obejmująca komunistów, zatrudnionych w produkcji rolnej (a nie zajmująca się produkcją). W jaczejkach terytorjalnych skupieni będą komuniści nie związani z produkcyjną pracą na roli. Natomiast komuniści rolnicy wzięci są w karby zawodowej organizacji partyjnej: jaczejki zawodowe (produkcyjne — według terminologji sowieckiej) kolchozów tworzą grupy partyjne w poszczególnych brygadach, w których jest conajmniej 3-ch komunistów.

Art. 4 dekretu postanawia, iż ta zawodowa organizacja rolnicza komunistów pracuje pod kierownictwem politotdiełów stacyj maszynowo-traktorowych, które usuwają i tranzlokują sekretarzy tych jaczejek. Istnieją zatem na wsi sowieckiej dwie organizacje komunistyczne jedna — dawna terytorjalna organizacja z wyboru, druga — zawodowa i centralistyczna, której kierownicze organy wszystkich stopni pochodzą z nominacji.

Wprowadzenie „politotdiełów“ również w kolejnictwie sowieckim jest ważnym przyczynkiem dla potwierdzenia tezy, iż „politotdieły“ stają się doniosłym czynnikiem reorganizacji ustroju politycznego i gospodarczego państwa sowieckiego. Funkcje „politotdiełów“ są niezmiernie różnostronne, bo jest to aparat kontrolny i wykonawczy Politbiuro: „oko i kontrola Partji w życiu i pracy M. T. S. i sowchozów“, jak określa je uchwała partyjna z 11.I. 1933 r. Istnieją już właściwie trzy organizacje, które sprawują kontrolę nad trzema miljonami komunistów w ZSSR — jest to G. P. U. i Centralna Komisja Kontrolująca Partji, działająca łącznie z Inspekcją Robotniczo-Włościańską. Ale G. P. U. to samodzielna potęga — o jej stosunku do Stalina wiemy niewiele. Kto wie, jaka była rola G. P. U. w niespodziewanej i gwałtownej zmianie kursu politycznego Stalina w 1928 r. Robotniczo-Włościańska Inspekcja jest zajęta sprawami kontroli państwowej, a Centralna Komisja Kontrolna Partji, choć naogół posłuszna Stalinowi, może się okazać jednak zbyt zależna od zjazdu partyjnego.

Tworzy się tedy czwarty zkolei organ kontroli nad partją rządzącą — system „politotdiełów“.

„Oddziały polityczne w kolejnictwie, posiadając prawa komitetów partyjnych, kierują wszystkiemi partyjnemi i komsomolskiemi organizacjami, grupami kandydatów (na członków partji) i sympatyków; m. in. politotdieły decydują o przyjęciu do partji“.

„Politotdieły rozmieszczają kadry partyjne w kolejnictwie, zatwierdzają sekretarzy jaczejek, dokonywują tranzlokacji komunistów“ (Dekret z 10.VII. 1933 r. Za Industrjalizacju, 11.VII. 1933 r. Nr. 159).

Choć więc istnieje, jak to nakazuje dekret wspomniany, związek między organizacją politotdiełów a miejscowemi komitetami partyjnemi, to przecież widoczne jest, iż przewodnią ideą politotdiełów jest zawodowe zrzeszenie komunistów w przeciwstawieniu do dotychczasowej organizacji terytorjalnej. Czy z czasem terytorjalna organizacja Partji zupełnie zniknie, czy też będzie utrzymana obok zawodowo-gospodarczej, to narazie trudno orzec,

Usiłowaliśmy wskazać w uwagach powyższych istotne fazy ewolucji bolszewizmu. Stworzony jako organizacja awangardy bojowej i elity rewolucyjnej stał się po zwycięstwie w 1917 r. masową partją polityczną, która opanowała aparat państwowy i propagandę dla umocnienia swojej władzy. Wreszcie ostatnią fazą rozwoju Partji Komunistycznej jest jej przekształcenie korporacyjne o zawodo-gospodarczych podstawach organizacyjnych z jednoczesnem usunięciem na plan drugi systemu terytorjalnego i wyborczego: władze zwierzchnicze „politotdiełów" pochodzą bowiem z nominacji. Każda z tych trzech faz rozwojowych jest różna i wymaga rozszczepienia ciągłości wydarzeń dziejowych dla zbadania i określenia. Stosowaliśmy tedy w tych wywodach metodę wyłącznie historyczną. Jednak zestawienie tych trzech faz nasuwa ważkie pytanie. Gdy obecnie w sprofesjonalizowanej i zbiurokratyzowanej Partji Komunistycznej, kontrolowanej przez policję gospodarczą „politotdiełów", zanikają tradycje i wytyczne, które powinny ją łączyć z czołowemi kadrami politycznemi Lenina z przed lat trzydziestu, gdy obecny korporacyjny i gospodarczy ustrój Partji zatraca wspólne ogniwa z bolszewizmem, zmierzającym do rewolucji politycznej w okresie 1903—1914 r. i z bolszewizmem, przygotowującym rewolucję socjalną, (lub oczekującym jej w Europie — 1917 — 1924 r., w Azji — 1924 — 1931 r.), czy cykl rozwojowy nie jest już zamknięty?

STANISŁAW GLASS.

Problems of the Development of Bolshevism (1903—1933 r.).

(Summary)

Besides the two principal factions, unremittingly discordant, the Mensheviks and Bolsheviks, there arose within the Russian Social-democrats intermediate links, vanishing fast, of which the most important was perhaps the organization of the „Menshevik - Internationalists" in 1915 — 1917. Endeavours to reconcile the antagonists by the mediation of the leaders of the Second International had failed. The latter, among others Bebel, were compelled to intervene several times, with a view to healing the breach between Lenin and Plechanoff.

The temperament and mentality of Lenin had a decided influence on the relations of the two factions of the Russian Social-democrats. Bolshevism had no other authority, no other doctrinal leader than Lenin, who being essentially the heir of Marx, altered to a certain degree the doctrine of his master, but embraced entirely his ultimate aims.

Marxism arose from the hope of a revolutionary miracle, which, owing to the proletariat taking authority into hand would change entirely the social order. The hope that the social revolution was near and that humanity was about to enter upon the happy era of socialism never left Marx. He regarded a social cataclism as imminent within the next few years. He announced his prophecy to the world in the Communistic Manifesto of 1847. Hopes placed in the revolution of 1848 failed, as also did those of 1857, a year of profound crisis then 1871, the time of the Paris Commune, and, lastly, 1877, the Russo-Turkish conflict.

Marxism is Janus — headed. One head is animated by the warm breath of the supposedly near, for so earnestly worked for, millenium, which is to change the social order. The other head of the Marxist Janus is lifeless, for it looks to an indefinite future, from where, socialism is unfailingly to be attained by the growth of the proletariat and the concentration of capital, but how and when we are not told.

The dual nature of socialism was taken up by the Russian democracy in 1898 — 1914. Its inconsistency was felt by Lenin. His word „Chto dielat" — was devoted among others to this problem. Lenin, armed in his combat with the Narodniks with the arguments of Marx, differed in many ways with the Lenin who caused the break in the Second Meeting of the Russian Social Democrats in 1903, and from that time did not cease to affirm: *„give us an organization of revolutionists and we will change Russia unrecognisably"*.

Lenin wrote those words in 1902 („Chto dielat") a preface to the great debates at the Second Meeting of the Party.

Eleven years later in the article: „Kak Viera Zasulitch ubivayet likvidatorstvo" he developed that thought which is one of the basic dogmas of Bolshevism.

„The organisation increases its forces tenfold... The dogma-consciousness of the revolutionary vanguard appears among others in their art of self organisation. In organising themselves they attain a united will, and that united will of the leading thousand, hundred thousand, million becomes the will of a social class".

In the period of 1893 — 1902 young Lenin grew under the influence of the eminently evolutionary minds of Plechanoff and Struve and among those first Russian marxists he wrestled, with the illusions of the „Narodniks" that the communistic traditions and the character of Russian country-folk assured a specifically Russian evolution towards socialism; with an agrarian communism, defining the historical and psychic individuality of the country, as a basis of this social transformation.

A misstatement must be explained here. The Communist party endeavour to prove, that Lenin, when speaking before 1917 about the „bourgeois character of the Russian revolution" which, in a considerable degree, would be the revolution of the lower middle class peasants, had in mind the revolution of 1905. That view is wrong. It was after 1905, that Lenin persisted in repeating that the future peasant revolution would be a bourgeois revolution. In that regard, his arguments of 1912 do not differ from his first greater polemical work of 1893 „Noviye hoziaystvienniye dvijenija krestyanskoy jizni". Nor do they differ from his further works devoted to

the „Peasant socialism of the Narodniks", as he contemptuously called it in the pamphlet „Druzya" Naroda" (1894) and in the article „Ekonomiczeskoye Sodierjanye Narodnichestva" (1895).

In the article „Dwie Utopiy", written in October 1912, Lenin argues that: „*Russia is going through an epoch of bourgeois and not proletariat transformations, and it is the question of bourgeois liberty and not the economic enfranchisement of the proletariat which has really ripened. In the later problem of the socialistic utopia, the Narodniks play their particular historical rôle. Though it will remain a utopia, as far as concerns the economic results of the new division of land, it is however the symptom of a considerable movement of peasant masses in bourgeois — democratic Russia*".

In 1912, Lenin did not delude himself that the peasant revolution was identical with the „enfranchisement of the proletariat", and he declared, that it is a utopia to have illusions about the social results of the new division of land. That declaration is identical with thesis of the Marxists of the nineties, that the social-economic development of Russia will, on the whole, tread the same paths as the evolution of other capitalistic countries.

One may question the simplified viewpoint, that Lenin was a „blanquist", i. e., that his doctrine can be reduced to a theory of the significance of gaining and keeping authority by an organized minority for the purpose of social upheaval. Lenin was not a blanquist, any more than is Stalin, that born opportunist and tactician. Lenin was the advocate of evolutionary marxism, though his works show how the evolutionary marxism of the period of 1893 — 1902 gradually receded, and the watchword of the dictature of the proletariat prevailed in the Bolshevik movement. The definite pushing into the background of the ideas of marxism and the embracing of the idea of a nearer social revolution took place only in 1915 or 1916, under the influence of the world war. However, at present, the Soviet Communists endeavour to prove that the Bolshevik faction, from its very origin, aimed at the conception of a pending social revolution.

„Some comrades suppose, that this conception" (of the immediate transformation of a bourgeois - democratic revolution into a socialistic one) „arose in Lenin's mind only in 1916 and that up to that time, he thought that the Russian revolution would remain within bourgeois limits (of social transformation) and that authority would pass from the organs of the proletariat and peasant dictature into the hands of the bourgeoisie and not the proletariat. It is said that this statement has even reached the communist press. I am forced to declare that this statement is entirely untrue". (Stalin „Voprosy Leninizma" p. 29, 9-th edition, 1932).

Stalin's assertions have no basis. During the period of collectivism a peculiar metamorphosis of the official history of Bolshevism took place: works published up to that time were confiscated, the texts of publications, treating with the history of the party etc., were changed. It was not easy to reconcile the present swift socialization of agriculture and the polemics of the Russian Marxists with the unsubstantial dreams of the peasant socialism of the Narodniks, in which Lenin took such an eminent part. It is difficult, however, to forget Lenin's words about a „*great bourgeois revolution in peasant Russia*", as also that a peasant revolt has as aim the „liberation of the peasant as a small producer" and not the realisation of the socialistic dreams of the Narodniks. (Lenin „Druzya Naroda" 1897).

In the projected programme of the social-democratic party planned by Plehanoff, the question of proletariat dictature was entirely avoided, where — as Lenin was of the opinion that it possessed a dominating programme importance. If such is the mission of the proletariat, then the socialist party ought to be a militant vanguard, and not to devote itself only to propaganda. Hence that historic contest over the First Paragraph of the party statute at the Second Meeting in 1903. Lenin demanded such formulating of the first paragraph, that the party organisation should be made up of the élite of the party. *„It is far better to refuse admittance to ten party workers than to admit one talking member. I repeat: the strength and the authority of the Central Committee, the inflexibility and purity of the party, these are essential" — wrote Lenin in his remarks upon the first paragraph of the statute.*

It is characteristic, that already thirty years ago, all the principal objections against Bolshevism were formulated. The protocols of the Eleventh Meeting contain, on page 127, the statement of Akimoff, that the paragraph on acquiring political authority, differently to other social-democratic party programmes of the Second International, is worded thus, that the rôle of the directing party organization lies *in pushing into the background the class directed by it.* Rose Luxemburg in „Iskra" accused Lenin of *„ultracentralism, blanquism and conspiratory tactics"*. Also Trockiy in a pamphlet entitled „Nashi Politicheskiya Zadachi", issued several month after the Second Meeting, argued that the Bolsheviks *„are quite consistent in changing the dictature of the proletariat into dictature over the proletariat; the political rule of a class by leaders of the party organization, ruling over it. That is not, however, the outcome of marxists, but of jacobins or, in socialist terms, — blanquists.*

The later political criticism of Bolshevik ideology returned many times to those polemics of thirty years ago. Principally Trocki's definition of Bolshevism, as a dictature over the proletariat, became to a certain degree classic.

The party structure, based principally on centralism and isolation, became untenable when the Bolshevik reached power in 1917. The party, as the élite of the revolutionary vanguard, was perhaps a suitable form of organization during the period of struggle for authority, at the time when, according to Lenin's views, it brought the proletariat in its wake. The consolidating of Bolshevik authority after the October revolution of 1917, exacted quite different means of propaganda and mastering of masses than the forming of a ruling revolutionary élite. It was necessary to broaden the „political basis" of the party, but in proportion as that basis broadened, the communist party lost its uniformity, its cohesiveness and its character as a dominating vanguard. For that reason, from 1917 on, the communist party wavers incessantly between adapting old organization principles from 1903 — 1917 to the new political conditions following the October revolution, and creating new forms of party organization, which would smooth the way towards coordination, at least in part, of the theoretically ruling working — class with the communist party, which is ruling in actual fact.

To find a basis of organization is the more difficult that in every sharper state and economical crisis of the USSR there appear contrasts between the Soviet bureaucracy and radical — terroristic elements of Bolshevism.

On account of the fact, that a considerable (and now prevailing) part of the „apparatchiks" i. e. civil servants in the political, military or economic administration of the U. S. S. R., belong to the communist party, a „cleansing" of both apparatus and party became during critical moments unavoidable. The great cleansings of 1924

and 1928 — 1929 had this character. Most important was the „cleansing" of 1921, when Lenin was obliged to cleanse the party from the most obstinate and radical elements, to make possible the introducing of N. E. P. and liberating the country from war communism. The „cleansing" had been ordered by the resolutions of the Tenth Party Meeting in March 1921. *This clean sweep of the party, in the summer of 1921, comprised about 190 thousand members and candidates. The total was more than a quarter of the whole party.*

During those two critical years, when in 1928 the communist party was obliged to shunt over to another „general line" and to liquidate the N. E. P., about a hundred thousand party members were got rid off.

The great party „cleansings" took place always whem disharmony appeared between the apparatus and the ever vacillating „party line". Such is the tradition of the cleansings of 1924 — 1928. To that tends the great „cleansing of the current year, decided in December 1932 and definitely decreed on January 12-th, 1933, at the Third Plenary Session of the C. C. and the Central Control Commission of the Communist Party.

These expulsions will be extremely vast. In his speech at the Plenary Session, Kaganovitz said, that it must not be thought a great loss if the party shows half a million less members. Such a huge „cleansing" was mentioned by Stalin's adherents, among others by Kiroff (in No. 22 of „Pravda", 22.I. 1933). However there will still remain in the party more than two million members. It will be still a mass party, though Stalin tries to return to Lenin's traditions and create a special category of „sympathizers" to whose ranks the less active members will be counted.

The Bolshevik party, which according to Lenin's conception was to be a revolutionary élite, became the negation of that élite, and as a political organization lost even a formal influence upon state authority. The annual party meeting became biannual and is at present being put off indefinitely. The last meeting ended in July 1930.

The Communist Party is at present going through a crisis of its organization. The old revolutionary ideology of Bolshevism, so very vigourous in 1915 — 1924, has shrunk to nothing. Since 1924, the tense waiting for a social revolution, which unites so closely that period of Bolshevism with the political ideology of Marx from 1847 on, has relaxed. The failure of revolutionary experiments in Asiatic countries, the successive collapse of the revolutionary waves in Germany, the concentration of all means for the building up of trade and mechanization of agriculture — all this led to a thorough cancelling of the conception of a social revolution as of a programme postulate which might be soon realised. If recently Zinovieff and Kamienieff were forced by Stalin's orders to express their penitence, it was not only because the latter wished to humble once more his antagonists. In the letters of Zinovieff and Kamienieff there is one predominant thought, worded nearly in the same way, that each of them questioned wrongly the possibility of the growth of socialism in one country, counting as they did, on a pending social revolution on an international scale.

Seeking for new bases of organization, „politorgi" and „politotdiely" have been formed. The party organization has passed to economic functions, which change shows the decay of the old revolutionary ideology. On account of the all embracing nationalization, not only of commerce but both, of agriculture and exchange an unavoidable crisis of the state apparatus has resulted, which forces the Communist

Party to couple itself with the system of controlling and executive functions in the economic structure of the U. S. S. R.

In the face of the vastness of functions entrusted to the party, the recriminations of the Politbureau increase, as also the lack of confidence to the communist executors of its plans. Stalin's speech pronounced on the 11-th of January 1933, at the Plenary Session of the C. C. and Central Control Commission of the Communist Party, is an example of the certainty, that there is no task which the governing apparatus would not know how to fulfil. If the state of agriculture is not satisfactory, one cannot throw the responsibility upon the peasantry, for „what has peasantry to do with this matter?" -- asked Stalin in amazement. It is only the communist executors who are to blame either for their incapacity or too great indulgence.

If so, what kind of executors and administrators do the Soviet organization demand? We find the answer in the resolution of the C. C. of the Communist Party, July 10-th 1933: civil servants and the Communist inteligentsia brought up under the Soviet regime, are remarkable for their *„political blindness, clemency towards class enemies and covardly masking of errors"*. Every Communist civil servant should be controlled by another Communist from the „politotdiel" or „partorg", who *„would engraft in him a revolutionary watchfulness'*. Stalin's conception is the transformation of the Communist Party into a double graded economic police with professional divisions corresponding to their respective branches of production.

The first announcement of the new period in the history of the Communist Party was Stalin's speech on 11-th January, and the resolution in respect of the „politotdiel" and „sovhoz". The nexst resolution of the C. C. Communist Party (June 15-th 1933, printed in Soviet Press June 16-th), defines clearly the aims of Stalin's policy. The first article of this resolution commands:

„such alteration of the existing territorial rural party organizations that beside the territorial „cells" there sould exist special productive „cells".

The second article requires that to a territorial „cell" should belong all rural communists who do not belong to the „kolhoz" and „sovhoz", namely the employees of the rural soviet, cooperative, school, dispensary, post, militia etc.

The fourth article of the decree decides that the professional agricultural organization of communists should work under the leadership of the „politotdiel" of the machine tractor stations, which will dismiss or transfer the secretaries of these cells.

The introducing of „politotdiel" into the Soviet railway organization is an important item in confirming the thesis, that the „politotdiel" have become an important factor in the reorganization of the social and economic structure of the Soviet state. There exist already, properly speaking, three organizations which control three millions of communists in the U. S. S. R. One of them is G. P. U., the second the Central Party Commission of Control, cooperating jointly with the Workman — Peasant Inspection. G. P. U. is an independent power; about its relation to Stalin little is known. The Workman — Peasant Inspection is busy with State control matters, and the Central Party Commission of Control, though on the whole submissive to Stalin, may turn out to be much too dependent on the party meeting.

Thus a fourth organ of control over the ruling party is being formed — the „politotdiel" system.

„Politotdiel" dispose of party squads in the railways department, they appoint secretaries in the „cells", they transfer communists. (Decree of 10.7. 1933. Za Industralizaciu. 11.7. 1933. 159).

We have endeavoured to show in the above remarks the real phases of the evolution of Bolshevism. Formed as a militant, organized revolutionary élite, it became, after the victory of 1917, a mass — political party. The last phase of the development of the Communist Party is its change into a corporation with professional — economic organization basis, with a simultaneous pushing into the background of the territorial and electoral systems. (The authorities of the „politotdiel" are nominated.).

The method used in these arguments has been solely historic. However, the comparison of these three phases leads to an important question. Since, at present, in the professionalized and bureaucratic Communist Party, controlled by the economic police of the „Politotdiel" the traditions and aims, which ought to unite it with the members of Lenin's political squads of three decades ago, have shrivelled up; since the present corporative and economic Party structure loses its joint links with the Bolshevism of 1903 — 1914 heading to a political revolution, and the Bolshevism (of 1917 — 1924 in Europe, and 1924 — 1931 in Asia) preparing or awaiting a social revolution; is not its course of development practically at an end?

CZESŁAW BOBROWSKI.

Aktywiści sowieccy.

Na całem życiu Rosji Sowieckiej w ciągu ostatnich lat zaciążył jeden proces, proces stanowiący ośrodek polityki i wysiłków rządu sowieckiego — proces przebudowy gospodarczej kraju. Na każdym odcinku pozostawił on wielorakie ślady. Wielorakie, bo na rachunek forsowania industrjalizacji i kolektywizacji zapisać należy równie dobrze sukcesy jak i niepowodzenia, zarówno powstanie dziesiątków nowych gigantycznych zakładów przemysłowych porozrzucanych po obszarach Rosji europejskiej i azjatyckiej, jak i dezorganizację wytwórczości przemysłowej, a przedewszystkiem rolnej, zwiększenie w ostatecznym rezultacie ilości zatrudnionych w przemyśle, jak i obniżenie ogólnej stopy życiowej, przechodzące na wsi w masowe zjawisko głodu. Zbilansowanie całokształtu rezultatów piatiletki, a raczej nie piatiletki, a całego kursu industrjalizacji, której piatiletka jest epizodem, wykracza poza ramy niniejszego artykułu, i nie jest moim celem. Idzie mi wyłącznie o uchwycenie specjalnych konsekwencyj tego kursu, konsekwencyj nie w płaszczyźnie gospodarczej, lecz w płaszczyźnie zjawisk społecznych i psychologicznych.

Ludzie tworzą programy, teorje, ludzie ustalają linję polityki gospodarczej. Ale zkolei programy, teorje, kształtują ludzi bezpośrednio i pośrednio jako jednostki, i wpływają na przekształcenia w zespole ludzkim. Jakie przekształcenia i zmiany w tym zakresie dał okres ostatnich kilku lat? Przedewszystkiem przekształcenie w składzie i charakterze elity rosyjskiej. W latach wojennego komunizmu i w początkach NEP'u pojęcie elity pokrywa się całkowicie z Partją Komunistyczną. Element bezpartyjny nie odgrywa żadnej roli. Samej partji nadają w tym okresie ton elementy o pokroju rewolucyjnych trybunów i działaczy, wczorajsi komisarze i czerwoni dowódcy z frontu, leaderzy rewolucyjni czystej krwi. Ogłoszenie Nowej Polityki Ekonomicznej powoduje pierwszy głęboki ferment w szeregach partji komunistycznej, odpływ elementu anarchistycznego. Lata „pracy organicznej" w czasie NEP'u stopniowo wysuwają na plan pierwszy inne zdolności niż zdolności porywania mas i kierowania niemi, zdolności organizacyjno-gospodarcze. W przededniu piatiletki charakter elity partyjnej nosi już na sobie wyraźne piętno paroletniego koncentrowania się na zadaniach gospodarczych. Walka wewnątrz Partji zakończona złamaniem lewicowej opozycji, liczącej w swych szeregach nadzwyczaj wysoki odsetek intelektualistów burżuazyjnego pochodzenia, daje jako rezultat osłabienie ciężaru gatunkowego elementu inteligenckiego. Pierwsze lata piatiletki, lata stojące pod znakiem coraz wyraźniejszej supremacji celów czysto gospodarczych nad wszelkiemi innemi celami, doprowadzają do końca proces, rysujący się na tle poprzednich uwag.

Zjawiska, o których mowa, niezmiernie trudno wyrazić w sposób ścisły, w cyfrach. Ale bądź co bądź cyfrowe wskaźniki dają pewną charakterystykę zachodzących zmian. Tego rodzaju wskaźników dostarczają nam dane, opublikowane przez Komisję Mandatową XVI Zjazdu Rosyjskiej Partji Komunistycznej, odbytego w lipcu 1930 roku. Uderza przedewszystkiem fakt, że z pośród uczestników tego zjazdu aż 58% po raz pierwszy piastowało godność delegatów na zjazd. Delegaci, którzy brali już udział w dwóch zjazdach, stanowili zaledwie 8,6% ogólnej liczby, w trzech zjazdach 5,3% ogólnej liczby. Z jakich kategoryj rekrutują się delegaci, z jakich środowisk czerpano nowych ludzi? Częściowo z pośród starych komunistów. Jedną piątą komunistów ze stażem z przed rewolucji 1917 roku, biorących udział w zjeździe, stanowią delegaci, których po raz pierwszy obarczono tą funkcją. Jest to niewątpliwie kategorja ludzi nie specjalnie wybitnych, skoro aż do tej pory, pomimo zasług położonych w przeszłości, nie zdołali odegrać większej roli. Natomiast lwia część, cztery piąte starych komunistów, należy do tej mniejszości, która już na poprzednich zjazdach zasiadała. Nowicjusze, stanowiący większość zjazdu, to naprawdę ludzie nowi, nietylko nowi we władzach partyjnych, ale i niezbyt dawno pozostający w Partji. Zmianom uległ również skład delegatów pod kątem klasowo-zawodowym. Odsetek robotników wzrósł do 67% ogółu delegatów. Co ciekawsze, to to, że pomiędzy tymi „robotnikami" zaledwie piątą część stanowią robotnicy „rzeczywiści", pracujący na fabrykach. Cztery piąte elementu „robotniczego" to robotnicy wczorajsi, zatrudnieni dzisiaj w urzędach, w Partji, na stanowiskach gospodarczych. Ludzie tej kategorji różnią się znacznie od śmietanki wczorajszej. Jak widzieliśmy z cyfr zacytowanych poprzednio, nie są oni dawno w Partji. Wpływy, pozycję w Partji, uzyskali nie na podkładzie roboty rewolucyjnej, lecz roboty porewolucyjnej, na podkładzie pracy organizacyjnej. To działacze praktyczni. Jak wszelcy działacze praktyczni, nastawieni są na rozwiązywanie przedewszystkiem problemów chwili, nie zaś na teoretyczne, długofalowe zagadnienia. Ich awans na drabinie społecznej wiąże się organicznie z danym kursem polityki gospodarczej, kursem, który przez rozbudowę aparatu wytwórczego stworzył nowe, zajęte przez nich stanowiska, w administracji przedewszystkiem. Nietylko poglądami, ale i losem osobistym związani są z programem forsowania industrjalizacji. Że tak jest istotnie, potwierdza inna jeszcze cyfra. Oto wśród delegatów robotniczych przeszło połowę stanowią dawni lub obecni robotnicy z przemysłu metalowego. Wprawdzie przemysł metalowy zatrudnia olbrzymi odsetek wykwalifikowanych robotników, ale bądź co bądź z klucza przypadałoby mu znacznie skromniejsze przedstawicielstwo. Wytłumaczenie tej anormalnej liczebności metalowców znajdujemy przedewszystkiem (są i inne przyczyny), w tem, że przemysł metalurgiczny jest właśnie tą gałęzią produkcji, którą polityka forsownego uprzemysłowienia wysuwa na pierwszy plan. Na ten przemysł asygnowane są największe sumy, w tym przemyśle płace robocze wykazały największy wzrost, tutaj też polityka stalinowska znajduje najlepsze zrozumienie.

Zanim uwzględnimy wnioski, wypływające z cyfr powyższych, musimy uprzytomnić sobie jeszcze dwa zjawiska. A więc przedewszystkiem

Rosja nigdy nie była krajem długowieczności. A fortiori działacze rewolucyjni mający za sobą lata roboty konspiracyjnej, katorgi i wojny domowej, nie odznaczają się długowiecznością. Pokolenie przedwojenne nadzwyczaj szybko usuwa się z horyzontu czy to na skutek śmierci fizycznej, czy też wyczerpania nadmierną pracą. Z drugiej strony młodzi, którym forsowanie industrjalizacji otwiera szerokie możliwości pracy i awansu społecznego, nie napotykają ani na przesąd wieku, ani też na hamulec długich i trudnych studjów, które dopiero w roku 1932/33 zostają przebudowane na modłę zachodnio-europejską. Widzieliśmy zaś, z podanych wyżej cyfr, że najpewniejszą drogą wiodącą niezawodnie do partyjnej śmietanki jest kwalifikowana praca zawodowa, są stanowiska w aparacie państwowym.

Elita partyjna, uległa zatem głębokiej przebudowie pod względem składu. Odmłodzenie to pierwsza cecha — osłabienie elementu inteligenckich ideologów — to druga. — Trzecia i najważniejsza to wytworzenie się wyraźnie elitycznej kategorji, kategorji dominującej nietylko na XVI ale i na każdym innym zjeździe partyjnym, a składającej się z jednostek których *zawodem jest rządzenie*. Rządzenie na mniejszym czy większym odcinku, na gospodarczem czy polityczno-administracyjnem polu — wszystko jedno [1]). Równolegle z temi zmianami lata ostatnie przyniosły jeszcze jedną równie doniosłą. Niewątpliwie przynależność do partji pozostaje nadal atutem, niemającym sobie równego. Jeśli jednak przez pojęcie „elita" rozumieć będziemy nietylko szczyty hierarchiczne, ale obejmiemy niem cały aktywny odłam społeczeństwa, cały ten odłam, który w mniejszym lub większym stopniu przyjmuje na siebie odpowiedzialność za linję rozwojową kraju i gotów jest do świadomego ponoszenia wysiłku w imię pewnych wspólnych założeń, — to będziemy musieli stwierdzić, że pojęcie elity wykracza w Rosji (dziś jeszcze może nieznacznie), poza ramy elity czysto partyjnej. Dwie nowe postacie, jakie musimy dziś włączyć do elity rosyjskiej, to bezpartyjny specjalista i szturmowiec (udarnik). Nie każdy bezpartyjny specjalista. Nawet nie każdy bezpartyjny specjalista życzliwie nastrojony dla poczynań gospodarczych rządu sowieckiego i pogodzony z układem politycznym. Ale niektórzy z pośród speców siłą zasług swej pracy zawodowej oraz niekłamanie życzliwym stosunkiem do konkretnych posunięć rządu zdobywają sobie na terenach tej pracy pozycję niewiele chyba tylko ustępującą partyjnym. Wspomnieliśmy, że nie są to zjawiska częste. W każdym bądź razie tak zwane „specejedstwo", to znaczy wrogi stosunek do specjalistów, należy naogół biorąc do przeszłości. Tem samem odpada barjera, która dawniej dla sowieckiego inżyniera czy innego specjalisty była nie do przekroczenia. Druga nowa postać, to udarnik. Nie udarnik z nazwy, lecz udarnik rzeczywisty, ten,

[1]) Mimo pewnych analogji nie można zidentyfikować tej kategorji z zawodową biurokracją państw europejskich. Nie pozwala na to zarówno niedawne robotnicze pochodzenie tego elementu, jak i fakt zatrudnienia nietylko w administracji, ale i na stanowiskach gospodarczych oraz partyjnych. W rezultacie przy pokrewnych funkcjach otrzymujemy odmienny typ psychologiczny. (Mowa oczywiście o elicie partyjnej w szerszym znaczeniu obok której administracja sowiecka dysponuje niezgorszym kontyngentem rasowych biurokratów).

ktory wykaże się w swej pracy istotnym sukcesem, okupionym istotnem samozaparciem i wysiłkiem. Prawda, że najczęściej skończy on w Partji. Ale nawet zanim stanie się on członkiem, uzyskuje pewne prawa, zarówno w zakresie warunków materjalnego bytu, jak i nawet pewnych praw politycznych.

Podłoże wszystkich wyżej wyliczonych przesunięć w składzie rosyjskiej elity jest jednolite i wyraźne. Trzonem ich był przez szereg lat proces forsowania przebudowy gospodarczej kraju. Proces ten stał się ośrodkiem życia kraju i nic dziwnego, że stał się on równocześnie ośrodkiem kształtowania nowej elity. Olbrzymie i nowe zadania gospodarcze postawione przed krajem wymagały więcej ludzi aktywnych, wymagały nowych ludzi. Ci, którzy nie odpowiadali warunkom stawianym przez nowe zadania, musieli odpaść, lub zejść na drugi plan. Ale to, o czem mówiliśmy dotychczas, to raczej zewnętrzna strona przemian w elicie sowieckiej. Strona wewnętrzna, to zmiany w hierarchji celów i wartości, to zmiany w psychologji elity. Naczelny cel, cel ostateczny, pozostał w zasadzie bez zmiany. Budowa ustroju socjalistycznego to nadal ostateczna motywacja wszystkich poczynań i wysiłków. Pomimo wszystkich koncesyj, jakie dotychczas z tego ideału poczyniono, ustrój socjalistyczny pozostał nadal ideałem czynników decydujących. Wszelkie posunięcia oceniane na Zachodzie jako rzekoma kapitulacja czy nawrót do ideologji kapitalistycznej, są w rozumieniu elity sowieckiej „pieredyszką“, taktycznem posunięciem, bez uszczerbku dla dalszych generalnych celów. Ale jak z „wiernością ideałom“ pogodzić fakt systematycznego na przestrzeni kilku ostatnich lat ograniczania praw pracowników najemnych, jak pogodzić politykę niskich płac, obojętność czynników rządzących nawet na zjawiska masowego głodu? Powiedzmy jeszcze ogólniej. Jak wyjaśnić, że ustrój, którego hasłem jest dobro mas, wykazuje jak najdalej idące lekceważenie obecnej niedoli tych mas. Tu właśnie dochodzimy do wspomnianej rewizji hierarchji celów. Cel rozwoju gospodarczego historycznie nowszy w dziejach rewolucji rosyjskiej, wysunął się poprzed cel społeczny. Pojawienie się tego celu nosi charakter wtórny, a związane jest z uświadomieniem sobie w pewnym momencie, że stworzenie społeczeństwa socjalistycznego na terenie Rosji wymaga rozbudowy gospodarczej, a przedewszystkiem rozbudowy przemysłu. Rozbudowa gospodarcza pojmowana była w początkach nie jako cel sam w sobie, lecz jako środek. W miarę jak zadanie zreorganizowania gospodarki okazywało się coraz trudniejsze, i coraz bardziej skomplikowane, następowała stopniowo rezygnacja nawet z osiągniętych już zdobyczy socjalnych. Byle tylko nie utrudnić odbudowy gospodarczej, byle tylko nie przeszkodzić w wykonaniu piatiletki. Dopiero wtedy, kiedy będzie się miało za sobą lata walki o industrjalizację kraju, wtedy, w innych już warunkach i z innemi możliwościami, powróci się do zawieszonych chwilowo praw i zdobyczy mas pracujących. Tak mniej więcej wyglądać musi to rozumowanie, którego śladów nie odnajdzie się w żadnej enuncjacji działaczy sowieckich, ale które tkwi implicite w ich polityce. Otóż natura ludzka ma to do siebie, że często zaczyna uważać środek, który miał służyć do osiągnięcia pewnego celu — za cel sam w sobie. Kiedy celom rozbudowy gospodarczej przyznano doraźne pierwszeństwo, przy-

słoniły one te inne, odleglejsze cele, którym w zasadzie miały być podporządkowane. Na tym odcinku rewizja hierarchji celów jest o tyle wyraźna, że opiera się o pewne praktyczne zaprzeczenie czy odsunięcie na dalszy plan dawnych ideałów. Z mniejszą jaskrawością występuje ona jednak na jeszcze szerszym terenie. Rządzenie państwem obejmuje obok zadań polityczno-ustrojowym, które dla każdego kierunku politycznego są odmienne, również i szereg zadań, jeśli się tak wyrazić można, czysto porządkowych. Trzeba stwierdzić, że Partja komunistyczna dostrzegła te zadania lepiej nawet, niż jej poprzednicy. Rewolucja rosyjska zastała kraj na poziomie kultury nieprawdopodobnie niskim. Dlatego też możliwości pracy organizacyjnej we wszystkich dziedzinach okazały się zupełnie wyjątkowe pod względem skali. I znów odbył się podobny proces, na jaki wskazaliśmy wyżej, odnośnie celów gospodarczych. Praca wciąga. Znaną jest rzeczą, że specjalista, zawodowiec, z czasem dochodzi do tego, iż zaczyna uważać swój fach i swoją pracę za kluczowe dla całości życia społecznego. Coś podobnego stało się z najbardziej wartościową częścią elity sowieckiej. Zadania wykonywane w imię i dla rewolucji, a z rewolucją związane tylko pośrednio, zaczęły nabierać znaczenia samoistnego. W rezultacie łącząc obydwa omówione wyżej objawy, można zaryzykować twierdzenie, że w podświadomości aktywnego elementu rosyjskiego przeplatają się dwa czynniki. Poczucie służby rewolucyjnej i chęć organizowania po swojemu, — śladami Wielkiego Piotra — tego wielkiego i spóźnionego w rozwoju kraju. Trudno się oprzeć wrażeniu, że zwłaszcza w młodem pokoleniu sowieckich aktywistów (czynnej elity) najczęściej drugi czynnik przeważa nad pierwszym. To właśnie sprawia, że elita sowiecka niejednokrotnie nie robi wrażenia elity kraju, który niedawno przeszedł rewolucję socjalną i który przygotowuje rewolucję światową, ale poprostu elity młodego kraju, który walczy coute que coute o swoje miejsce pod słońcem.

Inne cechy dzisiejszej elity sowieckiej pozostają w bezpośrednim związku ze scharakteryzowaną wyżej. Cechy te zresztą bardzo wyraźnie różnią elitę Rosji dzisiejszej od przedwojennej. Wiara w czyn, wiara w nieograniczone możliwości, stojące przed ludzką wolą, jest n. p. jaskrawym kontrastem z nihilistycznemi tendencjami przedwojennej inteligencji. Podobnie kult techniki, stanowiącej najsilniejsze może zainteresowanie dzisiejszego (zwłaszcza młodszego) aktywu rosyjskiego, odbija radykalnie od zainteresowań przedwojennej śmietanki rosyjskiej. Trudniej natomiast byłoby twierdzić, że osławiona nieproduktywność słowiańska została zwalczona całkowicie. Pracuje się dużo. Jeśli idzie o element aktywny, pracuje się nawet chętnie, ba, z namiętnością i zapałem. Ale pracuje się bez metody, bez systemu, z nieproporcjonalnym nakładem energji, niezmiernie często pracuje się nieproduktywnie.

Jak młoda elita sowiecka będąca wytworem określonego kursu polityki gospodarczej zareaguje na zmianę kursu? Czy okaże się odporną, czy zdoła przystosować się do nowych warunków? Szczegółowa analiza tego zagadnienia prowadziłaby nas zbyt daleko. W każdym razie poważne niebezpieczeństwa tkwią w tem, że praca i wysiłek, kiedy nie są rezultatem przymusu opierają się o czynnik zapału, entuzjazmu, nie zaś o przyzwy-

czajenie czy tradycję pracowitości, która w rosyjskiej elicie nie mogła się tak prędko zakorzenić. Niewątpliwie jest to jedna ze słabych stron tej elity. Inną cechą ujemną wynikającą również z tej atmosfery, w jakiej wytworzyła się nowa elita, jest zbyt łatwe mierzenie sił na zamiary, zrozumiałe na tle atmosfery, którą sam Stalin nazwał „zawrotem głowy od powodzenia" (rzekomego czy rzeczywistego). Niewątpliwie również dzisiejsza elita sowiecka — dziecko epoki, która cały wysiłek skoncentrowała na odcinku gospodarczym — posiada horyzonty zwężone w porównaniu z poprzedniem pokoleniem komunistycznem. Wreszcie o ile wiemy, że okazała się ona zdolna do anachoretyzmu, o tyle nie wiemy, o ile okazałaby się odporna na pokusy dobrobytu. W każdym razie możemy z całą stanowczością twierdzić, że jeżeli kurs stalinowskiej polityki, polityki poświęcenia wszystkiego dla rozbudowy przemysłu mógł być tak długo i z takiem nasileniem kontynuowany, to tylko dzięki temu, że zdołał on wytworzyć środowisko, w którem znajdował pełne zrozumienie, i, że w dzisiejszej elicie sowieckiej znalazł narzędzie, stosowne do stojących przed nią zadań. I tu powstaje kwestja o największem może znaczeniu. W chwili obecnej jesteśmy świadkami zmierzchu tego kursu, którego znanym najbardziej wyrazem była piatiletka. Rozpędowe koło inflacji obraca się wolniej. Zmniejszenie ruchu inwestycyjnego hamuje rozmach całego życia gospodarczego Rosji. Pomimo różnic istoty i źródeł tego zjawiska, Rosja przeżywa coś, co jest odpowiednikiem kryzysu konjunkturalnego w gospodarce kapitalistycznej. Praca w takich warunkach stawia nowe zadania czynnikowi ludzkiemu. Ale czy czynnik ten okaże się również zdolny do pracy w tych nowych warunkach, jak w warunkach poprzednich? Rozmachu, poczucia wielkiej skali, ruchliwości i gotowości do wysiłku nie zbrakło elicie sowieckiej przez kilka lat ostatnich. Tak, ale wszystko to miało miejsce w specjalnych warunkach, w warunkach, które z zastrzeżeniem pewnej nieścisłości terminu możnaby nazwać „wysoką konjunkturą". Czy te same walory ujawnią się w okresie trudności, czy przypadkiem obniżenie ambicji, skromniejsza skala posunięć gospodarczych Sowietów w obecnej i najbliższej dobie nie podziała deprymująco? Czy nie podziała deprymująco zawód, że wieloletni wysiłek okresu piatiletki dał wprawdzie rezultaty w postaci rozsianych po terytorjum Rosji nowych fabryk, ale nie dał rezultatu w płaszczyźnie stopy życia ludności? A prócz tego, czy znajdą się w sowieckiej elicie te specyficzne walory, jakich wymaga kryzys: zdolność przetrwania, zdolność przystosowania projektów do innego poziomu możliwości, ekonomja wartości materjalnych? Lata ostatnie rozpoczęte pod hasłem gospodarki planowej przerodziły się w Rosji w walkę o plan. W planową szturmowość. Elita sowiecka wykazała swe walory jako drużyna szturmowa. Czy jednak dziś, kiedy z konieczności życie sowieckie traci charakter szturmowości a miejscami staje się trudnym odwrotem na zgóry przygotowane pozycje, elita sowiecka przystosuje się do nowych warunków? W każdym razie będzie to bardzo trudne, zważywszy, że uformowała się ona i okrzepła w wyjątkowym pod tyloma względami okresie lat ostatnich.

CZESŁAW BOBROWSKI.

Soviet Activists.

(Summary)

The process of the economic reconstruction of the U. S. S. R. has made itself keenly felt in every section of the country, and its progress has been marked by the most varied effects in every domain. It has been characterised not only by successes, such as the rise of new, gigantic industrial establishments, but also by failures as typified by the disorganisation of industrial and agricultural production and by a drop in the general standard of life, so far lowered in the rural districts that the masses are suffering from actual famine.

People draw up plans and projects, they outline theories and politico-economic trends, but these in turn shape people as individuals and give rise to the transformation of human communities. The last few years have brought great changes in the composition and character of the present Russian élite. At the epoch of militant communism and at the outset of the New Economic Policy (N. E. P.) the chosen few of the Soviet stale folly concided with the leaders of the Communist Party, whilst non-party elements played no role at all. The promulgation of the N. E. P., however, caused dissension to enter the ranks of the Communist Party. The period of „organic work“ gradually brought economic-organizational talents to the forefront, setting aside those only capable of attracting the masses. The first years of the Five-Year Plan were marked by the supremacy of purely economic aims over all others. New people entered the ranks of the ruling group.

For example, at the XVI Congress of the Russian Communist Party in July 1930, 58 per cent. of the participants were delegates for the first time; only 8,6 per cent. had taken part in two and barely 5,3 per cent. in three congresses. The novices were really „new people“ - not only as steersmen of the party but even as fairly new members of the party in general.

The structure of the delegations also underwent changes in respect of class-allegiance and occupational grouping: the percentage of workers rose to 67 per cent. of the total number of delegates. Amongst these „workers“, only a fifth were actively engaged in factories. The rest - former workers - were employed in state offices and bureaux, in the Party organisation or as economic administrators.

The „new people“ are practical workers: they have built up their influence, not on the strength of their revolutionary activities, but on that of their post - Revolution record and their achievements in organisational work. Not only their views but also their careers are bound up with the programme of speeding up industrialisation, for they have been elevated by the trends of economic policies as now in force. This view is supported by the fact that amongst the worker - delegates over a half are metal-workers, and it is noteworthy that the metalurgical industry is just that branch of production which the policy of rapid industrialisation is specially favouring at the present juncture. In view of this fact, — that the ladder leading to the top of the Party organisation can only be climbed by those qualified as trained workers, — the Party elite

has undergone far - reaching changes in its structure. Its membership has been rejuvenated, the educated element has become less numerous, and, finally, a new category has appeared, consisting of persons whose *profession is administration* on a larger or smaller scale in one or other of the domains of effort available.

Concurrently with these changes, during the past few years, the ranks of the élite in the U. S. S. R. have ceased to be recruited solely from Party members. Two new figures appear: the non - party specialist and the economic „shock - trooper" (udarnik), who, though entering the Party, had even earlier, not only been enabled to ameliorate their standard of life but had even gained certain political rights.

The new economic objectives demanded new people, and therefore the process of greatly accelerated economic reconstruction, being the centre of interest in the new élite, relegating to the background those who may have done good service in the past but who do not answer to the newly - created conditions.

This was, however, only an external change in the structure of the upper few. The final objective remained the same, — the construction of a socialistic system continues to be the ultimate motive of all action undertaken.

Moves commented on in the west as capitulations or even returns to capitalistic ideals, are, according to the Soviet leaders, only „breathing spaces" — tactical manoeuvres which in no manner detract from the general nature of the ultimate objectives aimed at. But, it will be asked, how can the slogan „all for the good of the masses" be reconciled with the systematic restriction of the rights of the workers, with a policy of low wage-scales, with apathy as regards famine conditions and a disregard for the misery of the masses? We approach another matter when answering this question: that of the revision of the precedence of aims. This is bound up with the realisation that the creation of a socialistic community demands economic reconstruction, which is in turn regarded as a means to the end. But as various complications and difficulties arise, even already secured social benefits are abandoned so as to remove even the slightest obstacle holding up or threatening the execution of the Five-Year Plan. And so, step by step, the means becomes the object: former aims are simply set aside for the time being. Work undertaken under the auspices of and for the Revolution, but only indirectly connected with it, began to assume importance in themselves. Thus it is that the present Soviet ruling class does not give the impression of the élite of a country which only recently passed through a social revolution and which was preparing a world-wide revolution, but rather as that of a young country, struggling for its place in the sun.

Other features of the present Soviet élite distinguish it from that of pre-War Russia. Its faith in action and in every possibility is in striking contrast with the pre-War nihilistic tendencies of the Russian educated and cultured classes, whilst the cult for technical matters harboured by the present Russian activists is greatly at variance with the interests shown by the pre-War Russian élite.

The notorious unproductivity of the Slaves has, however, not been overcome: work is conducted with passion and enthusiastically but without method — without system, — unproductively, and this is one of the weak points of the present élite. Another undesirable features is the over-optimistic appraisal of resources and possibilities by the measure of intentions and desires. But this is quite comprehensible a state of mind in such an atmosphere which Stalin himself has described as: „heads turned by success".

Undoubtedly also, the present élite — those whose efforts are concentrated on the economic sector — have much narrower horizons than the former generation of communists. In any case, this élite fully appreciates the necessity for the efforts made and this explains why it is that course of Stalin's policy has proved so enduring and has been followed through with such intensity.

But here arises a fresh query of the greatest importance: Stalin's policy has been expressed by the Five-Year Plan which is fast approaching its completion; the Soviets are passing through a kind of conjunctural crisis as in capitalistic countries and work in such conditions presents new demands to the Soviet activist. Will he be able to work in the new conditions?

DR. ABDULLAH ZIHNI.

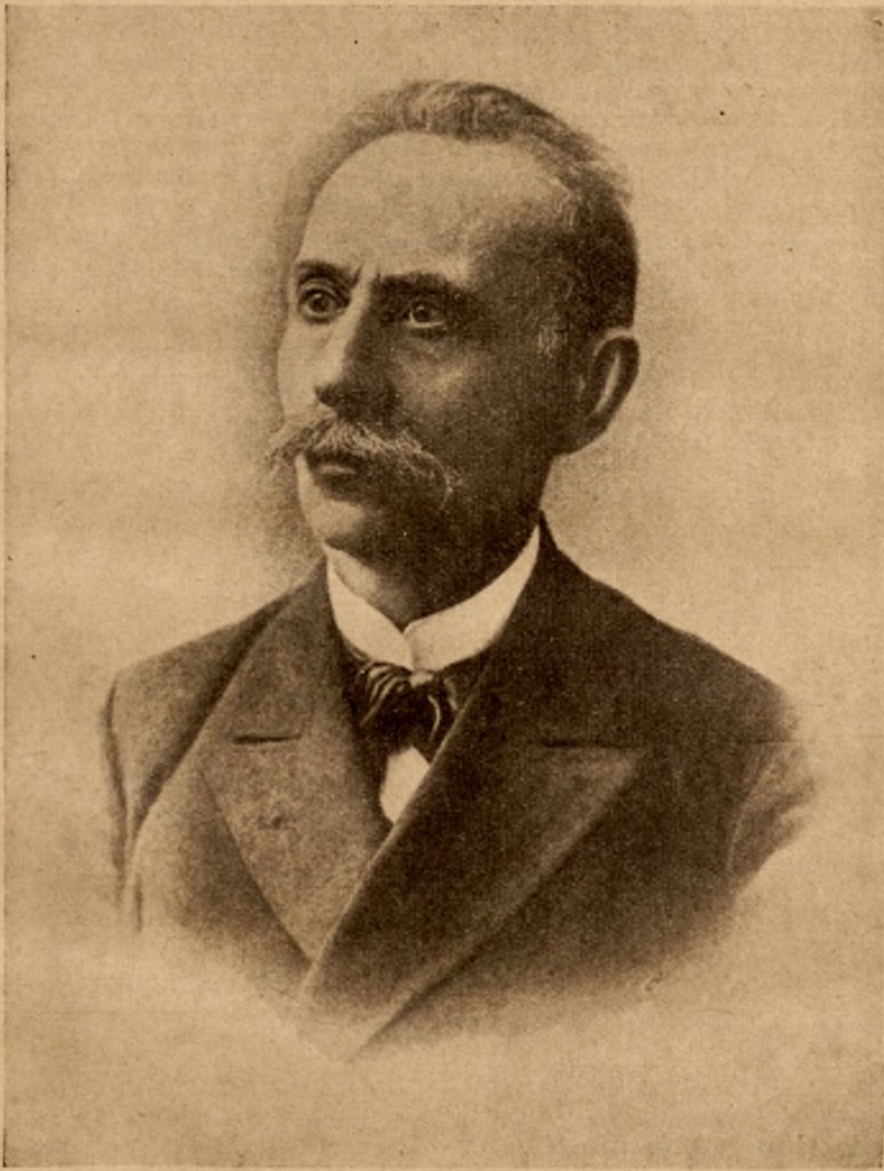
Ismail Bey Gaspriński.

W b. r. narody Tiurko-Tatarskie obchodzą 50-lecie wydawnictwa „Terdżyman“, na czele którego stał Ismail Bej Gaspriński. Nietylko w państwie tureckiem, ale i w większych miastach europejskich uroczyście uczczono ten jubileusz.

W Warszawie odbył się odczyt o Gasprińskim wygłoszony przez Dżafer Seydahmeta Beja.

Warto się przyjrzeć życiu i działalności wydawcy pierwszego wychodzącego przez długie lata pisma tureckiego.

Gaspriński urodził się w roku 1851 w Bakczeseraju. Rodzice jego pochodzili z rodziny Mirzi (szlacheckiej). Pierwsze nauki pobierał w szkole powszechnej na Krymie, potem jakiś czas uczęszczał do tureckiej szkoły religijnej (Medrese). Później wyjeżdża do Moskwy do seminarjum nauczycielskiego. Gdy wybuchło na wyspie Krecie powstanie greckie przeciwko Turkom, Gaspriński zgłasza się do armji tureckiej, nie zostaje jednak przyjęty, ze względu na swój młody wiek i pozostaje w Stambule. Tutaj w dalszym ciągu studjuje, a następnie wyjeżdża na dalsze studja do Paryża. W roku 1880 wraca na Krym i rozpoczyna działalność oświatową. Celem budzenia świadomości narodowej wśród Tiurko-Tatarów wydaje w roku 1881 pismo p. t. „Tongósz“, oraz co miesiąc broszurki o obowiązkach i zadaniach Tiurko-Tatarów. Jego pragnieniem było podjęcie wydawnictwa stałego pisma. Po długich staraniach w stolicy otrzymuje w roku 1883 pozwolenie na wydawanie tygodnika p. t. „Terdżyman“. Dewizą tego pisma było: jedność myśli, języka i pracy, „dilde, fikirde, iszte birlik“. W szeregu artykułów wyjaśniał on licznym plemionom Tiurko-Tatarskim rozrzuconym po olbrzymiem terytorjum rosyjskiem, że stanowią one jeden naród Tiurkski. Pragnął on przeszło 30-miljonową masę obudzić z odrętwienia. Prócz tego wydaje Gaspriński szereg książek napisanych w języku prostym i przystępnym. W książkach tych walczy Gaspriński o podniesienie swoich rodaków ze stanu niewolnictwa i wskazuje na to, że Tiurko-Tatarzy mają wszelkie prawo do swobodnego rozwoju narodowego, lecz muszą najpierw sami postarać się o podniesienie z dotychczasowej ciemnoty i dążyć do zbliżenia się do kultury europejskiej. Nie ograniczył się jednak Gaspriński tylko do działalności publicystycznej. Postanowił ożywić i szkolnictwo Tiurko-Tatarskie i wyrwać je z dotychczasowej ciasnoty. Szkołę religijną (medrese), nieudolnie uczącą jezyka arabskiego, oraz zasad wiary, — zreformował, zbliżył do szkół typu europejskiego, wprowadzając do niej oprócz religji i arabskiego naukę przyrody, historji, geografji i t. p. Szkoła tego rodzaju dawała już pewne podstawy do praktycznego przygotowania się do życia. Za śladem Gasprińskiego poszły później szkoły religijne. Szkół



Ismayl Bey Gasprinsky

tego typu powstało około 5.000. Reforma więc jego osiągnęła pełny sukces. Ażeby pomóc niezamożnej młodzieży stworzył on związek dobroczynności, który wysyłał ubogich a zdolnych uczniów zagranicę do szkół średnich i wyższych. Celem reformy szkolnej Gasprińskiego jak i całej jego działalności było podniesienie kultury Tiurko-Tatarskiej, która pozostawała daleko w tyle za kulturą europejską. Od roku 1895-go problemowi zacofania kultury muzułmańskiej poświęca cykl artykułów w „Terdżymanie". W artykułach tych pragnął dać odpowiedź na dręczące pytania, dlaczego świat muzułmański jest zacofany i pogrążony w ciemnocie? Dlaczego nie stanowi jedności narodowej i kulturalnej? W artykułach tych Gaspriński dawał wytyczne co ma robić naród Tiurko-Tatarski, ażeby się podnieść pod względem materjalnym i kulturalnym. Artykuły jego znalazły głęboki oddźwięk w świecie Tiurko-Tatarskim. Lecz nie tylko piórem, ale i żywem słowem starał się Gaspriński szerzyć swoje idee. W tym celu przedsiębierze szereg podróży do różnych większych środowisk muzułmańskich. I tak wyjeżdża do Egiptu, gdzie stara się zorganizować perjodyczne kongresy muzułmańskie, a następnie do Indyj, gdzie również usiłuje wszczepiać poczucie jedności narodowej. W Indjach otworzył pierwszą szkołę swojego systemu.

Gaspriński do końca swego życia pracował nad wpojeniem w cały świat muzułmański tej podstawowej myśli, że bez wspólnego działania, bez wspólnej myśli Tiurko-Tatarzy będą skazani na powolną zagładę. Praca Gasprińskiego wydała owoce: z zadowoleniem mógł powiedzieć przy końcu swego życia, że jego idee zwyciężyły i że plemiona Tiurko-Tatarskie ożywia jeden duch. Nie przerwały pracy Gasprińskiego ani szykany, ani więzienia rosyjskie. Dlatego też wyrósł on na bohatera narodowego i słusznie narody TiurkoTatarskie w b. r. złożyły hołd Jego pamięci.

DR. ABDULLAH ZIHNI.

Ismayl Bey Gasprinsky.

(Summary)

The Turco-Tartar nations will this year celebrate the fiftieth anniversary of the establishment of the first Turk periodical, the *Terdjiman*, the founder and publisher of which was Ismayl Bey Gasprinsky.

Gasprinsky was born in the Crimea at Bakchysaray in the year 1851. He received his early education in a local elementary school, later entered a Turkish denominational school *(Medresse)*, and then proceeded to Moscow, where he graduated from the teachers' training college there. He spent some time subsequently in Stamboul and in Paris, returning to the Crimea in 1880 when he commenced his educational activities.

In 1881, he issued a periodical called the *Tongish* and a number of pamphlets all having the arousing of national consciousness amongst the Turco-Tartars as their object. In 1883, he received permission to issue a weekly, the *Terdjiman*, the slogan of which was: Unity of thought, language and work *(Dilde, firde, ishte birlik)*. Gasprinsky's aims were the awakening of the thirty million Turco-Tartars (scattered over the area of Russia) from their lethargy and to make them realise that they constitute a one and indivisible Turco Nation.

Besides the *Terjiman*, Gasprinsky issued a number of books in which he propagated the idea that the Turco-Tartars have every right to free national development; in his writings he fought for the liberation of his countrymen from a foreign yoke, whilst he never slackened his endeavours to raise his nation to a European level of culture.

Apart from his work as a publisher, Gasprinsky rendered great services to the Turco-Tartar school-system which he reformed by introducing into it, besides the study of religion and Arabic, the natural sciences, history, geography, etc. Schools of this type arose to the number of about five thousand.

He also visited Egypt and India where he organised congresses, read lectures, inculcating into the Moslem world the ideal of Turco-Tartar spiritual unity and the necessity of common action on the part of all Mohammedans.

R. D.

Teorja i praktyka wschodniej polityki Niemiec.

Zdaje się zamykać koło cierpień narodu ukraińskiego.

Błędy jego własnych polityków, niemożność odrobienia przez krótki moment historycznego wyzwolenia zaniedbań całych wieków bytu bezpaństwowego, nieszczęśliwa sytuacja geograficzna, sprawiły, że w 16 lat po dobrej nowinie wolności, najstraszniejszem jest właśnie położenie Ukraińców tam, gdzie istnieć ma podobno niepodległe państwo ukraińskie — U. S. S. R.

Ani G. P. U., ani oddziały polityczne sowieckich „M. T. S." nie stworzą jednak rozwiązania sprawy czterdziestomiljonowego narodu. Znowu zjawia się ona na porządku dziennym spraw polityki międzynarodowej. Zawiłe względy taktyki przyniosły sprawie ukraińskiej pomoc ze strony obozu tak pogardliwie odnoszącego się do „niższowartościowej" rasy słowiańskiej, — od niemieckiego nacjonal-socjalizmu. W programie politycznym tego ruchu leży narodowościowa parcelacja Rosji — przedewszystkiem w jej sowieckiej kreacji.

Drwiący stosunek twórców programu N. S. do wysiłków wyzwoleńczych Indyj i Egiptu (patrz „Mein Kampf") zmienia się całkowicie w treści i stylu jego soczystych sformułowań, gdy mowa jest o prawach do „samokreślenia" słowiańskich Ukraińców.

*

* *

Koncepcja stosunków międzynarodowych, wyznawana przez ruch hitlerowski jest głęboko antydemokratyczną.

Gdy hitleryzm przemiawał już jako ruch stojący wobec bezpośredniej perspektywy objęcia władzy — w połowie roku 1932 przyszły Minister Spraw Zagranicznych III-ciej Rzeszy, A. Rosenberg, na Kongresie Europejskim Królewsko-Włoskiej Akademji bardzo już szczerze rozwijał koncepcję hegemonji czterech mocarstw w Europie. Rosja winna definitywnie powrócić do Azji, rządy zaś w Europie podzielą:

1) Francja, której historycznym zadaniem jest zwrócenie swojej ekspansji od wschodu na południe i wstrzymanie pochodu Afryki na Europę,

2) Włochy, które utwierdzą swe panowanie nad Adrjatykiem i częściami północnej Afryki,

3) Niemcy, które zjednoczą swe rozdarte terytorjum i wreszcie

4) Wielka Brytanja, której hitleryzm, przynajmniej w obecnem stadjum układu politycznego przyznaje kierownictwo bloku.

Inne narody stanowić winny tylko mniej lub więcej niesamodzielny objekt polityki czterech hegemonów. Zjednoczenie Niemiec w ramach sprecyzowanej tu ideologji paktu czterech nie oznacza tylko wysunięcia sprawy Pomorza. Hitleryzm rozumie doskonale, że inkorporacja tego kraju nie rozwiązałaby nawet części antynomji struktury gospodarczej Rzeszy Niemieckiej. Co najwyżej pozwoliłaby na zatrudnienie 100.000 bezrobotnych, gdyby ów korytarz zechciano dla większej wygody wyłożyć przez linoleum.

„Naszą politykę zagraniczną będziemy mogli uznać za słuszną tylko w tym wypadku, jeżeli za lat kilkadziesiąt na naszym kontynencie (w Europie) mieszkać będzie nie mniej, niż 250.000.000 Niemców — nie w warunkach ścieśnienia fabrycznych kulisów, pracujących dla obcych potęg". Tak pisał Adolf Hitler w nowej ewangelji ruchu — w „Mein Kampfie". W swej krytyce przedwojennej polityki imperjalnej Niemiec Hitler dowodzi, że z czterech dróg, które przeindustrjalizowane i przeludnione Niemcy mogły uważać za swój ratunek, to jest 1) planowego malthuzjanizmu, 2) wewnętrznej kolonizacji przez reagraryzację kraju i równomierniejszy podział własności rolnej, 3) rozszerzenia terytorjalnego Rzeszy na Wschód, 4) dalszego forsowania industrjalizacji kraju przy jednoczesnej ekspansji handlowej i kolonjalnej, opartej o potężną flotę — Niemcy nie wybrały drogi jedynie słusznej, t. j. trzeciego rozwiązania.

Niemcy wilhelmińskie, obierając drogę czwartą, sprowokowały konflikt z Anglją, który stał się przyczyną ich klęski.

Utrzymanie za wszelką cenę porozumienia z Anglją, nawet za cenę rezygnacji z polityki kolonjalnej jest *leitmotiwem* obszernych wywodów Hitlera o polityce zagranicznej. Koncepcją jego w konsekwencjach ostatecznych jest podział świata między Anglją a Niemcami (dwa narody pochodzenia germańskiego), co jest momentem, który w rozumowaniu wodza rasizmu odgrywa decydującą rolę.

Daleko jesteśmy więc od tezy równych praw dla wszystkich narodów, wyznawanej przez politykę polską, od programu zgrupowanych w Prometeuszu narodów ujarzmionych Wschodu.

*

* *

Nie jest więc rzeczą dziwną, że i powstanie niepodległej Ukrainy uzasadniane jest przez program nacjonal-socjalizmu także pod kątem widzenia interesów imperjalizmu Wielkobrytyjskiego w Indjach. Naczelny teoretyk i twórca programu N. S. w dziedzinie polityki zagranicznej — A. Rosenberg. w „Der Zukunftsweg einer Deutschen Aussenpolitik" powołuje się nawet na autorytet, nieco przyblakły dla nacjonal-socjalizmu, — autorytet Bismarcka, który w „Gedanken und Errinnerungen" twierdzi, iż „interesy Anglji w Indjach o wiele łatwiej jest bronić na granicy polsko-rosyjskiej, niż w Afganistanie. Związek między Niemcami

a Ukrainą stworzy możliwość oddania Anglji przez Niemcy usługi obrony jej najbogatszej kolonji, w wypadku, gdyby Anglja przejęła na siebie sprawę zabezpieczenia zachodu Niemiec od Francji.

Od pierwszych sformułowań celów polityki wschodniej III-ciej Rzeszy w „Mein Kampfie", aż do memorjału Hugenberga postawa nacjonalsocjalizmu w zagadnieniu wschodniem nie uległa zmianie.

Realizacja programu rozkładu na państwa narodowościowe Związku Sowieckiego, o ile nie mogłaby nastąpić naskutek wewnętrznego kryzysu systemu sowieckiego, lecz jeśli dokonywana byłaby przez interwencję koalicji z III-cią Rzeszą na czele — znalazłaby się na długiej i niezbyt pewnej drodze.

Jaką zaś stałaby się uwolniona w ten sposób Ukraina — tego przedsmak daje i skwapliwa zapowiedź Rosenberga, uczyniona tuż po przytoczonej wyżej cytacie z Bismarcka, stwierdzająca, iż „Związek z bogatą Ukrainą stwarzałby wielkie możliwości wywozowe dla niemieckiej produkcji przemysłowej, wyborów przemysłu chemicznego" i... klauzule traktatu brzeskiego wraz z praktyką rekwizycyjną „ukrainofilskiego" gen. Groenera.

*

* *

Odgrodzony od mórz świata eskadrami floty brytyjskiej nowy imperjalizm niemiecki dąży do wyrwania Związkowi Sowieckiemu najbogatszych ziem przez uchwycenie w swe ręce potężnego hasła stworzenia państw narodowych na Wschodzie, „Nationalitätenprinzipu", skorygowanego niewolą eskploatacji gospodarczej, wydzieleniem nowych terenów kolonizacyjnych dla niemieckiego nadmiaru ludności (bo gdzież rozmieści się 250.000.000 Niemców?). „Gdy my mówimy o zawojowaniu nowych ziem w Europie, oczywiście możemy mieć na widoku w pierwszym rzędzie tylko Rosję i te państwowe limitrofy, które są jej podporządkowane" (Mein Kampf").

Motywy antysowieckiej polityki hitleryzmu nie mają swojego wyłącznego źródła w tezie kontynentalnej a nie morskiej ekspansji Niemiec; filozoficzne i historjozoficzne kryterja myślenia Hitlera i Rosenberga opierają politykę „dalekiej fali" na załamaniu się systemu sowieckiego na terytorjum b. imperjum.

Teorje te wychodzą z założenia, że potęga organizmu państwowego Rosji cesarskiej była stworzoną i rozwiniętą wyłącznie przez nordyckich zdobywców, a następnie konkretnie — element niemiecki.

Obecnie, gdy nietylko obalono dawny porządek rzeczy, ale zniszczono fizycznie miljonową elitę niemiecką w Rosji, rolę tej elity przejęli żydzi, którzy „konstruktywizm nordycki zastępują instynktem negacji i niszczenia".

„I dla tego to olbrzymie państwo na Wschodzie skazane jest na nieuchronną zagładę. Koniec systemu bolszewickiego w Rosji będzie również

końcem Rosji, jako państwa. Los przeznaczył nas na świadków tej katastrofy, która lepiej, niż cośkolwiek innego potwierdzi bezwarunkową słuszność naszej teorji rasy".

Głód ziemi, który jest najgłębszym instynktem nowych Niemiec, nietylko zresztą w płaszczyźnie ekspansji imperjalnej, ale również i w płaszczyźnie socjalnej — i to ziemi nie gdzieś w niedostępnym dla prawdziwego posiadania Togo lub Kamerunie, kosztownych zabawkach Niemiec wilhelmińskich — oraz fanatyczna nienawiść żydostwa, identyfikowanego z bolszewizmem — te dwa czynniki określają stosunek nowych Niemiec do Z. S. S. R.

Instynkt narodu zagrożonego najbardziej przez niebezpieczeństwo komunizmu, zarówno ze względu na właściwość swojej struktury gospodarczej — jak i geografję położenia politycznego — odgrywa tu nie ostatnią rolę.

Wreszcie stopniowe wzmaganie się siły, przedewszystkiem militarnej nowych Niemiec, czyni z dawnego sojusznika potencjalną groźbę także i dla państwa Sowietów.

Nacjonal-socjalizm natężeniem swej dynamiki dawno wyłamał się z ram normalnego ruchu politycznego. W swej postawie, w fanatyźmie wyłączności i ambicjach daje się raczej porównać z ruchem religijnym, jakiego Niemcy nie widziały od okresu reformacji.

Idealistyczny, na rasowych kryterjach oparty, fetyszyzm rasy nie może współżyć z racjonalistycznym, materjalistycznym neo-uniwersalizmem sowieckim. Lecz na ideologji narodu rządzącego, ideologji eksploatacji słabych narodów przez silne nie mogą budować swych nadziei ludy ujarzmione przez system sowiecki.

Polityka III-ciej Rzeszy będzie dość elastyczną, by we właściwym momencie o interesach tych ludów zapomnieć.

Nie bez dostatecznych racyj mówił Kanclerz Hitler w swej głęboko przemyślanej mowie 17 maja r. b., krytykując Traktat Warsalski. „Sprawiedliwe potraktowanie problemów europejskich mogłoby wtedy (w 1919 r.) bez dalszych komplikacyj znaleźć rozwiązanie, które wyszłoby na spotkanie zarówno zrozumiałym roszczeniom Polski, jak i naturalnym prawom Niemiec".

Ofiarowywanie Polsce rekompensat na Wschodzie chociażby ukraińskim, wzamian za rezygnację z Pomorza, nie jest koncepcją nową. Każdy z wyzwolonych sojuszników Niemiec zostałby tak samo dowolnie krajany przez bliższych i dalszych sąsiadów, gdyby to leżało na linji interesów ich wybawiciela.

JAN JAWORSKI.

Udział tajnych związków w rewolucji chińskiej.

Udział tajnych organizacyj chińskich w rewolucji z roku 1911, o ile mi wiadomo, nie znalazł jeszcze należytego oświetlenia w literaturze polskiej, bardzo naogół ubogiej w źródłowe prace o Dalekim Wschodzie. Pojawiające się w ostatnich czasach dość obficie artykuły, korespondencje, a nawet większe prace świadczą przeważnie o ignoracji, o poczuciu bezkarności autorów, przekonanych, że czytelnik przełknie każdą bzdurę, byleby tylko podlać ją sosem fałszywego egzotyzmu lub sensacji.

Daleki Wschód jest tak daleko, ludzi naprawdę go znających tak niewielu, że istotnie obserwować możemy u nas szczególną wyrozumiałość w stosunku do piszących o Chinach lub Japonji. O ile bowiem z całą pewnością nie dowierzalibyśmy autorowi piszącemu *dajmy* na to o literaturze, polityce, czy prądach religijnych bliskiej nam duchowo i geograficznie Francji, wiedząc, że nie znając języka nie może on czerpać wiadomości z pierwszej ręki, o tyle skłonni jesteśmy przyjmować bez zastrzeżeń autorytatywne twierdzenia kogoś, co przewinąwszy się po powierzchni życia chińskiego, lub japońskiego wydaje o niem sądy nie oparte na niczem i rzec można „niezamącone przez jakiekolwiek uprzednio nabyte wiadomości“. O ginącym w mgle oddalenia Dalekim Wschodzie, jak o filozofji każdy niemal chce mieć swoje zdanie. Mimowoli przychodzi też na myśl anegdotka wielkiego japonologa prof. B. H. Chamberlain‘a o kimś, kto utrzymywał, że do napisania dobrej książki o Japonji trzeba spędzić w tym kraju, nie mniej, ale i nie więcej, jak dwa miesiące. „Szczególnym zbiegiem okoliczności — ów błyskotliwy causeur i czarujący pisarz przebywał w Japonji akurat dwa miesące w chwili, gdy wygłaszał tę sentencję“.

W istocie bez znajomości języka Daleki Wschód pozostanie dla nas zawsze „za Chińskim Murem“, gdyż jak mawiał jeden z moich nauczycieli lepiej przeczytać jedną książkę chińską, niż dziesięć o Chinach. Kupiec starający się umieścić swoje towary na rynku dalekowschodnim musi znać tamtejszy zwyczajowi, niepisany kodeks, musi wiedzieć czem dajmy na to w ekonomicznem życiu Chin są potężne związki kupców, dyplomata musi znać subtelny mechanizm żółtej mentalności wrośniętej, jak żadna inna w odwieczne tradycje, korespondent wreszcie, o ile nie chce zabawiać czytelników opisami wątpliwej autentyczności przygód, musi przedewszystkiem nauczyć się czytać między wierszami (oczywiście trzeba zacząć od wierszy samych) gazet chińskich, czy japońskich.

Przystępując do omówienia w kilkostronnicowym popularnym artykule zagadnienia tak skomplikowanego, jak tajne organizacje w Chinach, muszę ograniczyć się do jaknajdalej idących uogólnień, tembardziej, że

zagadnienie to nie leży w granicach mojej ścisłej specjalności. Chodzi mi raczej o zachęcenie kogoś do badań w tym kierunku, o dostarczenie pierwszych wskazówek do dalszej pracy. Usterki tego artykułu łatwo wybaczy każdy, kto śledzi jakie niedorzeczności wypisuje się u nas codziennie o wolnomularstwie, mimo, że od dziesiątków lat jest ono przedmiotem poważnych studjów i że materjały dotyczące go są po większej części najzupełniej dostępne. Z olbrzymiej zaś księgi życia tajnych organizacji w Chinach znamy zaledwie okładkę i chwilowo musimy się tem zadowolić, pomnąc jednak, że twierdzenia nasze, to hypotezy tylko, które przyszłe badania potwierdzą, lub obalą [1]).

* * *

Pewne cechy psychiczne narodu chińskiego, oraz specyficzne warunki bytu, zmuszające do łączenia się w związki celem skuteczniejszej obrony swoich interesów spowodowały w Chinach, niespotykany gdzieindziej rozwój tajnych organizacyj, które od niepamiętnych czasów pokryły cały kraj gęstą siecią.

Paradoksem wydać się może twierdzenie, że Chińczyk jest znakomitym organizatorem. Ale tak jest w istocie. I tylko bardzo powierzchowny obserwator mógłby przypisać panujący dziś w Chinach zamęt jakiemuś nagminnemu brakowi zmysłu organizacyjnego. Musimy jednak zrobić pewne zastrzeżenie. Chińczycy są dobrymi organizatorami, w y ł ą c z n i e w o b r ę b i e g r u p y z k t ó r ą p o c z u w a j ą s i ę d o ś c i s ł e j ł ą c z n o ś c i, że zaś idea jednolitego państwa nadal pozostaje obcą przytłaczającej ich masie, przeto nie może jeszcze wytworzyć się solidarność, wystarczająca do zwalczenia ogólno-chińskiej anarchji. Bliżej zaznajomiwszy się z rozmiarami przemian, jakim uległy Chiny w pierwszej ćwierci naszego stulecia i z nasileniem sprzecznych interesów ścierających się na ich terytorjum, prawdopodobnie będziemy skłonni uznać, że w kraju tym panuje raczej porządek, i że w Europie przy takim rozprzężeniu centralnych władz administracyjnych zapanowałby chaos stokroć od chińskiego gorszy. Przyczyn tego względnego porządku należy szukać właśnie w istnieniu potężnych organizacyj, obejmujących nieraz setki tysięcy członków i pracujących dla wspólnego dobra z podziwu godną koordynacją wysiłków. Związki te zarówno jawne, jak tajne stanowią w znacznym stopniu

---

[1]) Kto chciałby bliżej zaznajomić się z działalnością tajnych organizacyj w Chinach, znajdzie wiele ciekawego materjalu w dziełach: DYER BALL, *Things Chinese.* Szanghai 1925, COULING, *The Encyclopedia Sinica,* Szanghai 1917, GILES, *A Glossary of References on Subjects connected with the Far East,* Szanghai 1900, HASTING'S, *Encyclopedia of Religion,* DE GROOT: *Sectarianisme and Religious Persecution in China,* Amsterdam 1903, SCHLEGEL: *Thian Ti Hwui,* Amsterdam, 1866. WARD AND STIRLING *The Hung Society* 3 t. Londyn 1925-26. Najnowsza praca FAVRE, *Les Sociétés Secrètes en Chine,* Paryż 1933, ma charakter raczej popularny.

właściwą armaturę Chin, pozwalającą na utrzymanie w ruchu poszczególnych części machiny państwowej, mimo zupełnego zniszczenia głównego motoru, jakim jest rząd centralny.

Przykładem jawnych związków w Chinach mogą być spółki regulujące podział wody potrzebnej do uprawy ryżu. Spółki takie obejmujące nieraz znaczne przestrzenie, pokryte gęstą siecią kanałów i grobli, przeprowadzają podział tak sprawiedliwy, że nigdy nie podnoszą się głosy protestu. A trzeba wiedzieć, że w okresach suszy każda kropla decyduje o urodzaju i pokusa jest wielka, aby podnieść groblę otaczającą własne pólko i ze szkodą sąsiada uzyskać poziom wody wyższy o parę centymetrów.

W miastach działają potężne cechy i związki kupieckie, legitymujące się niejednokrotnie kilkunastoma wiekami istnienia. Wśród związków tych możemy wyróżnić trzy zasadnicze typy: 1) właściwe cechy, 2) związki osób pochodzących z tych samych prowincyj i wreszcie 3) izby handlowe, łączące wszystkich kupców danej miejscowości.

Pochodzenie cechów w Chinach, podobnie zresztą, jak i gdzieindziej sięga epoki, kiedy rzemiosła były w posiadaniu pewnych rodzin zazdrośnie strzegących swego kunsztu. Nauka rzemiosła, czy arkanów jakiejś dziedziny handlu była dostępna tylko dla małych, zamkniętych grup. Jednakże o tym pierwszym stadjum cechów nie wiemy jeszcze nic pewnego i zdaje mi się, że Favre [1]), autor świeżo wydanej książki o tajnych organizacjach w Chinach, opierając się na pracach prof. Granet idzie zbyt daleko dopatrując się pierwowzorów interesujących nas związków już w chińskich legendach mitologicznych [2]). W obecnej chwili możemy prześledzić dzieje niektórych cechów niemal do pierwszych wieków naszej ery. Niestety nie znalazł się jeszcze nikt, ktoby przeprowadził badania w tej dziedzinie do końca [3]).

Chińskie cechy, czy związki kupców nie dopuszczają jakichkolwiek intruzów z zewnątrz i utrzymują wśród swoich członków żelazną dyscyplinę. Każde wyłamanie się z pod dyrektywy zarządu jest bezwzględnie tępione, przyczem wymiar kary bywa bardzo różny: od kilku świeczek ofiarnych do bojkotu a nawet do kary śmierci włącznie. Z drugiej strony jednak członkowie mają zapewnioną jaknajdalej idącą opiekę i pomoc tak moralną, jak i materjalną, gdyż cechy rozporządzają zwykle

---

[1]) FAVRE, *Les Sociètès Secrètes en Chine*, Paryż 1933. Str. 33-42.

[2]) Niezmiernie ciekawe choć w wielu wypadkach nasuwające wątpliwości teorje prof. Granet o tych pierwotnych „confrèries“ chińskich znaleźć można w jego podstawowem dziele „*Dances et Légendes de la Chine Ancienne* Paryż 1926, str. 51, 357, 359, 389, 390, 465, 606 i nast. Na niebezpieczeństwo metody prof. Granet wskazał już między innymi wybitny uczony chiński Ting Wen-kiang, omawiając jego pracę p. t. *La civilisation Chinoise* (t. XXV kolekcji *L'Evolution de l'Humanité)*. Cf. *The Chinese Social and Political Science Review*, t. XV, Nr. 2 lipiec 1931, str. 270-271.

[3]) MORSE, *The Guilds of* China. HAUCHECORNE, *La classe Marchande et le Commerce Indigène en Chine*, Hâvre 1901. JERNIGAN, *China in Law and Commerce*, Nowy York 1095. Oraz artykuły pod tytułem *Chinese Guilds* w *Journal of the North China Branch Royal Asiatic Society*. Tom XII i XXI.

poważnemi funduszami, zebranemi drogą składek i kar pieniężnych ściąganych za różnego rodzaju przewinienia [1]).

Jeszcze większemi wpływami cieszą się związki ludzi pochodzących z tej samej prowincji, których członkowie są przyjmowani, bez względu na wykonywany przez nich zawód. Siedziby takich związków na terenie obcej prowincji to prawdziwe konsulaty, broniące interesów swoich współobywateli przed rywalizacją miejscowych firm, pomagające biednym i zajmujące się tak ważną dla każdego Chińczyka sprawą, jak odsyłanie zmarłych do rodzinnych wiosek. Takie np. związki Kantończyków, porozrzucane po różnych ośrodkach handlowych Chin, stanowią niemal zupełnie niezależne od władz lokalnych jednostki. Dzięki tym związkom, Kantończycy, pozostający nawet przez szereg pokoleń w Szanghaju, czy T'ien-tsinie, nie tracą nigdy łączności ze swoją prowincją. Trzeci wreszcie typ związków, izby handlowe, jest stosunkowo najnowszym i najmniej rozpowszechnionym. Należą doń wszyscy kupcy danej miejscowości, bez względu na branżę. Najstarsza organizacja tego rodzaju powstała w roku 1720 w Kantonie, celem prowadzenia operacyj handlowych z Europejczykami. Wielkie izby handlowe trzymają w swoich rękach znaczną część handlu z zagranicą.

Wszystkie te związki, a zwłaszcza starsze wśród nich musiały niejednokrotnie w czasie swego wielowiekowego istnienia schodzić w podziemia i stawać się, celem uniknięcia zagłady, tajnemi organizacjami. Niejednokrotnie stwierdzić też musiano korzyści płynące z ukrycia właściwej działalności towarzystwa przed oczami tłumu, niejednokrotnie nawet po przejściu chwilowego niebezpieczeństwa główny mechanizm pozostawał w dalszym ciągu zakonspirowany i związek wiódł odtąd podwójne życie, jako dajmy na to, znana wszystkim izba handlowa, za jawną fasadą której ukrywały się cele wiadome tylko wtajemniczonym. To też przeprowadzenie na terenie chińskim ścisłego podziału między organizacjami tajnemi, a jawnemi, jest bardzo trudne, jeżeli nie niemożliwe.

Wszystkie tajne związki w Chinach możemy podzielić na cztery zasadnicze grupy: polityczną, religijną, polityczno-religijną i społeczną [2]). Przyczem i tu również rozgraniczenia są bardzo trudne, gdyż często jedna i ta sama organizacja, ukrywając się przed prześladowaniami zmieniała nazwę i klucząc, przyjmowała zależnie od okoliczności bardziej polityczne, sekciarskie, lub społeczne zabarwienie.

Przegląd kilku najbardziej typowych organizacyj umożliwi nam wreszcie przejście do ostatniej części tego artykułu, t. j. do roli, jaką tajne związki chińskie odegrały w rewolucji z r. 1911.

Jeżeli pozostawimy na uboczu dawne cechy, które noszą raczej charakter szkół ezoterycznych, nie będąc jednak przez to samo tajnemi związkami, to pierwszą znaną nam organizacją będzie t. zw. Liga Brzoskwiniowego Sadu założona w końcu II wieku naszej ery. W owym czasie potężna ongi dynastja Han, która rządząc Chinami od roku 202 przed Chr.,

---

[1]) HARDY, *John Chinaman at Home.* Str. 101. *Encyclopedia Sinica,* s. v. Guild. DYER BALL, *Things Chinese,* s. v. Guilds.

[2]) COULING, op. cit. s. v. *Secret Societies.*

rozpostarła granice państwa niemal do wschodnich rubieży świata hellenistycznego, chyliła się już do upadku nękana intrygami dworskiej kamarylli i straszliwemi buntami sfanatyzowanego chłopstwa, doprowadzonego do rozpaczy klęskami żywiołowemi i głodem. W różnych okolicach kraju gromadziły się bandy, na czele których stawali awanturnicy, dążący do zawładnięcia jakąś cząstką, lub nawet całością, rozpadającego się cesarstwa. W ogólnym chaosie występującym zresztą niemal jako zjawisko endemiczne w pewnych okresach dziejów Chin, trzech patrjotów postanowiło ocalić upadającą dynastję i przywrócić ład krajowi. Nocą, w ogrodzie pełnym drzew brzoskwiniowych złożyli oni sobie przysięgę, która brzmiała: „My trzej, Liu Pei, Czang Fei i Kuan Ju, chociaż z różnych pochodzimy rodzin, ślubujemy traktować się jak bracia i zjednoczywszy siły i serca wspomagać nieszczęśliwych i podnosić upadłych. U góry służyć będziemy krajowi, u dołu zapewnimy ludowi spokój". Dzieje tej pierwszej tajnej organizacji przeszły do nieśmiertelności dzięki słynnej powieści XIV wieku, p. t. *San-kuo-czy-jen-i*, opowiadającej historję walk, jakie toczyły się w Chinach w okresie, gdy dynastja Han kończyła swój żywot i cały kraj na okres kilkudziesięciu lat rozpadał się na trzy niezależne państwa [1]). *San-kuo-czy-jen-i*, powieść z XIV wieku, której nie należy mylić z *San-kuo-czy*, historją tegoż okresu, jest po dziś dzień najpopularniejszą książką w Chinach. Niejeden z współczesnych awanturników chińskich, obmyślając plan swoich działań szuka natchnienia w opisach walk i intryg zawartych w tej powieści [2]).

Łiga Brzoskwiniowego Sadu to pierwszy znany nam tajny związek chiński o charakterze politycznym, gdyż wbrew temu, co piszą Favre, lub Couling, nie mogę za takowy uznać różnego rodzaju band chłopskich, które pod nazwami Żółtych Turbanów, Czerwonych Brwi i t. p. trapiły Chiny za dynastji Han. Bandy te tworzone na tle ruchów chłopskich przypominających nieco słynne jacqueries francuskie, nie stanowiły jednak właściwych tajnych związków [3]).

Przykładem tajnej organizacji wyrosłej na podłożu religijnem, może być Związek Białego Lotosu *(Pai-lien-hui)*, którego powstanie zdaje się sięgać połowy XII wieku. Na tle jednej z najbardziej rozpowszechnionych sekt buddhyjskich [1]), której symbolem był właśnie biały lotos i któ-

---

[1]) Od roku 221 do 264 trwał w Chinach okres zwany *San-kuo* — okres Trzech Państw, w czasie którego trzy niezależne dynastje rządziły poszczególnemi częściami kraju. Tego rodzaju okresy dezintegracji imperjum są w dziejach Chin zjawiskiem dość częstem. Dobre ujęcie tego ciekawego okresu historji chińskiej znaleźć można w dziele Jezuity O. WIEGERA, *Textes Historiques*, Hien-hien 1929, t. I, str. 833-863.

[2]) O roli *San-kuo-czy-jen-i* w literaturze chińskiej of. prace GILES'A, GRUBE'GO i WILHELM'A, poświęcone piśmiennictwu chińskiemu.

[3]) WIEGER, op. cit. Str. 623-651, 773-778. FAVRE op. cit., str. 56177. GRANET, *Civilisation Chinoise*, str. 153 sq.

[1]) Sekta ta stanowiła rozgałęzienie sekty Czystek Ziemi, głoszącej możliwość wyrwania się z potoku wcieleń przez wezwanie imienia Buddhy Amita, chociażby tylko in articulo mori. Cf. H. H. COATES i R. ISHIZUKA, *Honen the Buddhist Saint*, Kyoto 1925 i WIEGER, *Amidisme Chinois et Japonais*, Hien-hien 1928.

rej nazwa brzmiała *Pai-lien-kiao* (*kiao*-sekta, *hui*-związek) powstaje tajny związek, mający w przyszłości stać się postrachem wszystkich kolejnych dynastyj chińskich.

Związek Białego Lotosu występuje w połowie XIV wieku przeciwko Mongołom, walnie przyczyniając się do ich wypędzenia i osadzenia na tronie narodowej dynastji Ming (1368-1643). Wkrótce jednak wchodzi z nią również w konflikt, skolei pomaga najeźdźcom mandżurskim, aby począwszy od XVIII wieku odrodzić się w duchu skrajnie nacjonalistycznym i rozpocząć z nimi otwartą walkę. Pod różnemi nazwami, pomimo krwawych prześladowań, Związek Białego Lotosu przetrwał do naszych czasów, a najbardziej znanym w Europie jego rozgałęzieniem byli t. zw. Bokserzy, do których wrócimy jeszcze w końcu tego artykułu. Związek Białego Lotosu nosi wyraźny charakter sekciarski nie mniej przeto odegrał on bardzo czynną rolę w politycznem życiu Chin.

Najsłynniejszym tajnym związkiem chińskich jest t. zw. *San-ho-hui* „Związek Trojakiej Łączności“ (między niebem, ziemią i człowiekiem), którego liczne rozgałęzienia pokrywają nietylko Chiny Właściwe, ale również Indochiny, archipelag Malajski, półwysep Malakka, a nawet chińskie dzielnice miast amerykańskich [1]). Związek Trojakiej Łączności poraz pierwszy występuje na widownię w roku 1787, jako zaciekły wróg rządzącej od roku 1644 dynastji Mandżurskiej. Jednakże istnieją pewne dane, które pozwalają odnieść jego powstanie do epoki, przynajmniej o sto lat wcześniejszej. Hasłem tego Związku staje się: *Fan Ts'ing Fu Ming*, t. j.: Obalić dynastję Ts'ing (t. j. Mandżurów), przywrócić tron Ming'om, (dynastji narodowej).

Charakterystycznym niezmiernie dla *San-ho-hui*, jak zresztą i dla innych tajnych związków chińskich jest skrajny synkretyzm religijny, płynący z chęci rekrutowania członków z różnych środowisk. Wszystkie wierzenia zwalczane przez ortodoksję konfucjanistyczną, jak buddhyzm, taoizm, a w nowszych czasach i chrześcijaństwo przetapiały się w tajnych związkach w jeden aliaż mistyczno-magiczny.

Związek Trojakiej Łączności dzieli się na pięć lóż obejmujących poszczególne części terytorjum chińskiego i rządzonych przez duchowych następców pierwszych założycieli tej organizacji. Rytuał inicjacyjny, znaki rozpoznawcze i pewne punkty ideologiczne nasuwają łudzące analogje między *San-ho-hui* a wolnomularstwem europejskiem, tak, że niektórzy autorzy chcieli w tem nawet widzieć coś więcej niż przypadkowy zbieg okoliczności.

Ostatnim wreszcie typem tajnych organizacyj będą związki społeczne, między którymi na szczególną uwagę zasługują: Związek Złotej Orchidei — *Kin-lan-hui*, oraz związki żebraków i przestępców.

Pozycja socjalna kobiety chińskiej jest bardzo niska i dopiero ostatnio w kołach inteligencji, przesiąkniętej liberalizmem zachodu, ten stan

---

[1]) Najważniejszemi pracami o tym związku są: SCHIEGEL, *Thian Ti hwui*, Amsterdam, 1866. WARD AND STIRLING, The Hung Society, 3 t. Londyn 1925-26 i STANTON w *China Review*, t. XXI i XXII, oraz odpowiednie ustępy w cytowanych już pracach FAVRE'A, COULING'A i DYER BALL'A.

rzeczy ulega zmianie. Emancypacja ta jednak nie dotknęła jeszcze zupełnie szerokich mas ludności, wśród których po dawnemu powtarza się stare przysłowie: *nan ts'un niu pei* — „mężczyzna jest istotą szlachetną, kobieta nikczemną"[1]). Podległa najprzód ojcu i braciom, potem mężowi i jego rodzicom, kobieta uzyskuje dopiero, jeżeli się można tak wyrazić, prawo obywatelstwa z chwilą, kiedy zostanie matką i to matką dziecka płci męskiej. Właściwie jednak dochodzi ona do władzy z chwilą ożenku syna. Teściowa w Chinach jest czemś więcej, niż nasze postacie z komedyj. Historja Chin zna długi szereg sławnych cesarzowych — wdów, które jako regentki sprawowały rządy bardziej absolutne i bardziej okrutne, niż jakikolwiek mężczyzna.

W tych warunkach, kiedy macierzyństwo dopiero uczłowiecza kobietę, szczególnem zjawiskiem jest istnienie związku Złotej Orchidei, którego członkinie, jest to bowiem związek kobiecy, ślubują nie wychodzić zamąż. Znane są wypadki samobójstw kobiet, przekładających śmierć nad zawarcie małżeństwa, do którego zmuszała je rodzina. Członkinie Związku Złotej Orchidei *(Kin-lan-hui)* nie cofały się nawet przed mężobójstwem byleby tylko uniknąć grożącej im tyranji. Związek ten, godzący w same podstawy etyki konfucjanistycznej, nie przyznającej kobiecie prawa rozporządzania swoją osobą, był oczywiście gwałtownie zwalczany przez władze chińskie.

Często bardzo dowiadujemy się z gazet o porywaniu zarówno białych, jak i tubylców przez bandytów chińskich i o wymuszaniu okupu za zwolnienie ofiar. Jest to właśnie ciemna strona tajnych związków chińskich. Niejednokrotnie bowiem organizacje powołane w imię wzniosłych ideałów do walki z najeźdźcą, z biegiem czasu degenerowały się, tworząc mniej lub więcej zbrodnicze bandy, które rzecz ciekawa jednak nigdy w swoich statutach nie wyzbywały się pierwiastków moralnych i mistycznych.

Obserwować możemy tu ponownie, wspomnianą już na wstępie c h i ń s k ą s o l i d a r n o ś ć g r u p o w ą. W obrębie swego związku członkowie stosują jaknajdalej posuniętą uczciwość i sprawiedliwość. Obowiązkiem ich jest pędzić życie moralne i wstrzemięźliwe. Wszystkie te przepisy nie obowiązują jednak, gdy chodzi o osoby stojące poza organizacją. Mnożenie się band rozbójniczych w Chinach ma również swoje przyczyny w warunkach ekonomicznych. Zgłodniałe masy chłopskie, które, dajmy na to, wylew rzeki pozbawił dachu nad głową i środków utrzymania, ruszają na rabunek okolic nie dotkniętych klęską. Jeżeli w takim momencie jakiś tajny związek pochwyci w swe ręce nici całego ruchu, przepoi bandy chłopskie elementami mistycznymi, wówczas obserwować możemy owe wspomniane już jacqueries, jak np. ostatnio przed paru laty powstanie Czerwonych Lanc w prowincji Ho-nan.

Jednym z silniejszych tajnych związków chińskich o charakterze przestępczym są organizacje żebracze, będące postrachem kupców, od których wymuszają niejednokrotnie znaczne haracze. Na szyldach sklepów spotkać można często, niezrozumiały dla cudzoziemca napis: *ta ki li szy* =

---

[1]) Słowo *pei* = nikczemny, należy rozumieć w jego znaczeniu staro-polskiem.

„wielka radość i pomyślny obrót". Jest to znak, że właściciel sklepu opłaca się związkowi żebraków, znak szanowany i uwalniający od molestacyj. Kupiec, który wejdzie w konflikt z organizacją żebraczą, będzie zrujnowany. Drzwi jego sklepu zablokuje tłum pokrytych ranami i trądem nieszczęśników, odstraszających wyglądem i krzykiem wszystkich klijentów. W Nankinie istnieje związek żebraków, założony przez cesarza Juan Czang[1]), pierwszego władcę dynastji Ming (1364-1644), który jak wiadomo był w początku swej karjery wędrownym mnichem buddhyjskim.

Kiedy w drugiej połowie XIX wieku, raz za razem zaczęły spadać na Chiny ciosy, dowodzące zupełnego niedołęstwa władzy mandżurskiej, tajne związki stały się schroniskiem budzącej się do życia myśli narodowej. Przyczyn tego nie trudno się dopatrzyć. Już bowiem za dynastji mongolskiej większa ich część miała wyraźnie antycudzoziemski charakter, który wzmógł się jeszcze po opanowaniu Chin przez Mandżurów w XVII wieku. Nic dziwnego też, że twórcy nowych Chin widzieli w tajnych związkach podatny grunt do krzewienia idei narodowej. Skłaniały ich do tego jeszcze i inne względy. Dynastja mandżurska, zbyt słaba, aby oprzeć się presji obcych mocarstw i bronić suwerenności Chin, miała jednak dosyć sił, aby krwawo stłumić każde rozruchy. Trzeba więc było pracować w ukryciu i oprzeć się na jakichś już istniejących organizacjach, które mogły posłużyć za wylęgarnie rewolucji. Co więcej, szczepieniem zachodnich idei państwa na terenie tajnych związków chcieli nowatorzy rozszerzyć już istniejące poczucie łączności grupowej, na narodową i państwową.

Praca ta była niezmiernie trudna i czasami bieg wypadków wymykał się zupełnie z rąk tych, którzy go rozpętali i szedł we wręcz odwrotnym od zamierzonego kierunku.

Jaskrawym przykładem tego może być powstanie bokserskie. Po nieudałym okresie reform w roku 1898 t. zw. „Stu Dniach", kiedy to prądy liberalne zdawały się brać górę na dworze mandżurskim, aktywność tajnych związków antydynastycznych wzmaga się i hasło *Fan Ts'ing Fu Ming* = „obalić Mandżurów, przywrócić dynastję narodową" zaczyna rozbrzmiewać coraz głośniej.

Z rozgałęzień znanego nam już związku Białego Lotosu, oraz kilku innych, jak *Hu-wei-pien* (Baty z Tygrysich Ogonów), *Szun-tao-hui* (Związek Noży Posłuszeństwa) i t. p. wyłaniać się zaczyna ogarniająca coraz szersze masy organizacja znana w Europie pod nazwą bokserów, po chińsku Pięści Sprawiedilwości i Zgody = *Ia-ho-k'iuen.* Pierwsza wzmianka o tym związku pojawia się w potępiającym go edykcie cesarskim z roku 1808, potem długi czas nic o nim nie słyszymy, aż wreszcie występuje on na arenie w roku 1900.

Ruch bokserski w założeniu swojem był skierowany przeciwko Mandżurom i hasłem jego było również *Fan Ts'ing Fu Ming* i dopiero pod wpływem przebiegłej polityki cesarzowej wdowy Ts'e-hi, przeisto-

[1]) Cesarz ten jest lepiej znany w Europie pod imieniem Hung-wu, będącem w istocie tylko nazwą okresu jego panowania.

czył się w ruch p r o d y n a s t y c z n y i antycudzoziemski. Przed paru laty gazety chińskie doniosły o pojawieniu się związków bokserskich noszących ponoć tym razem zabarwienia wyraźnie komunistyczne na pograniczu Sy-cz'uan'u i Hu-pei [1]).

Na takim właśnie płynnym gruncie zaczął budować przyszłość swego narodu Sun Jat-sen, ojciec rewolucji chińskiej, który w dzieciństwie już zetknął się z opowiadaniami o tajnych organizacjach i ich walce z Mandżurami. W roku 1886 studjując medycynę na uniwersytecie Kantońskim został wprowadzony przez któregoś z przyjaciół do jednego z silniejszych tajnych związków *Ko-lao-hui,* Związku Starszych Braci, należenie do którego było karane według dekretu cesarskiego z dn. 8 września 1877 roku — śmiercią. Związek Starszych Braci, podobnie jak i znany nam już związek Trojakiej Łączności był sprawcą całego szeregu buntów w ostatnich latach XIX wieku, i ośrodkiem jego wpływów była prowincja Hu-nan, gdzie też w roku 1911 walnie przyczynił się on do zwycięstwa rewolucji. Hasłem tej organizacji było *Fan Ts'ing Fu T'ang* = „obalić Mandżurów, przywrócić T'angów", co dowodzi, że rewolucjoniści, a przynajmniej inteligentniejsi z nich nie brali wyrażenia *Fu Ming,* czy *Fu T'ang* dosłownie w znaczeniu osadzenia na tronie faktycznych potomków tych dynastyj, lecz że rozumieli pod niem tylko wyzwolenie się z pod wpływów obcych [2]).

Opierając się na wzorach istniejących już w Chinach tajnych związków, a nawet używając ich jako kadry do swoich zamierzeń, Sun Jat-sen organizuje w roku 1892 Związek Odrodzenia Chin = *Sing-Czung-hui.* Próby walk z dynastją mandżurską przynoszą jednak początkowo same klęski. Niski poziom członków tajnych organiazcyj umożliwia sferom dworskim skierowanie ruchu antydynastycznego, na tor antycudzoziemski, jak to widzieliśmy na przykładach bokserów. Niezrażeni tem jednak rewolucjoniści chińscy pracują dalej i jak stwierdza w swej doskonałej książce T'ang Liang-li „pomimo złej organizacji i niskiego poziomu członków, tajne związki stanowią stos pacierzowy każdego rewolucyjnego ruchu w Chinach. Pozostawione same sobie doprowadziłyby jedynie do zmiany dynastji, do zastąpienia obcego tyrana rodzimym. Bez działalności jednak tajnych związków rewolucja republikańska nie mogłaby się nigdy dokonać. Sun Jat-sen i jego towarzysze dostarczyli tylko tego oświeconego przewodnictwa, którego brak spowodował niepowodzenie wielkich rewolucyjnych ruchów w Chinach w XIX wieku i na początku XX wieku. Sun Jat-sen wiedział jak zużytkować istniejący już materjał rewolucyjny i nadać nowe znaczenie anty-dynastycznym hasłom".

---

[1]) Cf. FAVRE, op. cit., str. 103. Dzieła o ruchu bokserskim. D'ANTHOUARD: *Les Boxeurs;* BACKHOUSE AND BLAND, *China under the Empress — Dowager* i *Annals and Memoires of the Court of Peking:* CLEMENT, *The Boxer Rebellion,* HART, *The Peking Legation.* DE PÉLACOT, *Expédition de Chine en 1900.* MARTIN, *The Siege of Peking.*

[2]) Dynastja T'ang panowała od r. 618 do r. 906, okrywając Chiny nieśmiertelną sławą. W owym czasie Chiny rozpościerały swą władzę od Korei po Chiwę i Bucharę i od tundr syberyjskich po Indostan.

Po obaleniu dynastji mandżurskiej tajne związki nie zniknęły z życia chińskiego, po dawnemu odgrywając swą podwójną rolę regulatorów i wichrzycieli. Jak dawniej walczyły z dynastją, tak dziś bronią nieraz ludności przed tyranją satrapów. Jak dawniej również stają się czasami narzędziem w rękach tych, których chciały zwalczać. Ale po dawnemu ożywia je tendencja skrajnie nacjonalistyczna i dzięki nim, dzięki żelaznej dyscyplinie w nich panującej, Chiny posiadają do swej dyspozycji straszliwą broń bojkotu, który między innymi tak bardzo dał się we znaki Japonji. Na terenie tajnych związków rozwija się w dalszym ciągu myśl o szerszem braterstwie, które z czasem być może obejmie całe Chiny i pozwoli aby to, co dziś jest jedynie poczuciem pewnej wspólnoty cywilizacyjnej, podobnem do wspólnoty europejskiej, stało się solidarnością narodową.

WACŁAW ALFRED ZBYSZEWSKI.

Ruch nacjonalistyczny w Japonji.

Tytuł powyższy jest nieścisły. W istocie chodzi o ruch znacznie bardziej skomplikowany i zróżniczkowany. W Japonji samej ruch ten jest zwykle określany jako „reakcyjny", aczkolwiek i ten termin oddaje tylko jedną stronę nurtującego Cesarstwo prądu. W istocie chodzi tu o ruch, który jest najbardziej zbliżony do Hitleryzmu. Wobec braku wodza, powszechnie uznanego, wobec rozbicia na szereg odłamów, niezliczone stowarzyszenia, nie stanowi on jakiejś formalnie związanej całości: raczej istnieje równorzędnie kilka ognisk niepokoju: każde z nich ma swe przyczyny, swą wewnętrzną strukturę, swe cele — łączy je razem niechęć do istniejącego ustroju, dążenie do jego zmiany — i ta tylko cecha sprawia, że zarówno w Japonji jak i zagranicą próbują te rozmaite, sprzeczne tendencje podciągnąć pod jeden mianownik, umieścić w jednym przedziale.

Wśród składników owego ruchu nacjonalistycznego można rozróżnić następujące najważniejsze elementy: dawne towarzystwa reakcyjne i związki tajne; towarzystwa proletarjacko - reakcyjne z Seisanto na czele; towarzystwa jawne o zabarwieniu urzędowo-reakcyjnem, z Kokushugi na czele; związki agrarne, armję i pokrewne jej organizacje, przedewszystkiem federacje byłych wojskowych.

Tajne towarzystwa reakcyjne są głęboko związane z całą historją i tradycją Japonji. Ich naczelne hasła t. j. patrjotyzm i lojalność do tronu stanowią, być może, najistotniejsze credo polityczne większości Japończyków. Ponury dla naszych oczu fanatyzm, przekonanie, że w imię patrjotyzmu wolno każdego zamordować, niechęć do Zachodu, umiłowanie starożytnych form życia japońskiego, pogarda dla dóbr materjalnych i nienawiść do kapitalizmu — oto dalsze, ale nie mniej zasadnicze podstawy ideowe tych towarzystw. Dalszemi cechami ich światopoglądu jest ich nieufność do systemu parlamentarnego, do oficjalnych partyj politycznych, do finansjery i do komunizmu i tu może analogje do np. ruchu hitlerowskiego stają się najbardziej widoczne. Wreszcie towarzystwa takie odznaczały się zawsze skrajnym szowinizmem narodowym, niesłychaną wrażliwością na punkcie honoru i potęgi zewnętrznej Japonji i stale popierały, więcej, podniecały ideologję zaborów terytorjalnych, i wyrugowania wpływów obcych nietylko z Japonji ale i z Azji, walcząc z wszelkiemi objawami słabości dyplomatycznej Japonji.

Dzisiejsze towarzystwa tajne, aczkolwiek genetycznie wiążą się z zamierzchłą przeszłością, a zwłaszcza z „roninami", powstały poczynając od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Wówczas to Mitsuru Toyama i Ryohei Uchida założyli Towarzystwo Czarnego Smoka, które po

dziś dzień stanowi rodzaj sztabu generalnego reakcjonizmu japońskiego. Powstało ono, jako specyficzna japońska reakcja na przyjęcie konstytucji, wzorowanej na Zachodniej Europie. Jednym z impulsów akcji Toyamy i Uchidy była niechęć mocarstw do wyrzeczenia się eksterytorjalności (nastąpiło to dopiero w 1899 r.), uważanej przez ludność za obelgę i obrazę. Wreszcie zaczynające się podówczas uprzemysłowienie Japonji sprowadziło ze sobą kwestję robotniczą i kiełkowanie socjalizmu: otóż reakcjoniści najgwałtowniej zwalczali ówczesne prądy marxowskie, uważając je za próbę zniszczenia ducha Japonji. Z ówczesnych celów wynika działalność pierwotnych towarzystw reakcyjnych: z jednej strony z ich inicjatywy nastąpiły wszystkie zamachy lub próby zamachów na ministrów i mężów stanu, oskarżanych o brak patrjotyzmu, z drugiej członkowie tych towarzystw wszczynali nieustanne bójki z organizacjami socjalistycznemi, tłumili polityczne strajki, demolowali lokale należące do organizacji socjalistycznych i t. d.

Wzrost znaczenia i działalności towarzystw reakcyjnych, był ściśle związany z polityką zagraniczną. Każdy kryzys zewnętrzny nieuchronnie sprowadzał powstawanie nowych towarzystw tajnych, wzrost liczby członków, nowe akty terroru. Tak było w roku 1895, gdy presja mocarstw zmusiła Japonję do wyrzeczenia się południowej Mandżurji, tak było w 1905 r. po podpisaniu traktatu w Portsmouth, tak było po konferencji Waszyngtońskiej, gdy Japonja wyrzekła się Shantungu i przyjęła niekorzystną dla niej proporcję sił morskich (5 : 5 : 3), tak było po morskiej konferencji londyńskiej, tak było wreszcie po wybuchu konfliktu mandżurskiego w 1931 r. Towarzystwa ściśle reakcyjne pozostały zawsze fermentem patrjotyzmu japońskiego, barometrem wrażliwszym, niż prasa, parlament i oficjalna dyplomacja.

Cała działalność towarzystw tajnych nosiła zawsze charakter protestu, program ich nigdy i nigdzie nie został wyraźnie sformułowany. Nawet wysiłki w tym kierunku nie były popierane przez wodzów. Wiadomo tylko, że oddawna reakcjoniści żądali aneksji Mandżurji, już w roku 1913. Również nie ulega wątpliwości, że reakcjoniści mieli duży sentyment do armji i naogół popierali jej żądania — nie utożsamiali się jednak z jej programem. Ówczesne plany reakcjonistów, dotyczące ustroju wewnętrznego i społecznego państwa, nie były jasno skrystalizowane; najchętniej określają swój program, jako „emperoryzm", kult cesarza. Ich ideałem wydaje się być powrót do jakiejś patrjarchalnej, agrarnej Japonji, z cesarzem na czele; stąd niektórzy nazywają ruch reakcyjny „monarchicznym komunizmem". Niejasnym jest pogląd reakcjonistów również na tak zasadnicze problemy, jak kwestja parlamentaryzmu.

Znane są nazwy i adresy 124 tajnych, reakcyjnych stowarzyszeń, liczba ich jednak ma dochodzić do 300, a ilość członków, według niektórych obliczeń, dochodziłaby do 600 tysięcy. Wśród członków są ludzie najrozmaitsi — przeważają studenci, młodzież, fanatycy, młodsi oficerowie, bezrobotni, drobni sklepikarze i urzędnicy, nawet patrjotyczni dyrektorzy banków, dyrektorowie Izb Handlowych, obok elementów awanturniczych; jednostki znane nawet z liberalizmu, wzgl. pacyfizmu, i co dziwniejsza, które same (jak np. Baron Goh, prezes Izby Handlowej

Cesarstwa) były umieszczone przez reakcjonistów na czarnej liście t. j. skazanych na śmierć. Tłumaczy się to tem, że wśród towarzystw tajnych są niewątpliwie takie, które mają tylko kulturalne, etyczne cele; czasem ludzie przystępujący do nich, traktują to, jako reasekurację; oczywiście celu tego nie osiągają, albowiem towarzystwa te mogą nawet jedne o drugich nie wiedzieć, a istotne znaczenie wśród nich mają tylko niektóre, bliżej związane z potężnym „Czarnym Smokiem" i korzystające z poparcia arcykapłana japońskiej reakcji p. Mitsuru Toyama.

Indywidualność Toyamy jest wysoce charakterystyczną dla całego ruchu. Ten 77-letni starzec, który nigdy nie piastował żadnego urzędu, który w kraju tak bardzo shierarchizowanym nie posiada żadnego tytułu ani godności, jest otoczony czcią powszechną, omal że nie narówni z admirałem Togo. Faktem jest, że półurzędowy „Japan Times", wydał specjalny numer poświęcony gloryfikacji Toyamy, w którem 4 byłych premjerów wysławiało pod niebiosa jego cnoty. Faktem jest, że wybitni nawet Japończycy w rozmowach prywatnych twierdzą, iż „w Toyamie tkwi coś boskiego". Faktem jest, że na zgromadzeniach publicznych z ważnych okazyj, np. wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, na których przemawiają premjer i ministrowie, przewodniczy Toyama. Faktem jest wreszcie, że u stóp Toyamy zbierają się codzień setki fanatyków, wpatrzonych w mistrza, wsłuchanych w jego słowa, gotowych do zamordowania każdego, o którymby Toyama wyraził się krytycznie czy choćby niechętnie. Magnetyzm, który bije z osoby tego starca, wpływ tej postaci, nito kapłana, nito konspiratora, nito patrjoty, nito proroka — to jest jedna z niezrozumiałych dla nas psychologicznych zagadek Wschodu. Ale wpływu tego nie wolno nie doceniać. Każdy premjer japoński bardziej się obawia Toyamy, niż całej opozycji parlamentarnej.

Zgoła inne jest pochodzenie stronnictw proletarjacko — reakcyjnych, grupujących się dookoła Seisanto (partji produkcji). Od czasu wojny, w związku ze znacznym ilościowym wzrostem proletarjatu fabrycznego, oraz ze smutnem położeniem ekonomicznem tych warstw, powstały w Japonji partje, nazywane proletarjackiemi, a będące wyrazem niezadowolenia sfer robotniczych. System wyborczy japoński, który w praktyce, tak zresztą jak w każdym kraju o parlamentarnej strukturze rządu pomimo powszechnego głosowania, umożliwia tylko partjom posiadającym bardzo znaczne fundusze uzyskanie mandatów (obliczają, że zdobycz jednego mandatu do Izby Posłów kosztuje 50 tysięcy yen), sprawiał, że partje proletarjackie zazwyczaj przeprowadzały zaledwie paru, a najwyżej kilkunastu posłów, liczba ich jednak nie odpowiadała zupełnie wpływom tych ugrupowań. Nie były one nigdy połączone w jedną jakąś większą organizację, lecz chodziły luzem; każdy z wybitnych przywódców robotniczych miał zazwyczaj pewną ilość adherentów — japoński system jednomandatowy wyborów, oraz nacisk administracji, sprawiły, że partje proletarjackie nie operowały w całym kraju, lecz tylko w poszczególnych miastach i zamiast łączyć się dookoła bardziej sprecyzowanego programu jednoczyły się tylko dookoła swych przywódców. Tak więc na lewicy istniały liczne kliki, jakgdyby udzielne fiefy możnowładców robotniczych. Aczkolwiek wszystkie miały pewne zabarwienie socjalistyczne, to jednak

nie były one wyraźnie związane z doktryną Marxa, ani z drugą, a tem mniej trzecią, Międzynarodówką.

Już dwa lata przed konfliktem mandżurskim jedna z tych partyj proletarjackich, pod kierownictwem Akao, przeszła na skrajną prawicę. Po 18 września 1931 r. exodus ten niezmiernie przybrał na sile. Największą sensację wywołało nawrócenie się na nacjonalizm w r. 1932 jednego z najgłośniejszych przywódców proletarjackich Akamatsu, który wraz z sobą pociągnął sto tysięcy swych zwolenników. Obliczają, że dzisiaj organizacje reakcyjno - proletarjackie mają powyżej 400 tysięcy członków. Wśród trzydziestu czołowych przywódców skrajnej nacjonalistycznej prawicy, przeszło czwarta część, to są ludzie, którzy jeszcze parę lat temu uważali się za leaderów skrajnej lewicy.

Przywódcy ci twierdzą, że w programie swym zmienili tylko dwa punkty: stanęli jawnie i wyraźnie na punkcie nacjonalizmu, zrywając wszelką myśl o współpracy z proletarjatem innych krajów i podkreślili dobitnie swoją lojalność i przywiązanie do tronu, a ubocznie i poprzednio nie byli zbyt aktywnie zaangażowani w antymonarchicznej agitacji. Być może na tę metamorfozę wpłynęło powszechne podniecenie nacjonalistyczne, które ogarnęło Japonję po wybuchu konfliktu mandżurskiego, być może zrozumieli, że i na dnie duszy robotnika japońskiego drzemie głęboko zakorzeniony patrjotyzm i przywiązanie do monarchy i że walka z temi uczuciami byłaby dzisiaj beznadziejną; być może wreszcie nieobcą by[illegible] przywódcom proletarjatu pewna perfidja, a conajmniej wyrachowanie; istotnie z tropionych szkodników i wrogów państwa stawali się oni z dnia na dzień omal, że organizacją cieszącą się poparciem rządu. Mogą też głosić teraz dużo swobodniej i z dużo większym naciskiem swe dawniej wywrotowe teorje: a więc żądanie wywłaszczenia kapitalistów, które obecnie przyoblekli w tę formułę: by bogaci oddali swe fortuny Tronowi, cesarz zaś przez rząd niemi dla dobra ludu administrował. Ta terminologja nie zasłania jednak faktu, że w praktyce uprawiają program socjalizmu państwowego. Reakcjoniści lewicowi wnieśli do ruchu bardzo wyraźny, radykalno - lewicowy element socjalny, z niemniejszym niż dawniej zapałem głoszą śmierć kapitalizmowi, finansjerze, bankom, wielkiemu przemysłowi, wielkiej prasie, oficjalnym partjom; i jest charakterystycznem, że o swych własnych obecnych aljansach z Kokuhonsha, o których będzie mowa poniżej, nie wiele lepsze mają zdanie, niż o „skorumpowanych" politykach partyjnych.

„Kokuhonsha" (czyli tow. budowania podstaw narodu), powstała dopiero w r. ub.; jej przywódcą jest baron Hiranuma, vice-prezes Rady Stanu (Privy Council), do zarządu należą m. i. generał Araki, minister wojny, p. Honda, b. ambasador w Berlinie i wielu innych polityków i dygnitarzy japońskich. Finansowo ta grupa jest niewątpliwie najpotężniejsza. Ilość członków jest nieznaną, ale jest zapewne znaczna. Przez nową partję „Kokumin Domei" p. Adachi'ego, silnie ideologicznie zbliżoną do „Kokuhonsha" organizacja barona Hiranumy ma zapewniony wpływ w Parlamencie; rozgałęzione są też jej wpływy w rządzie, w stosunku do którego występuje raczej jako konkurent, niż jako antagonista.

Istotnie baron Hiranuma jest stałym kandydatem prawicy na urząd premjera.

Sam baron określa swój program jako „nipponizm" (japońskość), przyczem pod tym terminem rozumie program, któryby jednocześnie zawierał wszystkie dodatnie cechy faszyzmu, nacjonalizmu i komunizmu. Bliżej jednak go nie precyzuje. Społecznie jest on znacznie bardziej konsekwentny, niż inne odłamy reakcyjne w Japonji; można by go określić, jako reformistyczny, a nie rewolucyjny. Zmierza on do reformy parlamentaryzmu, do stworzenia form ustrojowych mniej demokratycznych, do ograniczenia przemożnego wpływu finansjery na partje i korupcję życia politycznego, ale nie wysuwa haseł socjalizacji i wywłaszczenia. Panowie z „Kokuhonsha" są zwolennikami rządów „silnej ręki", są niewątpliwie nacjonalistami i imperjalistami, kokietują inne odłamy reakcyjne, ale w razie gdyby doszli do władzy wnetby się pokazały zasadnicze między niemi różnice, przyczem „Kokuhonsha" miałaby znacznie większe szanse sukcesu, albowiem nietylko przylgnęłyby do niej wszytkie elementy burżuazyjne i umiarkowane, dzisiaj znajdujące się w Minseito i Seiyukai, ale również naczelne władze wojskowe oraz doradcy Tronu raczej ją darzyliby zaufaniem, niż bardziej skrajne czynniki towarzystw tajnych, a tembardziej partyj proletarjacko - reakcyjnych.

Natomiast związki agrarne są znowuż odłamem o skrajnie radykalnem zabarwieniu. Do większego znaczenia doszły w roku ubiegłym, kiedy to pojawiła się „Liga braterstwa krwi", organizacja złożona w znacznej mierze z wyrostków i młodzieży chłopskiej, której członkowie dokonali m. i. zamachów na finansistów Inouye'go i barona Dan'a, oraz „chłopska liga śmierci", która w czasie tokijskich zamachów majowych dokonała zamachu na elektrownię — obsługującą Tokio, pragnąc pogrążyć miasto w ciemnościach, oraz gdzie niegdzie wywołała rozruchy agrarne, i napady na właścicieli ziemskich. Przywódcy chłopów, jak np. fanatyk Tachibana oraz uczeni Gondon, Kiła i Suzuki, oddawna, zresztą nie bez słuszności, podkreślali, że rolnicy, stanowiący dotąd 50% ludności Cesarstwa, ponieśli koszty uprzemysłowienia Japonji, nic wzamian za to nie otrzymując; chłopi bowiem płacą proporcjonalnie znacznie wyższe podatki, kredyt kosztuje ich o wiele drożej, ceny płodów rolniczych spadły więcej, niż artykułów przemysłowych, słowem los ich jest okropny. Wskaźnikiem ich nędzy — wskaźnikiem potwornym i jedynym w cywilizowanem państwie! — jest cena, którą mogą otrzymać rodzice dziewczyny sprzedanej do domu publicznego! Otóż cena ta spadła w ostatnich latach z 2 tys. do 400 yen, czyli 800 złotych. W prowincji Niigata, gdzie niema ani jednej dziewczyny w wieku od 16 do 25 lat — wszystkie zostały sprzedane do Tokio lub Osaki. Cóż dziwnego, że w tych warunkach szerzące się wśród chłopów niezadowolenie zaczęło przybierać niezmiernie gwałtowne formy!

Ów ruch nacjonalistyczno - radykalno - agrarny jest najmniej znany. Jego przywódcy podkreślają równie silnie jak i inni reakcjoniści, hasła nacjonalistyczne i zwłaszcza przywiązanie do cesarza — kult monarchji jest dotąd tak głęboko zakorzeniony na wsi, że wszystko co potrącałoby

republikanizmem nie miałoby szans rozszerzenia się wśród włościaństwa. Jednak hasła „bractwa śmierci“ i t. p. związków „bronimy cesarza przed jego nieuczciwymi doradcami”, „zwalczajmy rząd, który zdradza cesarza”, i t. p., i ich nawoływania do gwałtów, do niepłacenia czynszów i procentów od pożyczek, ewentualnie także i podatków i stawiania siłą oporu urzędnikom, policji, poborcom podatkowym, plenipotentom właścicieli ziemskich, agentom banków i t. d., są tak skrajne, że władze, pomimo szyldu patrjotyzmu i prawomyślności, nie mogą zachowywać się wobec reakcjonistów chłopskich z równą pobłażliwością, z jaką patrzą na wielbicieli p. Toyamy. Niewątpliwie organizacje nacjonalistyczno - agrarne znajdują się pod silnym nadzorem policji, a znaczna część ich członków w więzieniu. Linja demarkacyjna między komunizmem a tym ruchem chłopskim jest znacznie płynniejsza, niż między komunizmem i resztą nacjonalistycznej prawicy. Nie ulega też wątpliwości, że armja, któraby popierała, a przynajmniej tolerowała przewrót, zorganizowany przez „Kokuhonsha” a nawet reakcjonistów z pod znaku Toyamy, nigdyby nie dopuściła do rewolucji chłopsko - nacjonalistycznej, lecz musiałaby wystąpić przeciw niej, ewentualnie nawet ustanawiając dyktaturę wojskową, w obronie przed znacznie gorszemi i niebezpieczniejszemi następstwami.

Dochodzimy w ten sposób do omówienia nastrojów czynnika, który odgrywa centralną rolę w całym ruchu nacjonalistycznym. Coprawda nie w znaczeniu ideowym. Trudno powiedzieć, by armja wypracowała swój własny program i światopogląd polityczny, społeczny i gospodarczy. Pod tym względem jest uzależniona od innych ugrupowań, wyżej scharakteryzowanych. Ale tylko armja mogłaby w ciągu paru dni przeprowadzić bezkrwawy przewrót, czyli, jak się to dzisiaj w Japonji określa, „restaurację Showy” (Showa jest to nazwa obecnego cesarza, którego w Japonji nikt Hirohito nie nazywa), podobnie jak w 1868 r. była restauracja Meiji. Innemi słowy powstanie III-go cesarstwa. Pierwsze — do 1868 r. — było feudalne z nominalną władzą cesarza, drugie — obecne — jest kapitalistyczne, z przewagą finansjery, biurokracji i wpływów obcych; trzecie — byłoby nawrotem do starej tradycji japońskiej, a gospodarczo miałoby pewne cechy komunistyczne.

Ale i armja japońska nie ma jednolitego, skrystalizowanego oblicza. Roi się w niej od koteryj, klik i kółek. Istnieje przedewszystkiem podział na generalicję i młodszych oficerów. Wśród generalicji zaś istnieją bardzo wyraźnie dwa odłamy. Pierwszy był u władzy do 1931 r. — na czele jego znajduje się gen. Ugabi, b .minister wojny, a obecnie generał — gubernator Korei, prawdopodobnie najbardziej znienawidzony przez młodszych oficerów wojskowy, oraz gen. Minami, też b. minister wojny. Klika gen. Ugabi (tak ją przeważnie nazywają) jest uważana za grupę politykujących generałów. Nie znaczy to, by Araki i inni nie byli również gen. politykującymi — oznacza to tylko, że stosunek Ugabi’ego i Araki’ego do polityki z innych wychodzi przesłanek. Araki i jego grupa robią politykę, jako wojsko, jako przedstawiciele armji, do wszystkich partyj politycznych odnoszą się nieufnie i niechętnie. Ich polityka streszcza się do jednego zadania: zapewnienia supremacji armji. Nato-

miast Ugabi zajmował się polityką tak, jakby się nią mógł zajmować każdy polityk cywilny; stara się wygrywać animozje personalne, interesy grup parlamentarnych, armja służyła mu jako odskocznia i był nawet gotów poświęcać jej interesy (np. budżet wojskowy), gdy to mogło zwiększyć jego mir i wzięcie na gruncie czysto politycznym. Ugabi — to typ generała parlamentarnego. Araki i jego przyjaciele — to generałowie, w których jest nieco elementu dyktatorskiego.

Jest rzeczą sporną, czy sam gen. Araki, obecny minister wojny, jest istotnym przywódcą swej grupy, czy też tylko pionkiem w rękach swych doradców. Nie brak głosów, że to drugie przypuszczenie odpowiada prawdzie. Wymieniają to gen. Wasaki, zastępcę szefa sztabu generalnego, to gen. Koizo, szefa sztabu armji Kwantuńskiej, to gen. Itagaki, szefa „dwójki" w Mandżurji, to nawet pułkowników, jak np. płk. Suzuki, zajmujących względnie podrzędne stanowiska w sztabie i M. S. Wojsk., jako faktycznych kierowników dzisiejszej armji japońskiej.

Jakkolwiekbądź, grupa gen. Araki ma oblicze polityczne wcale wyraźne. Występuje ona przeciw wybujałościom systemu partyjnego, chciałaby pewnej reformy w ustroju Japonji, przyczem jednak nie ma jasnego poglądu na to, w jakim kierunku reforma ta ma zdążać, w polityce gospodarczej zwraca głębszą uwagę na położenie rolników, w dziedzinie finansowej domaga się inflacji i polityki wysokich wydatków budżetowych. Zainteresowanie jej jednak jest głównie skierowane na politykę zagraniczną, na którą zyskała znaczny wpływ; tutaj domaga się wyraźnie programu zaborczego, imperjalistycznego, wybitnie nacjonalistycznego. Program gen. Araki, który chwilami miał pewne zabarwienie radykalne, jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, obecnie stał się bardziej konserwatywnym; stoi on bezwzględnie na gruncie monarchicznym, nawet ultramonarchicznym, doszedł do pewnego kompromisu z oddziałami cywilnemi Tronu (księciem Saionji i hr. Makino) oraz z wyższą biurokracją, walczy natomiast dotąd z wielką finansjerą; popiera ruch nacjonalistyczny, ale głównie w edycji „Kokuhonsha", inne ugrupowania reakcyjne wypadły nieco z łaski wyższych władz wojskowych i raczej znajdują oparcie wśród kadry t. zw. młodych oficerów.

Ci „młodzi" oficerowie (zwykle uważają za nich oficerów do majorów włącznie) są nastrojeni niewątpliwie znacznie radykalniej od gen. Araki i jego otoczenia. Część ich z pewnością należy do różnych związków tajnych, podobno aż dwa tysiące. W morderstwie premjera Inukai było podobno zamieszanych aż 200 oficerów i kadetów. Rzeczą ciekawą jest, że wśród bezpośrednich morderców Inukai'a nie było ani jednego, któryby miał powyżej 25 lat — równocześnie w gabinecie nie było ani jednego ministra, któryby był poniżej pięćdziesiątki. W radykaliźmie młodszych oficerów wyraźnie się zaznacza różnica, walka dwuch pokoleń. W odróżnieniu od starszyzny wojskowej, młodzi oficerowie są nietylko zagorzałymi nacjonalistami, którzy nie chcą słyszeć o wyrzeczeniu się Mandżurji i chętnieby widzieli podbój całych Chin; są oni ponadto niezmiernie radykalnie nastrojeni, o ile chodzi o stosunki społeczne: im już nie chodzi o pewną strukturę ustroju, ale wręcz o wywłaszczenie kapitalistów i stworzenie pewnych form komunistycznych. Pochodząc prze-

ważnie z warstw niższych, chłopskich, znają oni dobrze całą nędzę ludu, sympatyzują z nim i są skłonni przypisywać burżuazji i zwłaszcza finansjerze całą nędzę włościaństwa i proletarjatu japońskiego. Socjalizacja fabryk, wywłaszczenie właścicieli ziemskich znajdują wśród nich wielu sympatyków. Są natomiast gorącymi monarchistami — i to odróżnia ich od komunistów. Naogół jednak zbliżeni są poglądami do stronnictw reakcyjno-proletarjackich, a nawet reakcyjno-agrarnych.

Przebieg wypadków w dniu 15 maja 1932 dowodzi, że młodzi oficerowie mogą jednak sami dokonać tylko terorystycznej demonstracji, nie mają natomiast danych do spowodowania zamachu stanu. Generalicja zaś wydaje się zadawalać swoim obecnym współudziałem w rządach; przyczyniać się do rewolucji wojskowej, a tem bardziej do rewolucji, wywołanej przez organizacje tajne, dzisiaj nie zamierza.

Należy teraz wyciągnąć z tego przeglądu pewne wnioski. Nie jest to łatwo. Ruch nacjonalistyczny posiada wiele ośrodków, wiele się nań składa czynników, rozbieżne są ich tendencje i cele, atoli następujące momenty wydają się niewątpliwe:

Towarzystwa reakcyjne same, t. j. bez poparcia armji, a tembardziej wbrew niej, nie mogą dokonać przewrotu, jak to zrobili faszyści we Włoszech, a hitlerowcy w Niemczech. W Japonji „faszyści" są na to za słabi, zanadto rozproszeni, pozbawieni wodza o większym talencie. Stąd rola ich ograniczać się będzie nadal do spisków, aktów terroru, pogróżek, propagandy, agitacji; ponieważ tylko przy pomocy armji można ich utrzymać na wodzy, przeto bezpośrednim rezultatem ich działalności jest wzrost wpływów i znaczenia czynników wojskowych .

Wypada dalej zauważyć, że znaczenie i aktywność nacjonalistów zależą w dużej bardzo mierze od sytuacji międzynarodowej Japonji. Każda próba nacisku z zewnątrz na Japonję, każda perspektywa japońskich ustępstw z natury rzeczy gra na rękę elementom skrajnym, i to przedewszystkiem krańcowo — nacjonalistycznym. Natomiast dzisiejszy stan rzeczy, kiedy mocarstwa zachowując się biernie wobec nacisku rządu tokijskiego, ufając, że sam bieg wypadków, bierny opór masy chińskiej i zrujnowanie finansów Japonji wydatkami na ekspedycję Mandżurską doprowadzą Japonję do rewizji swego stanowiska i swej polityki zagranicznej, taki stan rzeczy oczywiście wytrąca wywrotowcom broń z ręki, osłabia ich agitację, zmniejsza ich znaczenie i popularność ich haseł. Moment ten w bardzo wysokim stopniu wpłynął na znaczne osłabienie ruchu nacjonalistycznego w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Podobnież uzależniony jest wzrost nacjonalizmu od rozwoju sytuacji gospodarczej. Kryzys mandżurski, kryzys wewnętrzny w Japonji — to są w dużej mierze skutki bankructwa programu prosperity, która dla Japonji, podobnie jak dla Stanów Zjednoczonych, stał się ewangelją w latach powojennych. Na tle kryzysu, zubożenia wyrastają te gorączkowe, chorobliwe, niezdrowe fermenty polityczne i społeczne. W społeczeństwie, w którem istnieje możność, a tembardziej łatwość wzbogacenia się z natury rzeczy hasła skrajne, negatywne, wywrotowe, wywołują tylko niewielki posłuch. Powrót do dobrobytu, do lepszej konjunktury, ożywienie gospodarcze podcięłoby gałąź, na której siedzą wszyscy niezadowoleni.

Ale pod tym względem trudno zapatrywać się na przyszłość Japonji z nadmiernym optymizmem. Przeżywa ona obecnie okres ożywienia, charakterystyczny dla pierwszych stadjów inflacji, wysokość atoli deficytu budżetowego (przeszło miljard yen) nie pozwala wróżyć, by się ta inflacja mogła już na dzisiejszym poziomie utrzymać; musi przybrać na sile, ceny muszą wzrosnąć, a w związku z tem powstanie zagadnienie płac robotniczych i ostre na tem tle konflikty. Pogorszenie się sytuacji gospodarczej Japonji, które wydaje się nieuniknione, może niespodziewanie dolać oliwy do ognia nacjonalistów, i to właśnie ich najniebezpieczniejszego odłamu, jako to partyj proletarjacko-reakcyjnych. Natomiast inflacja, sprowadzając z sobą oddłużenie, niewątpliwie polepszy sytuację rolników i w tej drodze usunie jedno z głównych ognisk niepokoju.

Wreszcie, gdyby per inconcessum, doszło do nacjonalistycznego przewrotu ,to, chociaż większość reakcjonistów jest niewątpliwie społecznie radykalnie nastrojona, władza przeszłaby do rąk ugrupowań stosunkowo najbardziej umiarkowanych, najbardziej konserwatywnych, do „Kokuhousha”. Przewrót w Japonji zwiększyłby jeszcze etatyzm, zmniejszyłby może wpływy i bogactwa wielkiej finansjery (banków raczej jak przemysłu), ale pomimo głośnych zapowiedzi nie wywołałby radykalnej zmiany stosunków społecznych.

Summa summarum przewrót nacjonalistyczny w Japonji wydaje mi się jednak dzisiaj nieprawdopodobny, a przynajmniej znacznie mniej możliwy, niż przed rokiem. Ruch sam jednak oczywiście z dnia na dzień nie zniknie. Będzie nadal stanowił dla każdego rządu groźne memento i wytworzy wielką przeszkodę do powrotu Japonji na drogę pacyfizmu w polityce zagranicznej, liberalizmu w polityce wewnętrznej. Nacjonalizm będzie nadal czynnikiem, podtrzymującym i utrwalającym wpływ i przewagę armji. I chociaż reakcjonizm japoński nie jest ruchem o znacznym dorobku i twórczości ideowej, programowej, moralnej i intelektualnej, to jednak nie da się zaprzeczyć, że w pewnym stopniu wniósł on do zmurszałego, zabagnionego, zaszlamowanego życia politycznego Japonji pewien powiew życia, pewną tężyznę, pewien idealizm, a nadewszystko pewien kontakt z masami, ich potrzebami, ich aspiracjami, którego inne, oficjalne partje zupełnie nie miały. I, być może, obecny ruch nacjonalistyczny będzie miał jeden skutek, którego jego przywódcy może najmniej pragną, a o który w każdym razie nie walczą; zdemokratyzowanie Japonji, która dotąd pozostawała w znacznej mierze krajem feudalnym, wprawdzie nie feudalizacji rodowej, ale feodałów finansowych i biurokratycznych, większe związanie mas ze sprawami państwowemi i większy ich wpływ na życie polityczne i ustrój społeczny Cesarstwa.

MISCELLANEA

Historja opozycyjnych tendencyj w Partji Komunistycznej Gruzji.

Cechą charakterystyczną tarć wewnętrznych oraz tendencyj opozycyjnych, nurtujących w Komunistycznej Partji Gruzji, zarówno przeniesionych na teren z Olimpu wszechzwiązkowej partji komunistycznej, jak również powstałych samorzutnie jest ich zabarwienie nacjonalistyczne. W przeciwieństwie do wszechzwiązkowej organizacji partyjnej element narodowy we wszelkich opozycyjnych tendencjach w gruzińskiej partji komunistycznej wysuwał się na pierwszy plan, stając się dominującym zagadnieniem, którego rozwiązanie przysparzało wiele trudności władzom centralnym.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy oczywiście w tradycyjnym patrjotyźmie gruzińskim, jednakże poważną rolę odgrywa tutaj również i element z jakiego składa się elita komunistycznej partji Gruzji.

Po sowietyzacji Gruzji akces do partji zgłosił cały szereg ludzi nic dawniej wspólnego nie mających z doktryną komunistyczną. „Nawrócił się" wówczas cały szereg mieńszewików gruzińskich, dawniej twardo stojących na gruncie narodowym, a także i wielu członków innych ugrupowań politycznych, którzy w zmienionej sytuacji politycznej uważali, że przez wstąpienie do partji komunistycznej umożliwiona im zostanie aktywna praca dla dobra kraju. Przedstawiając w partji element intelektualnie najbardziej rozwinięty i korzystając z dużej popularności wśród szerokich warstw robotniczych, potrafili oni uzyskać znaczne wpływy. Niewątpliwie ich też zasługą było przeprowadzenie w 1924 r. unarodowienia państwowych instytucji w Gruzji, uwieńczone wydaniem dn. 6 kwietnia tegoż roku dekretu o wprowadzeniu języka gruzińskiego do administracji, sądownictwa, kolejnictwa, szkolnictwa z zachowaniem niektórych uprawnień dla języka rosyjskiego. Te nacjonalistyczne tendencje nie zostały bez wpływu na cały szereg wybitnych komunistów gruzińskich. Działalność tych gruzińskich patrjotów-bolszewików, zmierzająca do unarodowienia aparatu państwowego, a w konsekwencji do rozluźnienia węzłów łączących Gruzję z ZSSR., nie mogła nie wywołać sprzeciwu ze strony Moskwy. I dlatego w tym że roku Centrala zawezwała do Moskwy wybitnych działaczy komunistycznych, jak Budo Mdiwaniego (brata zasłużonego działacza, obecnie na emigracji, soc-federalistę), Filipa Macharadzego i Kiknadzego z zajmowanych przez nich wybitnych stanowisk w rządzie i zastąpiły ich bolszewikami Gruzinami o skrajnie centralistycznej prorosyjskiej orjentacji, jak np. Micha Chamaja, Sergo Ordżonikidze i inn.

W ten sposób rozpoczął się długi łańcuch różnych fermentów, nurtujących stale mimo pozorów jedności, komunistyczną partję Gruzji. Szczegółowe ich omówienie napotyka na znaczne trudności wobec tendencji kierowniczych władz nieujawniania spraw uznanych za poufne. To też jedynie tylko z odsłanianych szczegółów względnie z fragmentów opublikowanych rezolucyj, uchwalonych przez tą lub inną orga-

nizację partyjną, można wytworzyć sobie obraz tych wewnętrznych tarć politycznych, rzucających ciekawe światło na kształtowanie się stosunków w rządzącej elicie komunistycznej.

Opozycja gruzińska, nieskonsolidowana wewnętrznie i działająca zawsze bez trwałych form organizacyjnych, szukała, celem wyjścia ze stanu izolacji poparcia we wszelkich opozycyjnych żywiołach w partji ogólnozwiązkowej. Tem też tłumaczy się tak znaczny udział partji gruzińskiej w opozycji Trockiego (1927 r.). Należy przytem zaznaczyć, że gruzińscy wyznawcy Lwa Dawidowicza nietylko ideowo posuwali się znacznie dalej od trockistów moskiewskich, ale również, dzięki właściwościom południowego temperamentu, udowadniali dobitniej swe stanowisko zrywając nieraz posiedzenia wprost siłą fizyczną.

Jednym, z najważniejszych przejawów działalności gruzińskich trockistów było wystąpienie — Micha Okudżawy na posiedzeniu plenarnem Zakaukaskiego Komitetu Krajowego WKP (b). Zgłosił on wówczas niezwykłą, jak na stosunki sowieckie, deklarację, domagającą się walki z istniejącemi porządkami w partji. To też wystąpienie jego zakwalifikowane zostało jako „największa usługa oddana gruzińskim mieńszewikom i całej Zakaukaskiej kontrrewolucji". Tyfliski komitet partyjny zareagował na to na posiedzeniu z dn. 10 czerwca 1927 r., żądając usunięcia go z partji oraz wszystkich tych, którzy z jego wystąpieniem się solidaryzowali.

Likwidacja „gruzińskich trockistów" przeciągała się dosyć długo. Prasa niemal codziennie podawała wiadomości o wykryciu coraz to nowej komórki trockistów, przejawiającej ożywioną działalność frakcyjną w łonie organizacyj partyjnych w fabrykach i w urzędach zarówno w Tyflisie jak i na prowincji. Zbyt gorliwych trockistów wydalano z partji, względnie zmuszano, aby wzorem opozycjonistów rosyjskich publicznie stwierdzali typowo rosyjską skruchę. Na specjalną uwagę zasługuje likwidacja opozycji w łonie Kaukaskiej Armji Czerwonej.

W czasie od 29 października do 11 listopada 1927 r. odbyła się VI konferencja partyjna Armji Kaukaskiej, podczas której między innemi poruszono sprawę działalności opozycjonistów w szeregach wojska.

Jakkolwiek w czasie rozpraw stwierdzono, że zdecydowanych opozycjonistów jest niewielu, że propaganda ich w armji nie ma widoków powodzenia, i że tylko wśród komunistów — „krasnoarmiejców" jest znaczna liczba „wahających się" lub wątpliwych, to jednak jeszcze w czasie trwania konferencji w dniu 9.XI. 1927 r. prezydjum komisji partyjnej KKA opublikowało decyzję, mocą której kilku opozycjonistów-krasnoarmiejców zostało z partji wydalonych. Wszyscy wydaleni byli Gruzinami z gruzińskich formacyj wojskowych.

W rezultacie przeprowadzonej w ten sposób czystki z elementów opozycyjnych usunięto z partji gruzińskiej do czerwca 1928 r. około 300 jej członków. Według oświadczenia ówczesnego sekretarza C.K. K.P. (b) Gruzji Kachyliniego opozycja została całkowicie rozgromiona. Faktycznie jednak zmieniła ona tylko swoją taktykę. Miast dotychczasowych jawnych wystąpień opozycjoniści przeszli do bardziej konspiracyjnej działalności.

Bezpośrednio po zlikwidowaniu opozycji trockistów, wśród kierowniczych sfer partyjnych w Moskwie na przełomie 1927/28 r. zaczęło się krystalizować nowe odchylenie, na czele którego stanęli wybitni działacze komunistyczni Bucharin, Tomskij i Rykow. Teorje tych działaczy nie były z sobą dostatecznie uzgodnione, aby stworzyć jakąś jednolitą platformę, stanowiły za to symptomy niezadowolenia z wzrastających z każdym dniem trudności gospodarczych, jakie przeżywał Związek Sowiec-

ki u schyłku okresu „Nep'u" i u progu wzmożonej rozbudowy przemysłu, a zwłaszcza „socjalistycznej rekonstrukcji gospodarstw wiejskich" — kolektywizacji.

Niezależnie od poglądów i idei odpowiedzialnych kierowników partyjnych tego rodzaju nastroje oportunistyczne poczęły się rodzić samorzutnie we wszystkich szczeblach hierarchji partyjnej, wszędzie tam, gdzie działacze partyjni spotykali w swej codziennej pracy trudności nie do przezwyciężenia w postaci zasadniczych sprzeczności między powierzonemi im interesami państwowemi, a interesem masy, jako też i autonomji skomplikowanych zagadnień ekonomicznych, narodowościowych i religijnych.

Ówczesne tendencje opozycyjne, charakterystyczne dla wszechzwiązkowej partji komunistycznej, żywszym niż gdzieindziej echem odbiły się w Gruzji.

Tembardziej, iż w tym okresie czasu rozpoczął się proces poważnych przeobrażeń ustrojowych Federacji Zakaukaskiej, ograniczający samodzielność, wchodzących w jej skład, republik, a w liczbie ich i Gruzji. Ponadto na nastroje komunistów gruzińskich oddziaływały skargi wsi, gdzie prócz przemocą forsowanej kolektywizacji, władze sowieckie prowadziły bezwzględną kampanję skierowaną przeciwko religji, obrażając odwieczne zwyczaje i tradycje gruzińskiej ludności wiejskiej.

Musiało to wreszcie doprowadzić do konfliktu między grupą Stalina forsującą tego rodzaju politykę a znaczną częścią komunistów Gruzji.

Konflikt ten w pierwszym rzędzie odbił się na dotychczasowym sekretarzu Zak. Krajowego Komitetu partji — Mamia Orachełaszwili, cieszącego się dużą popularnością wśród społeczeństwa gruzińskiego. Został on w 1929 r. usunięty ze swego stanowiska, a na miejsce jego naznaczono rosjanina Krynickiego, dającego gwarancję, iż przeprowadzi zdecydowaną walkę ze wszelkiemi odchyleniami nacjonalistyczno prawicowemi. Razem z Orachełaszwili usunięto znaczną ilość różnych wybitnych działaczy komunistycznych.

Zlikwidowanie opozycji prawicowej nie było stosunkowo tak łatwe jak opozycji trockistowskiej, kiedy wykluczenie z partji jej przewódców i reorganizacja kierownictwa poszczególnych lokalnych organów partyjnych zdecydowała o jej klęsce. Atrakcyjność haseł nacjonal-komunistycznych była znacznie większa i dlatego też kapitulacja jej wodzów i teoretyków w niczem nie zmniejszyła nastrojów opozycyjnych w szerokich masach partyjnych i nie ukróciło przejawów t. zw. prawej taktyki. Przeprowadzona w dalszym ciągu bezwzględna kampanja na wsi wywołała powszechny wzrost niezadowolenia w krajach Zakaukaskich, wyrażający się nawet w zbrojnej akcji ludności przeciwko Moskwie. Walka ta oddziałała nawet na nastroje sfer partyjnych. Wyjściem z niej była właśnie nominacja na sekretarza Zakaukaskiego Krajowego Komitetu partji młodego, energicznego działacza politycznego — Łominadze. W swoim czasie Łominadze deklarował się jako zwolennik Trockiego, a w latach 1928/29 stał na czele t. zw. półtrockistowskiej grupy WKP (b). Później jednak gdy Stalin zradykalizował swoją taktykę, otwarcie głosił swą lojalność wobec kierownictwa partyjnego. Stalin, przeznaczając go w końcu 1929 r. na to stanowisko, liczył, iż Łominadze, jako lewicowiec, zdoła opanować tworzące się nastroje nacjonal-bolszewickie. Jednocześnie zaś wprowadzenie na miejsce rosjanina Krynickiego — Gruzina Łominadze było znacznem ustępstwem dla nastrojów nacjonalistycznych.

Obliczenia Stalina zawiodły jednak zupełnie. Łominadze, — zetknąwszy się z działalnością praktyczną, prędko przekonał się, że bezwzględne przeprowadzenie polityki industrjalizacji nakłada na barki robotnika zbyt wielkie ciężary i zamiast poprawić, pogarsza jeszcze dotkliwiej jego położenie. To też ze względów taktycznych nie

rozpoczął on walki z frondą prawicową, ale wytężył wszystkie swe wysiłki w kierunku całkowitego opanowania i zjednania sobie zakaukaskich mas partyjnych. W trakcie tej roboty Łominadze zetknął się z prezesem Rady Komisarzy Ludowych RSFSR. — Syrcowym, który również niezadowolony z kierownictwa partyjnego przygotowywał akcję przeciwko niemu. Rezultatem tego kontaktu było ustalenie wspólnej taktyki, zmierzającej do obalenia lub zmian w kierownictwie partyjnem a przedewszystkiem usunięcie Stalina.

Drogą osobistych stosunków Łominadze zjednał sobie cały szereg poważnych działaczy nietylko Gruzji, ale i Armenji i Azerbajdżanu.

W dniu 4.X. 1930 r. wydali oni z ramienia Zakkrajkomu odezwę do wszystkich rejonowych partyjnych komitetów i do wszystkich członków partyj komunistycznych krajów Zakaukaskich.

Odezwa ta zawierała druzgocącą krytykę ówczesnego stanu gospodarczego kraju i wyników drugiego roku „pięciolatki", związanych w znacznym stopniu również z niepowodzeniami w dziedzinie politycznej.

Odezwa stwierdzała m. inn., iż wzrost w kraju i w partji elementów wielkomocarstwowych rosyjskich, jest znacznie szkodliwszy, niż objawy lokalnych nacjonalizmów. Szowinizm rosyjski wyraża się w centralistycznych tendencjach w polityce gospodarczej, w ignorowaniu interesów i specjalnych właściwości republik narodowych, należących do Federacji, prześladowaniu krzepnącej kultury narodowej oraz w „teorji" o pochłonięciu w najbliższym czasie przez Federację Zakaukaską trzech wchodzących w jej skład państw narodowych. W „teorji" tej ujawnia się — zdaniem odezwy — biurokratyzm urzędnika, stawiającego wartości praktyki rządzenia ponad interesy narodowościowej polityki socjalistycznej. Rosyjscy szowiniści traktują miejscowych komunistów jako „nacjonalistów-komunistów" niezasługujących na zaufanie. Odezwa stwierdzała wprawdzie i wzrost lokalnych nacjonalizmów, lecz jej podstawowa tendencja antyrosyjska była zupełnie wyraźna.

Odezwa ta spotkała się z gorącym przyjęciem wśród komunistów Gruzji. Zarówno prasa miejscowa jak i rezolucje poszczególnych komitetów partyjnych jednogłośnie stwierdzały swą solidarność z wystąpieniem „Zakkrajkomu". Odezwę tę — podała „Zarja Wostoka" organ Zakaukaskiego Krajowego Komitetu WKP(b) wychodzący w Tyflisie, — wywołując nową falę entuzjazmu w szerokich masach robotniczych. W tej powszechnej harmonji nic nie zawadzało, iż cała ta akcja uznana będzie wprost za zdradę partyjną, w której następstwie rozgromiony zostanie zarówno Zakaukaski Krajowy Komitet partji, jak też i wszystkie lokalne, rejonowe organizacje partyjne. W dniu 4 listopada w tejże „Zori Wostoka" ukazała się notatka a właściwie przedruk artykułu „Prawdy Moskiewskiej" z dn. 23.X. 1930 r. występującej z ostrą krytyką własnej działalności.

Ta niespodziewana zmiana frontu nie ujawniona narazie wobec szerokich mas partyjnych spowodowana była wykryciem w Moskwie spisku Syrcowa i skompromitowaniem na terenie Zakaukaskim jego sojusznika Łominadze. Oskarżenie początkowo skierowano tylko przeciw Zori Wostoka, a w samej partji przeprowadzono etapami radykalną walkę z Łominadze i jego frakcją. W ciągu kilku dni była całkowicie opanowana sytuacja i już 13 listopada zreogarnizowany „Zakkrajkom" oraz CK. partji Gruzji opublikował rezolucję w której już zupełnie wyraźnie napiętnowano Łominadze oraz cały szereg innych wybitnych działaczy komunistycznych jako frakcjonistów, którzy razem z Syrcowym zorganizowali kontrrewolucyjny spisek.

Ta sama masa partyjna, która z „entuzjazmem" witała jeszcze przed kilku dniami poprzednie stanowisko Zakkrajkomu, obecnie z równym „entuzjazmem" wyrażała dla jego twórców potępienie i pogardę.

W rezultacie przeprowadzonej walki usunięto z zajmowanych stanowisk Łominadzego oraz wszystkich jego zwolenników. Rozgromiono nietylko Zakaukaski Krajowy Komitet partji, ale wszystkie Zarządy organizacji i jaczejek partyjnych, gdzie tylko spodziewano się znaleźć sympatyków Łominadze.

Z Centralnego komitetu partyjnego Gruzji usunięto pierwszego sekretarza Gogoberidze a nadto członków biura W. Bołkwadze, Kmułowa, W. Łominadze i N. Swanidze.

Na miejsce Łominadze do Zakkrajkomu wprowadzono Kartwelinwili, sekretarzem biura CK partji Gruzji został Mamulja i jego zastępcą Suchiszwili.

Wpływom Łominadzego ulegała przeważająca większość w lokalnych organizacjach partyjnych i dopiero po upływie kilku tygodni udało się Moskwie za pomocą represyj przywrócić wpływy zwolennikom linji generalnej.

Elementy nacjonalistyczne nie zrezygnowały jednak z walki.

Akcja ich skierowana była w pierwszym rzędzie do rozluźnienia więzów organizacyjnych Federacji Zakaukaskiej i dla względów taktycznych uzależnienia się bezpośrednio od Moskwy.

Moskwa po pierwszym okresie masowych represji postanowiła pójść na pewną „pieredyszkę".

Do koncesji wobec „miejscowych nacjonalizmów" zaliczyć należy w pierwszym rzędzie nominację około stycznia 1931 r. Mamji Orachełaszwili, na stanowisko prezesa rady komisarzy ludowych Federacji Kaukaskiej i usunięcie znienawidzonego Eljawy.

Przywrócenie ponownie M. Orachełaszwilemu wpływowego stanowiska było dowodem nowego kompromisu ze strony Stalina. Konieczność kompromisu była tem aktualniejszą, że sytuacja na Kaukazie po stłumieniu rozruchów na wiosnę tegoż roku stawała się w tym czasie znowuż niezmiernie poważną.

Fermenty i nastroje opozycyjne nie ustawały mimo masowych represyj. Na widownię publiczną ujawniały się one w formie trwających w ciągu prawie całego 1931 r. coraz to nowych zmian w partji i w rządzie. Mimo tego kierunek decentralistyczny Orachełaszwilego wówczas jeszcze raz zwyciężył.

W rezultacie w dniu 31 października ogłoszona została rezolucja CK WKP(b)., która stwierdziła, iż kaukaskie władze partyjne popełniły szereg poważnych błędów, szczególnie w dziedzinie polityki włościańskiej, w zakresie kolektywizacji, uskutecznionej drogą presji administracyjnej. Ponadto zarzucono kaukaskiemu kierownictwu partyjnemu — stosownie do stanowiska ówczesnej opozycji kaukaskiej — stosowanie zbytniej centralizacji i tamowanie inicjatywy poszczególnych republik narodowościowych w zakresie ekonomicznym i kulturalnym. Bliższa analiza rezolucji wskazuje, iż CK WKP(b) doszedł do przekonania, że dotychczasowe metody rządzenia, nieliczenie się z interesami miejscowej ludności doprowadziły do takiego stanu niezadowolenia ludności, iż nawet wśród szeregów komunistycznych, zaczęły brać górę elementy opozycyjne. Przypisywano wówczas prezesowi GPU kaukaskiemu Berji wielce charakterystyczne powiedzenie, że gdyby musiał on aresztować za krytyczne ustosunkowanie się do władz kierowniczych w Moskwie to aresztowaniu podlegaćby musiał co drugi komunista Gruzji.

Sytuację ratował autorytet Orachełaszwilego wśród mas komunistów nietylko gruzińskich ale i ormiańskich a nadewszystko azerbajdżańskich.

Jeszcze na zjeździe w styczniu 1932 dla celów propagandowych, poddano ostrej krytyce Kartwenwilego, Suchiszwilego, a nadewszystko b. sekretarza CK KP Gruzji — Manulję. Zarzucano im przedewszystkiem błędną politykę narodowościową, polegającą na zbytniem krępowaniu inicjatywy poszczególnych republik. Równocześnie jednak nowomianowany sekretarz CK KP Gruzji Berja stwierdził, iż część komunistów — inteligentów gruzińskich hołduje teorjom nie mającym nic wspólnego z ideologją komunistyczną. „Grupa ta — stwierdzał on — drobnomieszczańsko-nacjonalistycznie nastrojona rozpowszechnia „specyficzną teorję własnych nóg" — polegającą na tem, że „gruzińska nauka, sztuka i kultura w szerokim znaczeniu tego słowa winny stać na własnych nogach i w tworzeniu ich mogą brać udział tylko Gruzini". Koncepcja ta — stwierdził — rozpowszechniła się szeroko.

Centralne władze partyjne reprezentowane na terenie Federacji Kaukaskiej przez Berję, robiąc pozorne ustępstwa na rzecz nacjonalizmu gruzińskiego (jak np. nominacja Budo Mdiwaniego na stanowisko komisarza Lekkiego Przemysłu) prowadzą równocześnie ostrożną akcję w kierunku opanowania całego aparatu państwowego i partyjnego.

Akcja Berji zmierza stale w kierunku usunięcia od wpływu i rządów starych komunistów jak np. takich półnacjonalistów jak Orachełaszwili i Berja.

Narazie udaje mu się to częściowo. W 1932 r. usunął ze stanowiska komisarza oświaty Gruzji żonę Mamji Orachełaszwili — Marję. Wreszcie sam zajął stanowisko pierwszego sekretarza „Zakkrajkomu" usuwając już ostatecznie Orachełaszwilego.

Zmiany te jednak, umacniając formalnie pozycję Berji przenoszą również na niego ciężar odpowiedzialności. I najbliższa przyszłość okaże czy i on również zkolei nie zostanie oskarżony o te czy inne odchylenia w zależności od jakiejś nowej konjunktury politycznej.

Z. Karwowski.

Paryż jako ośrodek kultury Islamu.

Liczba wyznawców Proroka wynosi w kolonjalnem imperjum Francji około 30.000.000. Ta jedna okoliczność już tłumaczy to, że Francja liczy się z Islamem i musi popierać pewne aspiracje muzułmańskie.

MECZET I INSTYTUT MUZUŁMAŃSKI.

Gdy turysta wchodzi na plac Puite de l'Ermite (plac studni pustelnika) znajduje przed sobą jakby wschodnie miasteczko, położone w centrum Europy. Jest to „meczet". Jego zewnętrzny wygląd (styl czysto maurytańsko-hiszpański) tworzy silny kontrast z otaczającemi go zachodniemi budowlami. To co w Paryżu nazywają meczetem jest w rzeczywistości prawdziwem miasteczkiem, zajmującem całą dzielnicę. Mieści ono w sobie biura administracyjne, mieszkania, salę odczytową, magazyn sprzedający artykuły wschodnie, Instytut Muzułmański, ogrody oraz przychodnie dla chorych.

Ciekawa jest historja powstania tej instytucji. W roku 1917 został utworzony w Paryżu związek des Habous, który początkowo miał na celu zorganizowanie opieki i pomocy dla pielgrzymów, podróżujących do Mekki; w dalszym ciągu specjalnem

żadaniem tegoż związku było stworzenie ośrodka muzułmańskiego, który odpowiadałby aspiracjom muzułmanów mieszkających w okolicach Paryża, zaspakajałby ich potrzeby materjalne i kulturalne.

Po wojnie światowej parlament Francji, chcąc dać wyraz wdzięczności narodu francuskiego za wierną i pełną poświęceń służbę wojskową narodowości muzułmańskich w czasie wojny, wyznaczył 500.000 fr. na budowę wspomnianego ośrodka. Tę kwotę oddano do dyspozycji des Habous. Magistrat m. Paryża wyznaczył subsydja na zakup terenów; rządy Tunisu, Syrji, Afryki Zachodniej i Marokka asygnowały również pewne subsydja. 15 lipca 1926 r. meczet został uroczyście otwarty.

INSTYTUT MUZUŁMAŃSKI.

Program instytutu jest skromny: ogranicza się jedynie do wykładów języka arabskiego przez imamów meczetu kilka razy w tygodniu. Na czele instytutu stoi dyrektor. Obecnie jest nim p. Si Ka Dur ben Gabrika.

INSTYTUT NAUK ISLAMU.

Instytut ten został powołany do życia dekretem ministra oświecenia publicznego z dn. 21 lipca 1929 r.; jest on kierowany przez biuro, w skład którego wchodzą profesorowie specjaliści w sprawach kultury inslamickiej.

Celem tego instytutu jest poznanie kultury świata islamickiego, studjów nad przeszłością islamu i badania kwestyj aktualnych, interesujących wschód.

Program tego instytutu jest wykonywany w 3 sekcjach:

I. Sekcji Islamu klasycznego. A. Cywilizacja islamicka. B. Historja idej i nauk. C. Historja i geografja części świata islamickiego. D. Literatura i sztuki piękne.

II. Sekcji Islamu Współczesnego.

Ta sekcja obejmuje studja nad językami narodowości muzułmańskich oraz nad narzeczami.

III. Sekcji ogólnej.

Obejmuje 3 cykle przedmiotów: 1. Stosunki islamickie rodzinne i społeczne. 2. Ugrupowania społeczeństw Afryki Północnej. 3. Historja społeczeństw Afryki Północnej.

Oprócz tego instytut organizuje odczyty, poświęcone tematom, których niema w programie i w innych szkołach Paryża.

Bibljoteka instytutu oprócz prac poświęconych studjom nad islamem postawiła sobie za cel zbieranie dzienników we wszystkich językach omawiających kulturę islamu.

1930 r. Instytut rozpoczął publikację słownika arabsko-francuskiego. Pozatem Instytut wydaje Encyklopedję Islamu.

SZKOŁA JĘZYKÓW WSCHODNICH.

Jej program oprócz formalnego studjum języków obejmuje naukę historji, geografji oraz instytucyj społecznych tych narodów, których języki bada.

SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH.

Ma ona na celu przygotowanie fachowe ludzi, chcących się poświęcić pracy społecznej; w pewnej mierze przygotowuje ona do karjery administracyjnej w kolonjach i dlatego musiała zorganizować cały szereg przedmiotów, poświęconych kwestjom kolonjalnym.

Katedra języka osetyńskiego na Uniwersytecie Berlińskim.

Katedra ta istnieje już od kilku lat. Prowadzi ją zasłużony i znakomity profesor Bajaty Happo, wybitny działacz społeczny wśród Górali Kaukaskich, publicysta, prawnik i historyk.

W latach 1905 — 1917 Bajaty Happo był burmistrzem miasta Władykaukazu (Terk — Kała). Będąc wybitnym społecznikiem i znajdując się na wysokości swego stanowiska urzędowego, Happo wykazywał nadzwyczajną energję w pracy kulturalno-oświatowej wśród swego narodu i wybitne zdolności dyplomatyczne w walce z napaściami przedstawicieli rządy rosyjskiego.

Bajaty Happo przeszedł ciężką szkołę życia. Świat nauki pociągał go od najmłodszych lat i był celem jego dążeń. Podnietą do tego była gorąca chęć niesienia pomocy swoim rodakom.

I nawet dziś, na wygnaniu, ten niestrudzony i niezastąpiony pracownik działa na polu kulturalnem, prowadząc wykłady i seminarja języka osetyńskiego jako docent na Uniwersytecie Berlińskim.

Naczelnemi hasłami Happo są: 1) testament poety góralskiego Kosta Chetagkatty — „Nigdy nie ustawaj w pracy dla swego narodu!" i 2) Periculum privatum utilitas publica.

Na kartach naszego pisma, które stało się bliskiem dla Górali Kaukaskich, wyrażamy Szanownemu Profesorowi serdeczne pozdrowienia i życzenia długich lat życia i pracy.

Kosta Zangi.

Komisja nazw kaukaskich.

Częściowe wyniki prac.

W 1928 r. rozpoczęła swe prace Komisja powołana w celu ustalenia tymczasowego nazw etnicznych kaukaskich. Skład Komisji następujący: pp. Prezes i Sekretarz generalny Instytutu Wschodniego z urzędu, prof. Stanisław Poniatowski oraz p. Bohdan Żyranik, którego zmienił w r. 1932 p. Żanbek Chawżoko. Celem Komisji było usunięcie znanego powszechnie chaosu i dowolności w używaniu transkrypcji w języku polskich nazw ludów i plemion kaukaskich. Naprzykład nie jest ustalone, czy należy pisać i wymawiać: Osetyniec, Osetyńczyk, czy Oset; Kabardyniec, Kabardyńczyk, czy Kabard i t. d. Instytut Wschodni, mając ciągle z nazwami wschodniemi do czynienia postanowił więc uczynić próbę wybrnięcia z tego chaosu. Nie przesądzając sprawy ewentualnego późniejszego ustalenia nazw wspomnianych przez powołane do tego ciała naukowe jak Akademja Umiejętności w Krakowie lub Towarzystwo Naukowe w Warszawie, Instytut Wschodni postanowił tymczasowo używać dla Górali Kaukazu północnego terminy zawarte w następującej tablicy.

MĘŻCZYZNA		KOBIETA		JĘZYK	KRAJ	
liczba pojedyńcza	liczba mnoga	liczba pojedyńcza	liczba mnoga		rzeczownik	przymiotnik
Abadzech	Abadzechy	Abadzeszka	Abadzeszki	abadzechski	Abadzechja	abadzechski
Abchaz	Abchazowie	Abchazka	Abchazki	abchaski	Abchazja	abchaski
Adygiej [1])	Adygieje	Adygiejka	Adygiejki	adygiejski	Adygieja	adygiejski
Awar	Awarowie	Awarka	Awarki	awarski	Awarja	awarski
Bałkar	Bałkarowie	Bałkarka	Bałkarki	bałkarski	Bałkarja	bałkarski
Bżeduch	Bżeduchi	Bżeduszka	Bżeduszki	bżeduski	Kraj Bżeduchów	bżeduski
Czeczen	Czeczeni	Czeczenka	Czeczenki	czeczeński	Czecznia	czeczeński
Czerkies	Czerkiesi	Czerkieska	Czerkieski	czerkieski	Czerkiesja	czerkieski
Darg	Dargowie	Dargijka	Dargijki	dargijski	Kraj Dargów	dargijski
Dagiestańczyk	Dagiestańczycy	Dagiestanka	Dagiestanki	—	Dagiestan	dagiestański
Digor	Digorowie	Digorka	Digorki	digorski	Digorja	digorski
Ingusz	Ingusze	Inguszka	Inguszki	inguski	Inguszetja	inguski
Kabardyńczyk	Kabardyńczycy	Kabardynka	Kabardynki	kabardyński	Kabarda	kabardyński
Karaczaj	Karaczaje	Karaczajka	Karaczajki	karaczajski	Karaczaja	karaczajski
Kiuryń	Kiurynowie	Kiurynka	Kiurynki	kiuryński	Kraj Kiurynów	kiuryński
Kumuk	Kumyki	Kumyczka	Kumyczki	kumycki	Kumykja	kumycki
Lezgin [2])	Lezginowie	Lezginka	Lezginki	—	Dagiestan	dagiestański
Łak	Łakowie	Łaczka	Łaczki	łacki	Kraj Łaków	łacki
Natuchaj	Natuchaje	Natuchajka	Natuchajki	natuchajski	Kraj Natuchajów	natuchajski
Nogaj	Nogaje	Nogajka	Nogajki	nogajski	Kraj Nogajów	nogajski
Osetyn	Osetyni	Osetynka	Osetynki	osetyński	Osetja	osetyński
Swan	Swanowie	Swanka	Swanki	swanecki	Swanetja	swanecki
Szapsug	Szapsugowie	Szapsużka	Szapsużki	szapsugiejski	Szapsugieja	szapsugiejski
Tabasaran	Tabasaranie lub Tabasaranowie	Tabasaranka	Tabasaranki	tabasarański	Tabasaranja	tabasarański
Tat	Tatowie	Tatka	Tatki	tacki		tacki
Temirgoj	Temirgoje	Temirgojka	Temirgojki	temirgojski	Kraj Temirgojów	temirgojski
Ubych	Ubychowie	Ubyszka	Ubyszki	ubyski	Ubychja	ubyski

[1]) Adygiej nazwa własna Czerkiesów i Kabardyńców.
[2]) Nazwa ogólna dla Dagiestańczyków.

Przemówienie

wygłoszone w radjo w dn. 29 października 1933 r. przez członka Zarządu Polsko-Tureckiego Towarzystwa w Warszawie Abdul-Hamida Churamowicza z okazji Święta Narodowego 10-lecia Republiki Tureckiej.

W dniu dzisiejszym Republika Turecka obchodzi uroczyście i odświętnie Dziesięciolecie swego nowego ustroju politycznego.

Dziesięć lat temu wielkie Zgromadzenie Narodowe w Angorze zerwało ostatecznie nici, łączące Turcję z dawnem państwem sułtańskiem, wkraczając w nową fazę rozwoju kulturalnego i politycznego. Odrodzenie Turcji po uciążliwych i długotrwałych walkach, toczonych zwycięsko w obronie swej niepodległości, oraz dążenie skuteczne do odbudowy swego kraju, zniszczonego długoletnią wojną — znajdują żywy odgłos w całem społeczeństwie polskiem, które widzi w narodzie tureckim nietylko przedstawiciela wielkiej i starej kultury, ale naród złączony z sobą dawnymi i głębokimi związkami przyjaźni...

...Powszechnie znaną jest w Polsce gościnność szlachetnego narodu tureckiego dla polskiej emigracji politycznej; pamiętnym jest fakt nieuznania właśnie przez Turcję rozbiorów Rzplitej Polskiej; niewątpliwie czynniki te wpłynęły jako podbudowa uczuciowa na pogłębienie i zacieśnienie węzłów przyjaźni .

Społeczeństwo Polskie, darząc gorącą i żywą sympatją wszystko co związane jest z Turcją, śledziło i śledzi z prawdziwie przyjacielskiem zainteresowaniem szybki rozwój wypadków i ogrom przemian, jakie powstały w dzisiejszej Republice Tureckiej. Dzięki głębokiej reformie wewnętrznej całego państwa, oraz zwycięskiej wojnie od roku 1919 do 1922, Republika Turecka, kierowana genjalną ręką Gaziego Mustafy Kemal Paszy, ratuje się od niebezpieczeństwa zniknięcia z rzędu państw prawdziwie niezależnych i przekształca się w silny organizm państwa niezależnego. Ukoronowawszy i zamknąwszy pierwszy okres swoich sukcesów Traktatem w Lozannie, wywalcza sobie w poczuciu swej mocy państwowej należne stanowisko w szeregu państw europejskich.

Społeczeństwo Polskie ze szczerą radością witało tę bohaterską walkę o nową jaśniejszą przyszłość narodu, związanego z Polską odwieczną przyjaźnią, walkę, której duszą, kierownikiem i symbolem jest obecnie Prezydent Rzplitej Tureckiej Gazi Mustafa Kemal Pasza, obdarzony jednomyślnie tą godnością lat temu dziesięć i któremu to społeczeństwo w tym momencie obecnej rocznicy składa wyrazy swego podziwu i hołdu...

...Żywym i niezaprzeczalnym dowodem tej tradycyjnej przyjaźni i uczuć głębokiej sympatji, jakie społeczeństwo polskie zawsze żywiło i żywi dla narodu tureckiego, jest i pozostanie fakt, że już w okresie przedwojennym powstawały i działały towarzystwa przyjaźni polsko-tureckiej, zakładane nietylko w kraju, w Krakowie, ale i wśród kolonji polskiej zagranicą, jak np. w Paryżu. Tem żywiej praca ta, kontynuowania przyjaźni polsko-tureckiej oraz szerzenia tych nastrojów w polskiem społeczeństwie, została podjęta w odrodzonej Polsce. Niezależnie od serdecznych stosunków kierownictwa obydwóch państw, społeczeństwo polskie podjęło kultywowanie tej tradycyjnej przyjaźni przez istnienie i działalność Towarzystwa Polsko-Tureckiego w Warszawie, w którego imieniu przypadł mi tak miły i zaszczytny obowiązek zło-

żenia na tej drodze życzeń dla państwa i narodu tureckiego, w dniu tego tak uroczystego święta. Łączą się z moim głosem uczucia nas, Tatarów Polskich, którzyśmy zachowali gorącą przyjaźń dla bohaterskiego a tak bliskoplemiennego narodu. Niech mi więc będzie wolno w imieniu Towarzystwa Polsko-Tureckiego w Warszawie, jako tej organizacji Polskiego społeczeństwa, która rozwój i szerzenie przyjaźni polsko-tureckiej wzięła sobie za cel — przesłać wielkiemu i bohaterskiemu Tureckiemu Narodowi gorące „Selam" i połączyć się z nim w okrzyku: „Jaszasyn Tiurkije Dzumhurijeti" (Republika Turecka niech żyje), „Jaszasyn Tiurk Miletti" (Naród Turecki niech żyje), „Jaszasyn Gazi Mustafa Kemal Pasza" (Zwycięsca Mustafa Kemal Pasza niech żyje).

Orjent na Zachodzie.

(Kilka słów o literaturze karaimskiej.)

Nielitościwy pług wojny gruntownie przeorał wszystkie łany i zagony życia społecznego, wydobywając z głębin zbiorowej duszy ludzkiej nietylko zaklęte w niej moce destrukcyjne, lecz również wyciągając na światło dzienne drzemiące obok nich pierwiastki szlachetne i budujące. Po tej straszliwej burzy nietylko mapy polityczne uległy zmianie, — cała powierzchnia życia kulturalnego zmieniła swój wygląd niby okolica, dotknięta kataklizmem.

To też nic dziwnego, że i w rozległych ogrodach literatury światowej zaszły znaczne zmiany. Bogate i urodzajne gleby, jak niwa literatury rosyjskiej, zaczęły dawać nikłe plony. Natomiast przestrzenie na przeciągu stuleci odłogiem leżące i za jałowe uważane, pokryły się świeżą zielenią. Na tych obszarach, przez słowo twórcze zdobytych, widzi się miłe dla oka rośliny, ogląda się ciekawe odmiany, dotychczas botanice literackiej nieznane. Szeroka publiczność przyzwyczajona do przechadzek na deptaku, okolonym okazałemi klombami „starej" literatury, nie ma pojęcia o tych nowych plantach, gdzie się zieleni i rozkwita swoistemi barwami ta nowopowstała literatura, która tylko dziś, jak pierwiosnek w słoneczny dzień kwietniowy, po raz pierwszy ujrzała światło dzienne, wyłaniając się z dusznego mroku starych podań i baśni ludowych.

Literatura ta należy przeważnie do dziedziny piśmiennictwa tureckiego, rozumiejąc określenie „turecki" w szerokiem znaczeniu. Trzeba bowiem pamiętać, że rodzina języków tureckich jest nadzwyczaj liczna, geograficzne zaś rozsiedlenie narodów, używających języka tureckiego w rozmaitych djalektach, zaczyna się w Azji Mniejszej, ciągnie się przez Kaukaz i stepy kirgiskie aż do daleko leżącej na północ Syberji.

Do tej rodziny językowej należy język karaimski. Trzeba zaznaczyć, że jedynie Karaimi z pośród osiadłych na ziemiach polskich ludów pochodzenia tureckiego przechowali do dnia dzisiejszego swój język ojczysty, przyniesiony ze Wschodu i pokrewny językowi dawnych Kumanów czyli Połowców. Język ten do niedawna służył Karaimom przeważnie do mowy potocznej, w literaturze był używany rzadko. Z pamiątek piśmiennictwa w tym języku znane są tylko częściowe przekłady Biblji i niektórych modlitw oraz pieśni religijne, tak zwane „zemerler". Literatury świeckiej w języku karaimskim do lat ostatnich nie było, jeśli nie liczyć za jej prekursora utwory poetów karaimskich, rozpowszechniane przeważnie w odpisach odręcznych. Wyjątek stanowi zeszyt wierszy S. Kobeckiego, wydany przed wojną, drukowany czcionkami rosyjskiemi.

Nie znaczy to jednak, że literatura karaimska do doby dzisiejszej wogóle nie istniała. Odwrotnie, jest to jedna ze starych i bogatych literatur, której początki sięgają VIII stulecia. Miała ona okres znakomitego rozwoju, na tej niwie pracowało wielu wybitnych pisarzy, a dzieła autorów karaimskich tłumaczono na łaciński i inne

języki. „Historja Karaimów“, napisana przez niemieckiego uczonego Juljusza Fürsta[1]) obfituje w imiona pisarzy i uczonych karaimskich. Na każdej stronicy tej trzytomowej „Historji“ znajdujemy tytuły, a niekiedy i streszczenie ich dzieł, powiększej części zaginionych. Lecz cały ten dorobek myśli karaimskiej, którego zaledwie drobne okruchy przechowały się do naszych czasów, przyobleczony był w obce szaty: starzy pisarze karaimscy pisali w języku arabskim lub też hebrajskim; następnie — pod wpływem religijnym — język hebrajski zupełnie opanował piśmiennictwo karaimskie. I tylko w ostatnich latach twórczość literacka Karaimów zdobyła się na zerwanie wielowiekowych więzów hebrajszczyzny i zaczęła się wypowiadać w języku ojczystym.

Tej właśnie nowopowstałej literaturze w języku zachodnio-karaimskim, używanym przez Karaimów polskich, poświęcam tych kilka słów. Ośrodkiem, w którym nowe piśmiennictwo karaimskie stawiało swe pierwsze kroki i gdzie dotychczas się rozwija, jest miasto Łuck na Wołyniu. W Łucku oddawna istnieje gmina karaimska, stąd wyszedł szereg wybitnych uczonych karaimskich, a wśród nich znany uczony — archeolog Abraham Firkowicz (zmarły w r. 1874). W tem właśnie starem i nawpół opustoszałem gnieździe karaimskiem[2]) ukazała się w roku 1930 *pierwsza* książka w języku karaimskim, drukowana czcionkami łacińskiemi. Była to broszura niewielkiej objętości (16 stronic) pod tytułem „*Elijahunun ucuru*“, co oznacza: „Przygoda Elijahu“. Treść tej książeczki stanowi opowiadanie, zaczerpnięte ze wschodnich bajek „Tysiąca i jednej nocy”, przeniesione na grunt życia karaimskiego i opisujące przygody oraz cudowne ocalenie chłopca karaimskiego z imienia Elijahu, który wpadł był w sidła okrutnego czarnoksiężnika. Wślad za tą książką ukazał się w druku zbiór pieśni religijnych starych autorów karaimskich pod tytułem „*Zemerler*“. Początek był zrobiony.

Od tego czasu datuje się stopniowo rozwój piśmiennictwa karaimskiego w języku rodzimym. W roku 1931 zostało założone — znowuż w Łucku — czasopismo w języku karaimskim — „*Karaj Awazy*“ (Głos Karaima). Dotychczas ukazało się pięć zeszytów tego czasopisma o bogatej zawartości literackiej. Pozatem w dorobku literackim Karaimów polskich za ostatnich parę lat figuruje kilka pozycji książkowych. Z nich wymienię tu: Aleksandra Mordkowicza — opowiadanie p. t. „*Birtihi keklernin*“ (Ziarna niebiańskie), utwór przesiąknięty mocnym nastrojem mistyczno-religijnym; tegoż autora szkic „*Aj jaryhynda*“ (W blasku księżyca), w którym w żywych djalogach, włożonych w usta dwóch uczonych karaimskich, porusza się kwestje chazarskiego pochodzenia Karaimów. Następnie: Serg. Rudkowskiego — „Dostłar“ (Przyjaciele), humoreska z życia karaimskiego, i tegoż autora „*Tutuwłanmahy Karajłarnyn Łuckada*“ (Osiedlenie Karaimów w Łucku), opowiadanie o doniosłem dla Karaimów łuckich wydarzeniu, które miało miejsce w początkach XV stulecia. Do tejże kategorji wydawnictw należy zaliczyć almanach karaimski — „*Łuwachlar*“, który ukazał się w 1932 roku.

Trzymając się wąskich ram tematu, pomijam milczeniem szereg wydanych w Łucku broszur o Karaimach w języku polskim pióra autorów Karaimów. Z tychże pobudek nie zatrzymuję się na wielce zasłużonym przed społeczeństwem karaimskiem organie naukowo-literackim „Myśl Karaimska“, wydawanym w Wilnie w języku polskim.

---

[1]) Julius Fürst. Geschichte des Karaërtums. Leipzig, 1862 — 1869.
[2]) Gmina karaimska w Łucku, ongiś liczna i kwitnąca, obecnie liczy zaledwie sześćdziesiąt kilka osób.

Tak pokrótce przedstawia się plon nowopowstałej literatury w języku karaimskim. Na oczach naszych język ten, podobnie jak bratni jemu język Uzbeków oraz inne, do ostatnich czasów zaniedbywane języki tureckie, rozwija się, wzbogaca i z podrzędnego stanowiska mowy ludowej wzbija się na szczebel języka literackiego. Czy nowe piśmiennictwo karaimskie posiada walory literackie i w jakiej mierze? Tej kwestji nie poruszam, — sąd o tych rzeczach należy do krytyki. Mojem zadaniem było, korzystając z gościnności Szanownej Redakcji „Wschodu", zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego, mianowicie tej jego części, która się interesuje sprawami orjentalnemi, na nader ciekawy moment. Otóż wśród różnojęzycznej literatury, kwitnącej na żyznych łanach Polski, ukazała się nowa odmiana, wybitnie orjentalna — literatura w języku karaimskim.

A. M.

Śmierć gen. A. Romanowicza.

W Wilnie zmarł generał W. P. Aleksander Romanowicz, b. dowódca Pułku Ułanów Jazdy Tatarskiej w 1920 r., b. prezes gminy Muzułmańskiej w Wilnie i b. członek Komitetu Organizacyjnego Wszechpolskiego Kongresu Muzułmańskiego w 1925 r. W osobie zmarłego Tatarzy w Polsce tracą wybitnego działacza społecznego, dobrego muzułmanina, oddanego Państwu obywatela.

Nowe pismo tatarskie w Polsce.

W grudniu r. b. ma się ukazać w Wilnie pierwszy numer miesięcznika „Głos Tatara". — Naczelnym redaktorem jest pułk. rez. St. Tuhan-Mirza-Baranowski.

Przegląd Islamski.

Dowiadujemy się, że jedyne muzułmańskie, islamistyczne czasopismo polskie „Przegląd Islamski", które z powodu trudnych warunków musiało przerwać swe wydawnictwo, obecnie ponownie zacznie się ukazywać. W dziale „Orjentu polskiego" śledząc ze szczególnem zainteresowaniem przejawy kultury polskiego świata muzułmańskiego, tem radośniej powitać musimy wznowienie jedynego polskiego czasopisma poświęconego Kulturze Islamu.

J. R.

Z folkloru Tatarów polskich.

W ostatnim numerze kwartalnika etnograficznego „Lud" (serja II, tom XI. Zeszyt 1 — 4, Lwów 1933) daje p. t. „O Tatarach rzemieślnikach w Polsce" Leon Kryczyński charakterystykę tej części osadników tatarskich w Polsce, której nie tworzyła szlachta ale gmin. Ci prości osadnicy zajmowali się głównie rzemiosłem, jako furma-

niarze, ogrodnicy, oraz garbarze, w tem ostatniem rzemiośle wiedli do ostatnich czasów prym w swych okolicach, zyskując powszechny szacunek swą sumiennością i rzetelnością roboty; kryzys ekonomiczny znacznie ich sytuację pogorszył. Do artykułu dołączono szereg ilustracyj z życia tatarskiego w Polsce.

W „Kurjerze Literacko-Naukowym" z 30 października 1930 podał St. Kryczyński p. t. „Obrzędy pogrzebowe i kult zmarłych u polskich wyznawców Koranu" garść wiadomości z folkloru Muślimów, wspominając o cmentarzach muzułmańskich w Polsce i o specjalnie czczonych mogiłach (np. mogiła Kontusza przy cmentarzu w Łowczycach, pow. nowogródzki).

J. R.

Odczyt p. L. Kryczyńskiego

16 listopada 1933 r. w Zamościu odbyło się pod przewodnictwem d-ra Zygmunta Klukowskiego posiedzenie Koła Miłośników Książki, na którem p. Leon Kryczyński wygłosił odczyt p .t. „Dawne i nowoczesne książki o polskich Tatarach"; prelegent m. in. okazał zebranej publiczności szereg rzadkich druków z w. XVII — XX, tudzież rękopisy o Tatarach z w. XVI, oraz historyczne ryciny wojska tatarskiego w Polsce.

Adam Mickiewicz w przekładach ukraińskich Maksyma Rylskiego*).

Stepy akermańskie.

Пливу на обшири сухого океану.
Як човен, рине віз в рослинності буйній
І звільна острови минає запашні,
Що ними бур'яни підносяться багряно.
Ні шляху, ні могил. Спадає вечір тьмяно.
То чи не сріблиться там хмарка в далині?
То може досвіток у пишному огні?—
Ні—то блищить Дністро, то лямпа Акерману.
Спинились. Тихо як! Десь линуть журавлі,
І дзвінко дальній ключ у небесах курличе;
Чутно й метелика, що стрепенувсь у млі,
І вужа, що повзе зіллями таємничо...
От-от почується нам у чужій землі
І голос із Литви...—Дарма! Ніхто не кличе...

Inwokacja z I Księgi Pana Tadeusza.

О, Литво, краю мій! Ти на здоров'я схожа!
Яка єсь дорога, лиш той збагнути може,
Хто загубив тебе. Тепер, на чужині,
Така ясна й красна зорієш ти мені!

Пречиста Діво, ти, що в Острій світиш Брамі,
І замки предківські бороииш, і над нами
У Ченстохові світ небесний розлила!
Так, як колись мене малого ти взяла
І чудом вирвала од хворости страшної
(То неня, силою керована ясною,
Тобі до захисту дала своє дитя,—
І знов прокинулось притьмарене життя,
І вилив на твоїм освяченім порозі

---

*) Adam Mickiewicz. Pan Tadeusz. Perekład i wstupna stattia M. Rylskoho. „Słowo". Derżtrest „Kyiw-Druk". 1927. Str. XXXIV + 326 + XXX.

Я сльози радости, подяки чисті сльози),
Так нас повернеш ти у милий, рідний край!
Тим часом душу цю, де звив гніздо одчай,
Неси на пригорки, на луки оксамитні,
Де води Німана плюскочуться блакитні,
Де червоніє цвіт зелених конюшин,
Де гречка нібн сніг, свиріпа як бурштин,
Де хвилі зо́лота високе котить жито,
Де повні колоски пшеницею налито,
Де вквітчана межа звивається, як пас,
І груша на межі широко розрослась.

Z poematu gruzińskiego „Ten, co nosi skórę barsa" Szoty Rustaweli.

(Prolog)

Kto mocą wielką wszechświatom tajemnym dał życie,
Gwiazdom nakazał zajaśnieć na niebios błękicie,
Duchom-aniołom, nadziemskim istotom, z płomienia
Miłości strawę dał — siłę świętego natchnienia,
Ludziom zaś ziemię kwitnącą, bogatą darami —
Temu winniśmy hołd wszyscy pospołu z królami.
O Boże wielki, coś stworzył nas wszystkich w dzień cudu,
Chroń nas od złego, od czarta złych oczu i siły!
Daj siłę zwyciężać, wytrwanie dla swego daj ludu,
Promień miłości w ich sercach do samej mogiły
Zachowaj Panie, by później przed Twojem obliczem
Mogliśmy stanąć pokorni, nie splamieni niczem...

*
* *

Nie wiem jak śpiewać, jak chwalić mam piękno Tamary,
Jej spojrzeń blaski, jej usta, aromat jej włosów!
Któż wreszcie mocen opisać jej wdzięki i czary,
Jeśli nie bogów szczęśliwy wybraniec i losów.
Kto na nią spojrzał — nacieszyć się nie mógł jej czarem,
Jako spragniony w dzień znojny wód chłodnych nektarem.
Więc poczną wreszcie z mem sercem wezbranem zachwytem

Ze łzami w oczach opiewać królowę Tamarę!
Opiszę chwałę jej piórem z kryształu wyrytem,
Miast atramentem — bursztynem napełnimy czarę,
By ten kto czytać to będzie oniemiał w zachwycie
I zadrżał, jak ten, co w piersi otrzymał cios skrycie.
Wiersza strofami Tamarę opiewać mi dano
Jej brwi jak łuki nad oczu otchłanią napięte,
Jej rzęsy czarne, i zębów jej biel nieskalaną,
Gdzie zda się wszystkie rozkosze są w perły zaklęte.
Może się uda: wszak krążek z ołowiu tak mały,
Wiercąc wytrwale, na piasek rozdrobi złom skały.
Muszę mieć wszakże dar słowa i serce gorące,
Siłę talentu, — trzy cechy boskiego natchnienia,
By móc pokonać trudności przedemną leżące
I o Tarjelim, o losach jego przeznaczenia
Dać wam opowieść. Jednakie to boskie własności.
W harmonji wspólnej być winny i w wspólnej miłości.
Więc opłakiwać Tarjeli zacznijcie wraz ze mną
Kto łzy ma w oczach i usta zamilkłe w udręce,
Gdyż wiem, że szukać byłoby to rzeczą daremną
Równie smutnego istnienia w miłości i męce.
I tę opowieść, co będzie jak pereł sznur lśniąca,
Ja, Rustaweli, opowiem, bom sam z bólu mrący.
Ja, Rustaweli, sam jestem wszak pełen żałości,
Których przyczyną jest ona, kochanka wyśniona!
Ja, Rustaweli, sam kocham i cierpię z miłości
Dusza ma płonie, a serce krwią spływa i kona.
Gdzieżeś o, miła! Przyjdź, otul me smutki wciąż świeże,
Lub skonać pozwól, złóż ziemi me serce w ofierze!

Ten, co nosi skórę „barsa".

SZOTA RUSTAWELI. — *„Ten, co nosi skórę barsa"* — poemat gruziński z w. XII. Przekład (rosyjski) K. D. Balmonta. W-wo D. Cheładze, Paryż, 1933. Cena 150 fr.

Str. 236 + LIV in folio. Portret tłumacza, autora oraz królowej Tamary i dużo ilustracyj (w tym jedna kolorowa). Przedmowy w językach rosyjskim, francuskim i angielskim.

Już sam wygląd zewnętrzny tego monumentalnego tomu robi wrażenie niecodzienne. Format, papier, ilustracje, ozdoby — przyczem każda stronica ozdobiona jest różnemi winjetami — wszystko wskazuje na to, że książka ta nie jest owocem zwykłej działalności wydawniczej, lecz wynikiem pewnego czynu, podyktowanego gorącym patrjotyzmem i zrodzonego z wielkiej miłości.

I rzeczywiście. Powstanie tej książki w Paryżu, na emigracji — ma swą piękną historję, o której warto powiedzieć choć kilka słów.

Otóż nikt inny, tylko Gruzin-emigrant, a przytem, co jest specjalnie godnem podkreślenia, robotnik, *zecer* z zawodu, *Dawid Cheładze* z własnej inicjatywy rozpoczął, a własnym kosztem i własną pracą dokonał tego dzieła, doniosłego zarówno pod względem patrjotycznym, jak i artystycznym.



Dawid Cheładze

Wystarczy wymienić sumę, którą włożył w to wydawnictwo ten skromny emigrant i robotnik drukarski ażeby ocenić znaczenie ofiary D. Cheładzego: wynosi ona 40.000 franków. A przecież środki materjalne przy urzeczywistnieniu tego dzieła, nie były wszystkiem. Niewspółmiernie więcej zostało włożone do tej księgi wysiłku moralnego i wartości niematerjalnych a ślady tych wartości widoczne są na każdej stronie, w każdym detalu książki. Rzec można, że jakaś swoista aura patrjotyzmu, miłości piękna narodowego, historji i kultury ojczystej otacza i przesiąka tę księgę, tworzy, że tak powiem, jej „atmosferę".

Kaukaz — bohaterski i bajeczny, kraj od wieków owiany legendą, która żyje i przeistacza się w dziejach od mitu o Złotym Runie począwszy aż do romantycznego bajronizmu, który trwał jeszcze do czasów ostatnich, od Kołchidy czasów greckich do heroicznej doby odrodzenia górali kaukazkich i walk wyzwoleńczych Gruzji...

Niebosiężny majestat gór, szum burzliwych rzek, gorące słońce południa i bogate niegdyś porty czarnomorskie, amfiteatralnie wznoszące się nad lazurową taflą starożytnego Euxynopontu. A na tem wspaniałem tle — człowiek hardy i gorący, zwinny i odważny, rycerz, którego jakaś niewspółczesna, jakaś głębi dziejowej sięgająca szlachetność, wspaniałomyślność i gościnność stała się źródłem wielu pieśni i przysłów.

Jaki kontrast z rozchełstanym, nieczystym moralnie i materjalnie „pokoritielem" z Północy!

A sercem Kaukazu i najpełniejszym jakby uosobieniem jego ludów jest tyle razy i przez tyle poetów ośpiewana Gruzja i jej tragiczno-bohaterski naród.

Kraj, położony na pograniczu niegdyś dwu kultur — irano-arabskiej i greckiej (małoazjatyckiej), był sformowany w państwo nadługo przed swymi braćmi europejskimi. W zaraniu dziejów Europy kultura gruzińska już posiada określone kształty, wyrastając wśród zgliszcz Bizancjum na bogatej irano-arabskiej i perskiej glebie. I gdyby nie niszcząca fala nomadów, która jakby uśpiła ten kraj i ten naród, jakby zamknęła i zaklęła go wśród dzikich skał i szczytów i wyeliminowała z dziejów, — rola Gruzji w kulturze i historji Europy byłaby niezmiernie wielka.

Realnym dowodem tego pozornie „nierealnego" twierdzenia służy przedewszystkiem poemat Szoty Rustaweli (ściślej Rusthaweli), monumentalna pamiątka XII stulecia, które było Złotym Wiekiem Gruzji, okresem pełnego, jakby renesansowego rozkwitu jej historji i kultury, o stulecia całe wcześniejszym od renesansu Europy Zachodniej. Charakterystyczne, że renesans ten XII st. cechuje już *humanizm* oryginalny-gruziński, zrodzony z ostrego połączenia pierwiastków: trzeźwego i rozsądnego — *zachodniego* oraz namiętnego i fantastycznego — *wschodniego* (J. Kawtaradze „Gruzja", str. 52). Tylko na gruncie kultury rozwiniętej i dojrzałej, wśród całej plejady poetów tej miary, co Choneli, Szawtheli, Czachruchadze i in., mógł się zjawić nieśmiertelny „król literatury" Szotha Rusthaweli (1169 — 1245) i jego nieśmiertelny poemat „Wephchwis — tkhaosani".

We wzmiance niniejszej niesposób zastanawiać się nad treścią poematu. Podkreślimy tylko, że mając za temat *rycerskość i miłość* — w tym sensie, w jakim później pojęcia te zaczęła ujmować epika rycerska Zachodu, — poemat ten jest natchniony i przesiąknięty namiętną miłością i gorącym humanizmem jego wielkiego autora. Toteż badacze dzieło to stawiają w jednym rzędzie z dziełami Dantego lub Miltona, gdyż element *filozoficzny* gra w nim o wiele większą rolę, niż w bojowniczych „Pieśniach o Rolandzie" lub w patrjotycznym poemacie ukraińskim „Słowie o Połku" (pochodzącym z tegoż stulecia).

Poemat ten, dawno przetłumaczony na języki wschodnie, został przetłumaczony także na europejskie, mianowicie: angielski, francuski, niemiecki oraz węgierski.

W tem wielkiem wydaniu został on podany w tłumaczeniu rosyjskiem, dokonanem przez znanego poetę i tłumacza rosyjskiego K. Balmonta. I w tym punkcie nasuwa się jedno tylko zastrzeżenie.

Dobrze zrobił ofiarny wydawca, że stworzył tą monumentalną księgę. Pożyteczne też jest, że dzieło Rusthaweliego ukazało się w języku zrozumiałym do dziś na Wschodzie Europy. Ale nie zupełnie szczęśliwa w tym wypadku jest *osoba* tłumacza.

Władający wielu językami, niezwykle płodny i pracowity wierszopisarz, według opinji wielu — prawdziwy wirtuoz wiersza rosyjskiego — K. Balmont posiada jedną wadę organiczną: z jakiegoby języka i jakiegoby autora nie tłumaczył (a rozpiętość tłumaczeń jego jest wielka — od Shelley'a do Baudelaira i od A. Poego do Kasprowicza), zawsze to będzie... Balmont.

W wypadku z Rusthawelim, którego mowa, według opinji znawców języka gruzińskiego, przepełniona gardłowemi spółgłoskami, jest kurczowo-namiętna, swoista i wspaniała, — tłumaczenie Balmonta jest o wiele słabsze od innych jego tłumaczeń i o wiele więcej daje nam Balmonta niż Rusthaweliego...

Lepiej byłoby dzieło to przełożyć *prozą* z zachowaniem stylu i ducha epoki, przedewszystkiem zaś osobistości wielkiego gruzińskiego poety XII stulecia.

E. M..

„Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego".

Uboga ilościowo i przeważnie małowartościowa lub zupełnie przestarzała polska literatura o Sowietach uzyskała nową obszerną pracę dr. T. Korwina p. t. „Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego". Tytuł wskazywałby, że autor ograniczy się do studjum prawno-konstytucyjnego Z. S. S. R. W rzeczywistości ujęcie jest znacznie szersze. Rekapitulując na wstępie filozoficzne źródła marksizmu i jego sukcesji teorjotwórczej, poprzez socjologiczną analizę bolszewizmu na tle całego szeregu faktów z dziedziny politycznej strukturypartj i komunistycznej, jej poglądów na podstawowe instytucje prawa cywilnego, jej stosunek do religji i jej rysy obyczajowe — autor usiłuje dać obraz mechaniki życia państwowego i ruchomych zasad stosunku wzajemnego instytucji państwowych w Sowietach, czyli sui generis konstytucji tego państwa.

Dla prawnika jakim, sądząc z jego pracy, jest p. T. Korwin — analiza sowieckiego prawa konstytucyjnego jest b. trudna, skoro samo istnienie państwa sowieckiego, z punktu widzenia nauki prawa jest przez niektórych uczonych kwestjonowane.

Tak np. prof. Mirkin Gecewicz, powołując się na dążenie do utworzenia wszechświatowej republiki sowieckiej, dowodzi, że naruszona jest stałość jednego elementu państwa t. j. terytorjum. Do stanowiska tego przyłączają się dla względów propagandowych niektórzy „prawnicy" sowieccy.

P. Korwin słusznie odrzuca to stanowisko. Polska w latach 1917 — 1920, a nawet 21 — 23 nie miała ustalonych niektórych swoich granic, a jednak była państwem. Tak samo można by było kwestjonować państwowość Litwy, której konstytucja określa przecież Wilno jako stolicę państwa litewskiego.

Zadanie autora było jednak nierównie bardziej skomplikowane skoro ustrój sowiecki nietylko nie uznaje w żadnej formie monteskjuszowego podziału władz, ale stwarza, nieujętą celowo w żaden system, osmozę między aparatem państwowym a partyjnym, jak np. kumulowanie stanowisk partyjnego prezesa Centralnej Komisji Kontrolującej (C. K. K.) i państwowego komisarza Robotniczo-Włościańskiej Inspekcji, (RKI) podpisywanie dekretu (z mocą naszej ustawy) raz przez prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego i sekretarza, to znów przez Prezesa Rady Komisarzy Ludowych i Generalnego Sekretarza Partji lub w innej jeszcze, dowolnej kombinacji.

Analogiczny jest także stosunek bolszewizmu do instytucji i zasad prawa cywilnego i karnego.

Z wszystkiego, co od czasu XII tablic stworzyła myśl prawnicza nie pozostał kamień na kamieniu. Samo pojęcie normy, ograniczającej z chwilą jej wejścia w życie ustawodawcę w praktyce sowieckiej nie istnieje.

Prawo sowieckie tymczasowo normuje określony układ stosunków, dający maksimum możliwości utrwalenia istniejącego regime'u i w możliwie najszerszy sposób umożliwiający nieustanną industrjalizację kraju.

Zasady prawa jak „lex retro non agit", „nullum crimen sine lege", etc. etc., podporządkowano metodzie celowości rewolucyjnej.

Stwarza to głęboki chaos prawny i niezdolność prawa sowieckiego nietylko do ewolucji — jak to sformułował autor — lecz do określonej krystalizacji.

Osobną dziedzinę, dość szczegółowo potraktowaną przez autora, jest federalizm sowiecki, stanowiący charakterystyczny przykład stosunku teorji do praktyki w ZSSR.

Autor, zgodnie ze swoją metodą, rozpatruje ewolucję federalizmu sowieckiego na tle ogólnych koncepcji leninizmu w polityce narodowościowej, dając jego interesującą rekapitulację. Słusznie, jak to coraz bardziej zresztą potwierdzają wypadki, wysuwa na pierwszy plan celów sowieckiej polityki narodowościowej „zjednoczenia narodów w okresie dyktatury proletarjatu we wspólnej socjalistycznej kulturze z jednym językiem międzynarodowym" pielęgnowanie zaś kultury poszczególnych narodów zaliczane do środków taktycznych dla zjednywania sobie narodów uciemiężonych, zagrożonych przez antysowiecki imperjalizm.

Pośmiertna polemika ze Skrypnikiem Chwyli, Lubczenki i innych, ilustrują ex post słuszność poglądu autora.

Pisząc o perspektywach rozwoju leninizmu w skali światowej, autor pesymistycznie ocenia szanse leninizmu na Zachodzie — natomiast widzi jego przyszłość na Wschodzie.

Teza ta jest oczywiście bardzo sporna. Nie jest również jasnem co autor rozumie przez zdanie: „Jako przykład tego, że ekspansja sowiecka idzie przez narody wschodnie może służyć polityka sowiecka na Północnym Kaukazie oraz wydzielenie Tadżikistanu z Uzbekistanu w związkową, siódmą z kolei republikę".

Zwłaszcza tereny wymienione nie mogą stanowić przykładu sowieckiej polityki narodowościowej. Właśnie Kubań jest terenem na którym nawet potężny aparat partyjny nie może przełamać oporu ludności.

Doświadczyły tego Sowiety, i to w tak ważnych momentach jak tegoroczne wiosenne i jesienne zasiewy.

Praca p. Korwina ułożona jest przejrzyście z właściwem usystematyzowaniem materjału a szerokie tło na którem autor analizuje ustrój ZSSR i jego ewolucje czynią ją interesującą także i dla nieprawników. Pewne zastrzeżenia budzą jednak częste powtarzania sformułowań i konkluzji do których autor dochodzi przy omawianiu poszczególnych odcinków traktowanego zagadnienia.

W krytyce systemu pewne rzeczy są tonowane i stawiane może zbyt mało radykalnie. Autor zastanawia się np. szczegółowo nad zasadami i procedurą wyboru wszechzwiązkowego zjazdu Sowietów dla uzasadnienia iluzoryczności tam reprezentowanej woli mas robotniczo-włościańskich.

Szczegóły te są niewątpliwie ciekawe, ale równie niewątpliwie należałoby stwierdzić, że nietylko delegaci są w olbrzymiej większości urzędnikami państwa sowietów, nietylko zjazd ten nie posiada znaczenia politycznego, ale przestaje być nawet szerzej informowany o polityce rządu sowieckiego i jej rezultatach, a nawet sama jego działalność wchodzi w okres zaniku przez coraz rzadsze i krótsze terminy zwoływanych sesji — tak zresztą jak to się dzieje i z wszechzwiązkowemi zjazdami partyjnemi.

Mimo tych zastrzeżeń książka p. Korwina jest w naszym rozumieniu dużym krokiem naprzód w rozwoju naszej literatury o eksperymencie sowieckim i winna się znaleźć w rękach każdego interesującego się tem zagadnieniem.

„Le probleme du Caucase"

Wydana niedawno w Paryżu książka jednego z przywódców niepodległościowego ruchu azerbejdżańskiego dr. Mir Yacouba była zapewne pisana jako propagandowe vade mecum dla opinji zachodniej o skomplikowanym i egzotycznym dla niej problemie kaukaskim. Wartość „Le probleme du Caucase" o wiele przerosła to, co rozumiemy przez broszurę propagandową. Wnikliwa inteligencja w traktowaniu tematu. ujęta w przemyślaną i przejrzystą konstrukcję daje na 150 stronicach socjologję historję i politicum zagadnienia.

Istoty tego zagadnienia dopatruje się autor w dynamice rozwoju ruchów narodowych — dając na wstępie interesujące tło ogólne od Fichtego, Mazziniego i Kossutha począwszy aż do szczegółowego omówienia odrodzenia się świadomości własnej ludów Kaukazu.

Tło tak ujęte czyni dla zachodniego europejczyka zagadnienie zrozumialszem.

Rozpocząwszy swą pracę od podboju Kaukazu przez wojska rosyjskie autor daje szkicowo rozwój ruchu odrodzenia narodowego czterech głównych narodów kaukaskich Azerbejdżańskiego, Gruzińskiego, Ormiańskiego i Górali Północnego Kaukazu. Mimo, iż w dalszych wywodach autor wyjaśnia powody konfliktów między narodami kaukaskiemi, dzielące różnice cywilizacyjne, religijne, etniczne, nie zostały w pracy Mir Yacouba wyraziście podkreślone.

Autor potraktował wszystkie cztery procesy budzenia się samowiedzy narodowej ściśle politycznie. Ta dziedzina problemu znalazła oświetlenie jaskrawe i z rzadkim w stosunkach kaukazkich objektywizmem.

Podwójna trudność polityki młodych republik Kaukazu leżała w jednoczesnym zagrożeniu przez dwie siły: turecką od południa i sowiecką od północy, skomplikowaną jeszcze haniebnym epizodem denikinowskim, który pomógł tylko w wytworzeniu niebezpiecznych złudzeń wobec haseł narodowościowych bolszewickich, zwłaszcza u przewódców niepodległościowego ruchu Górali Kaukaskich. Dalszym elementem trudności była etniczna mozaika zamieszkujących Kaukaz narodowości i dzielące je różnice kulturalne, uniemożliwiające szybką normalizację stosunków wzajemnych.

Skomplikowana i fatalnie zakończona gra sił na tle tej sytuacji, która dokonała się w 1917 — 1921 r., należy do najciekawszych części książki. Widać w niej błędy popełnione przez rządy wyzwalających się narodów.

Sama koncepcja konfederacji Kaukaskiej, składającej się z Gruzji, Armenji i Azerbejdżanu zawierała w sobie zarodki konfliktu i z Rosją i z Turcją. I dlatego rokowania tej Konfederacji prowadzone z Turcją w lutym 1918 r. w Trebizondzie nie mogły dać rezultatów, nie mówiąc o maksymalistycznych postulatach konfederacji po niewczasie zredukowanych na Konferencji w Batumie. Tam delegaci Konfederacji musieli, po łatwych sukcesach militarnych, odniesionych przez Turków przy zajęciu Karsu, Batumu i Ardaganu, bronić Traktatu Brzeskiego, jako platformy do rokowań, gdy w Trebizondzie jeszcze stanowczo tę platformę odrzucali.

Politykę wobec Sowietów każda z republik prowadziła na własną rękę. Północny Kaukaz był przez czas dłuższy poza orbitą konfederacji i jej akcji politycznej. I to

było główną przyczyną tego, że dogodna sytuacja międzynarodowa państw kaukaskich na przełomie 1919/20 nie została w dalszym rozwoju wypadków wykorzystana.

To też świadomość jedności dążeń i interesów narodów Gruzji, Azerbejdżanu, Kaukazu Północnego, uzupełnionego Armenją, o ile dążyć będzie ona do sąsiedzkiego stosunku z republiką turecką — jest naczelnym hasłem emigracji kaukaskiej.

„The British Policy in the Western Caucasus".

„The British Policy in the Western Caucasus, 1883 — 1842 (Palmerston Ponsonby), Urquhart)" pod takim tytułem ukazała się broszura młodego polskiego uczonego, D-ra Ludwika Widerszala. Dr. Widerszal miał możność zwiedzić bibljoteki berlińskie, londyńskie i paryskie, zbierając w nich materjały historyczne dotyczące dziejów Czerkiesji do chwili jej podboju przez Rosję. W wyniku prac ukazała się wyżej wspomniana broszura oraz znajduje się w druku większe dzieło p. t. „Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej". Praca ta będzie wydana w języku polskim przez Instytut Wschodni i Naukowe Towarzystwo w Warszawie.

Anglja od dawna interesowała się sprawą Czerkiesji. Dawid Urguhart był jednym z przedstawicieli tego ruchu. Poza kołami społecznemi występowały w obronie Czerkiesów także angielskie sfery polityczne a nawet rząd. Tutaj praktyczny interes Anglji łączył się z uczuciem sympatji spowodowanej bohaterskiemi walkami tak małego narodu z potężnem państwem.

Anglja pierwsza wskazała światu kulturalnemu, że Czerkiesi nie są wcale ani zbójami, ani złodziejami, niwecząc tym sposobem kłamliwą i podłą propagandę rządu rosyjskiego, który starał się w ten sposób usprawiedliwić swój rozbój. Usiłowania Anglików w tym kierunku zdziałały to, że cały kulturalny świat z dużą sympatją zaczął śledzić bohaterską walkę w Czerkiesji i na całym Północnym Kaukazie. Drugim niemniej ważnym faktem było to, że Anglja pierwsza, i niestety tylko jedna, 19 kwietnia 1837 r. uznała Czerkiesję de facto i de jure za wolne państwo, oraz była głównym dostawcą broni i soli, artykułów, brak których Czerkiesi najdotkliwiej odczuwali.

W swojej broszurze Dr. Widerszal rozważa te wszystkie momenty. Podkreśla fakt zainteresowania się Anglji sprawami kaukaskiemi, które wzrasta w 1829 r. po traktacie Adrjanopolskim, mocą którego Turcja „oddała" Czerkiesję Rosji. Odstąpienie Czierkiesów bez ich woli i zgody i bez wszelkich ku temu podstaw wywołało protest, a walka z Rosją zaostrzyła się. W związku z temi wypadkami Anglja, obawiając się wzmożonych wpływów Rosji na Bliskim Wschodzie, zaczęła pilnie śledzić bieg wypadków na Kaukazie. Dokładne wiadomości o przebiegu wojny czerkiesko-rosyjskiej rząd angielski otrzymywał od swego posła w Konstantynopolu—lorda Ponsonby. Sympatja posła była po stronie Czerkiesów. Dr. Widerszal mówi, że lord Ponsonby niejednokrotnie podkreślał, iż Czerkiesów uważa on za najbardziej cenny element w świecie muzułmańskim. W jednym ze swoich raportów lord Ponsonby w następujący sposób uzasadnia walkę Czerkiesów z Rosją: „Ja sądzę, że obowiązek lojalności jest ściśle związany z obowiązkiem opieki: jeżeli monarcha nie jest w mocy obronić swoich poddanych to oni mają prawo bronić się sami, że odstąpienie jakiegoś dużego kraju przez rząd jednego państwa drugiemu rządowi innego państwa upoważnia odstąpiony kraj

do sprzeciwu, wreszcie brak opieki ze strony monarchy i nieuznanie prawa suwerenności nowego pretendenta, daje prawo do ogłoszenia, że się jest wolnym i dlatego też Kaukazczycy postąpiliby zupełnie słusznie, ogłaszając swoją niepodległość". Mówiąc o tem, lord Ponsonby przypuszczał, że wśród niektórych członków angielskiego rządu (głównie u Palmerstona) dała się zauważyć tendencja do uznania oddania przez Turcję Czerkiesji jako aktu o znaczeniu międzynarodowem. W tem wszystkiem widoczną była propaganda Rosji, która, rozpatrując Czerkiesów, jako swoich niespokojnych i zbuntowanych poddanych, starała się myśl tę wszczepić w ówczesne koła dyplomatyczne.

W początkach 1830 roku przybył do Konstantynopola Dawid Urquhart w charakterze radcy angielskiego poselstwa. W broszurze swojej Dr. Widerszal tej świątłej postaci poświęca dużo miejsca. W osobie Dawida Urguharta, zagadnienie czerkieskie znalazło gorącego zwolennika, a sami Czerkiesi serdecznego przyjaciela. Za zgodą lorda Ponsonby, Urquhart zapoznaje się z posłem Czerkiesów przy dworze sułtana Zaniko-Seferbijem, a uzyskawszy od niego niezbędne wskazówki i listy polecające, w końcu lipca 1834 r. wyjeżdża do Czerkiesji, aby śledzić bieg wypadków na miejscu. W Czerkiesji spędził on dwa tygodnie, biorąc czynny udział w zebraniach Czerkiesów wzywając ich do jedności. We wrześniu Urguhart wrócił do Konstantynopola, przywożąc ze sobą petycję Czerkiesów z podpisami, zaadresowaną do króla Williamsa IV. W początkach swej czerkieskiej pracy spotkał się on z przedstawicielami polskiej emigracji w Anglji a mianowicie: z A. Czartoryskim i gen. Zamoyskim. Dzięki tym znajomościom powstaje projekt stworzenia polskiego legjonu Polaków, którzy uciekli do Czerkiesji z liczby zesłanych w szeregi rosyjskiej kaukaskiej armji za udział w powstaniu w 1830 — 31 r. Liczba zesłanych sięgała 10.000.

Po powrocie do Anglji, Urquhart wydaje miesięcznik p. t. „Portfoljo" i prowadzi propagandę niepodległości Czerkiesji na forum międzynarodowem. W 1835 roku rosyjska flota ochronna zatrzymuje handlowy statek „Lord Spencer", który zbliżył się do brzegów Czerkiesji. Spór jaki wynikł z tego zajścia pomiędzy rządem Anglji a Rosji zakończył się przegraną sprawy przez Rosję, która nie była w stanie wykazać swych praw do brzegu czerkieskiego. Rosja zmuszona była zapłacić „L. Sp." 100 ang. funt., jako odszkodowanie za poniesione straty. Analogiczny wypadek miał miejsce w 1836 r. W listopadzie t. r. angielscy kupcy bracia Jerzy i Stanisław Biell, załadowali okręt „Vixen" bronią i solą dla Czerkiesów. Okręt ten był zatrzymany w porcie Sudżuk. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie w Anglji. Urquhart wzywa do wojny z Rosją. On i gen. Zamoyski rozwinęli w Anglji silną agitację na korzyść Czerkiesów, podnosząc zagadnienie czerkieskie do problematu o znaczeniu światowem. Ostrożny Palmerston zatuszował ten incydent a sprawa zatrzymanego „Vixen" nie została ostatecznie rozstrzygnięta. W 1837 r. Anglja notą Palmerstona przyznała niepodległość Czerkiesji de facto i de jure.

W końcu 1837 r. lord Ponsonby wysyła do Czerkiesji nowego emisarjusza w osobie korespondenta „Morning Post" Stewarta. Mniejwięcej w tym samym czasie przybywają do Czerkiesji delegowani przez Urquhart'a — S. Biell, Longwort i James Hudson. Przybycie angielskich emisarjuszy budzi w Czerkiesji nadzieję na pomoc Anglji. Ze świeżą energją uderzają na Rosję, zadając szereg porażek. W bitwach biorą czynny udział przybyli emisarjusze, jak np. S. Biell w bitwie pod twierdzą Nawaginską w 1839 r. W rezultacie Czerkiesi znoszą prawie zupełnie załogi rosyjskie na swojej ziemi. Taki stan rzeczy istnieje do 1842 r. kiedy praca Urquhart'a

i Zamoyskiego po zorganizowaniu polskiego legjonu i okazaniu pomocy Czerkiesom przyjmuje nową bardziej aktualną formę. Taka jest krótka treść broszury Widerszala.

Dalszy tok zdarzeń ze szczegółowym wyjaśnieniem roli tak Anglji jak i polskich patrjotów z Czartoryskim i Zamoyskim na czele znajdziemy, jak to już zaznaczyliśmy, w pracy „Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej" która ukaże się wkrótce.

Żanbek Howżoko.

Palestyna w liczbach.

Erec-Israel in cołen (Palestyna w liczbach). Wydawnictwo „Keren Kajement Le'israel". Opracował Jehoszna Leiman. W języku żydowskim i hebrajskim. Jerozolima 1933. S. 14 + 24 tabl.

Cytowane wydawnictwo propagandowe żydowskiego Funduszu Narodowego (K. K. L.) daje nam bogaty materjał statystyczny, ilustrujący rozwój, charakter i rozmiary kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Broszura składa się z syntetycznego artykułu o położeniu gospodarczem Palestyny oraz z części graficznej, zawierającej pomysłowe tablice statystyczne.

Autor artykułu wstępnego wysunął tezę, że w okresie przeżywanego obecnie przez cały świat kryzysu gospodarczego, który m. in. objął kraje Bliskiego Wschodu, jak Egipt, Syrję i Mezopotamję — Palestyna nie wykazuje bynajmniej objawów kryzysu i wręcz przeciwnie: szereg zjawisk i faktów wskazuje na to, że znajduje się ona obecnie w okresie gospodarczego rozwoju. Za przyczynę powyższego uznać należy, według autora, *kolonizację żydowską,* połączoną ze stałym przypływem kapitałów i gospodarczo-twórczych elementów ludzkich. Udowodnienie tej tezy służy statystyczna część omawianej publikacji, z której podajemy najbardziej charakterystyczne cyfry.

Pierwsze tablice poświęcone są zagadnieniom demograficznym. Wynika z nich, że kraj zamieszkuje (r. 1932) 760.000 muzułmanów, 200.000 Żydów i przeszło 80.000 chrześcijan. Przyrost ludności żydowskiej w poszczególnych częściach kraju przedstawia się następująco:

	r. 1922	r. 1931
Tel Aviw i Jaffa	20.200	52.700
Jerozolima	34.000	51.400
Hajfa	6.200	16.000
Inne miasta	8.200	8.400
Kolonje	15.200	46.500

Analizując podane liczby, podkreślić wypada znaczną przewagę elementu miejskiego nad wiejskim, co sjoniści uważają za słabą stronę imigracji.

Jeśli zaś chodzi o element miejski, to skupia się on jednostronnie w 2 — 3 wielkich miastach, zaniedbując zupełnie całą resztę mniejszych miasteczek, co również uznać należy za zjawisko niezdrowe.

Liczebność imigracji żydowskiej przedstawia się następująco:

r. 1923 — 7.400 osób, r. 1926 — 13.900, r. 1929 — 5.400, r. 1932 — 8.900
r. 1924 — 12.900 „ r. 1927 — 3.000, r. 1930 — 4.800
r. 1925 — 34.400 „ r. 1928 — 2.100, r. 1931 — 3.900

Liczby te wykazują, że po masowej imigracji w latach 1923 — 1926, nastąpiło załamanie się jej w latach 1927 — 1928. Po wzroście ponownym w r. 1929, nastąpił spadek w latach 1930 — 1931, co wytłumaczyć należy politycznemi przeszkodami, stawianemi przez rząd angielski za ministerstwa lorda Passfielda. Rok 1932, a zwłaszcza druga jego połowa, przynosi znaczny wzrost imigracji żydowskiej, który, jak wiadomo, jeszcze silniej się przejawia w pierwszych miesiącach 1933 r. Wzrost ten tłumaczy się rozwojem gospodarczym kraju i złagodzeniem dotychczasowego kursu antysjonistycznego administracji brytyjskiej.

Na tle poprzedniej tabeli zrozumieć można wzrost liczebności Żydów w Palestynie w latach 1919 — 33, przedstawiający się następująco:

r. 1919 — 57.000 r. 1927 — 158.000 r. 1933 — 200.000
r. 1924 — 95.000 r. 1930 — 170.000

Drugą grupę tablic stanowią wykresy obrazujące żydowski stan posiadania w dziedzinie rolnictwa. W r. 1903 Żydzi posiadali 200.000 dunamów ziemi, w r. 1913 — 360.000 dun., w r. 1923 — 750.000 dun., wreszcie w r. 1933 — 1,250.000 dun. Żałować wypada, że wydawcy nie podali stosunku liczbowego ziemi żydowskiej do nieżydowskiej. Z podanej wyżej ilości dunamów ziemi żydowskiej, 320.000 dun. należy do K. K. L., 370.000 do kolonizacyjnego towarzystwa „Pica" — przeszło 500.000 dun. natomiast, stanowi prywatne posiadłości.

Rozmiary produkcji żydowskich plantacyj pomarańczowych, będących obecnie najintratniejszą gałęzią wytwórczości palestyńskiej, ilustrują poniższe cyfry: w roku 1922 „pardesy" (plantacje pomarańczowe) żydowskie rozciągały się na obszarze 10.000 dunamów, w r. 1927 — 23.000 dun., w r. 1930 — 58.000 dun., w r. 1933 — ponad 100.000 dun. Rozmiary produkcji żydowskiej w innych gałęziach rolnictwa ilustrują cyfry, odnoszące się do obrotu żydowskiej kooperatywy rolniczej „Tenuwa", skupiającej w swem ręku poważną część tej wytwórczości. Obrót „Tenuwy" w roku 1930 wynosił 139.000 funtów angielskich, w r. 1931 — 147.000 fun., w r. 1932 — 180.000 fun. Jeśli dodamy do tej ostatniej liczby 75.000 fun. obrotu prywatnego produktami rolniczemi w tymże roku, to otrzymamy w sumie ćwierć miljona funtów.

Głównym rolniczym artykułem eksportowym Palestyny są pomarańcze. Wzrost liczby wywiezionych skrzynek pomarańczy przedstawia się następująco:
r. 1895— 300.000 r. 1920 — 647.000 r. 1927/28—1,996.000 r. 1931/32—3,632.000
r. 1912—1,418.000 r. 1925/26—1,868.000 r. 1929/30—2,696.000

Eksport pomarańczy w r. 1932/33 szacuje się na 4 miljony skrzynek, z czego 2,5 milj. wytwórczości żydowskiej.

Dalsza grupa tablic obrazuje rozwój przemysłu żydowskiego, który produkuje rocznie za sumę 2,5 milj. fun., zatrudniając 12,000 robotników. Wartość eksportu rocznego poszczególnych artykułów przemysłowych przedstawia się następująco: wino — 31.000 fun., cement — 20.000, sztuczne zęby — 16.000, trykotaże — 16.000, książki — 10.000 i wyroby skórzane — 6.000. Wiosną 1932 r. odbyły się w Tel-Aviwie Targi Lewantyńskie, w których wzięło udział 1.200 eksponentów i około 250.000 zwiedza-

jących. Inż. Pinchas Rutenberg przeprowadza elektryfikację kraju, wyzyskując energję wodną Jordanu. Postęp elektryfikacji wyraża się w poniższych cyfrach: w r. 1930 wytworzono 5 miljonów kilowatów, w r. 1931 — 8,5 milj., w r. 1932 — 12 milj. Długość drutów rozprowadzających silny prąd elektryczny wynosiła w roku 1930 — 147.000 km., w r. 1931 — 265.000 km.

Morze Martwe — teren koncesji inż. Nowomiejskiego — jest bogatem źródłem eksploatacji artykułów chemicznych. W r. 1931 eksploatowano 40.000 tonn karnolitu i 1.000 tonn soli. Dwie fabryki przetwarzają bromin, eksportowany następnie do Anglji. Rządowy geolog angielski, Blake, oblicza produkcję potażu na 100.000 tonn rocznie i szacuje roczny eksport artykułów chemicznych na 1 miljon funtów.

Liczby dotyczące wartości w funtach eksportu i importu palestyńskiego opierają się na rzeczywistych cenach w poszczególnych latach, przyczem dla umożliwienia porównania podaje się w nawiasach ceny z r. 1925. Wysokość eksportu jest następująca:

1923 — 1,272.000	1926 — 1,306.000 (1,400.000)	1929 — 1,554.000 (1,765.000)
1924 — 1,232.000	1927 — 1,900.000 (2,088.000)	1930 — 1,896.000 (2,463.000)
1925 — 1,331.000	1928 — 1,487.000 (1,643.000)	1931 — 1,572.000 (2,418.000)

Wysokość importu jest następująca:

1923 — 4,949.000	1926 — 6,594.000 (7,053,000)	1929 — 7,167,000 (8,144,000)
1924 — 5,401.000	1927 — 6,184.000 (6,796.000)	1930 — 6,985.000 (9,072.000)
1925 — 7,527.000	1928 — 6,771.000 (7,482.000)	1931 — 5,940.000 (9,138.000)

Znaczna, bo z reguły kilkakrotna, przewaga importu nad eksportem tłumaczy się wczesną fazą kolonizacji, w której znajduje się Palestyna i słabością młodego przemysłu.

Stosunek liczbowy robotników żydowskich do arabskich w poszczególnych dziedzinach przemysłu przedstawia się następująco:

	Koleje żelazne i rob. publ.	Budownictwo	Przemysł i rzemiosło	Rolnictwo
Żydzi:	1.000	2.000	8.000	9,000
Arabowie:	7.500	2.000	4.000	15,000

Uderzającą w tej statystyce jest okoliczność, że odsetek robotników żydowskich przewyższa znacznie procent ludności żydowskiej w kraju, a w wyższych formach wytwórczości przewaga ta występuje nawet przy porównaniu liczb absolutnych.

Przewagę gospodarczą Żydów w Palestynie dobitnie ilustruje ich udział w dochodach rządu. W 1930 r. 170.000 Żydów wpłaciło skarbowi 1,040.000 funtów, — 640.000 fun. nie Żydów natomiast wpłaciło 1,650.000. Obecny udział Żydów w dochodach skarbu szacuje się na 40%.

Statystyka szkolna obrazuje rolę kulturalną ludności żydowskiej. Do szkół żydowskich uczęszcza 31.000 uczniów — Żydów; do szkół rządowych 23.000 uczniów, w tem 20.000 muzułmanów i 3.000 chrześcijan; do szkół chrześcijańskich 15.000 uczniów, w tem 13.000 chrześcijan i 2.000 muzułmanów; do szkół muzułmańskich wreszcie uczęszcza 6.000 uczniów-muzułmanów.

Statystyczne zapoznanie się z rozwojem żydowskiej Palestyny upoważnia autora do wyciągnięcia następującego wniosku:

„Podane liczby i fakty wykazują wyraźnie, że osiedle żydowskie przezwyciężyło wszelkie przeszkody, znajdujące się na jego drodze, umocniło i rozbudowało swe dawne pozycje, zdobyło nowe w różnych gałęziach gospodarczych, owoce których ukażą się w przyszłych latach".

L. Halpern.

Wpłacona przez odbiorców „Wschodu" należność za nadesłany numer umożliwi ukazanie się numeru następnego w czasie właściwym i większej objętości.

PRENUMERATA:

Subscription — Abonnement

Rocznie: w kraju / Yearly: in Poland / Par an: en Pologne	4 zł.—	zagranicą / abroad / à l'étranger	$ 2	Cena numeru / Single copy / Prix du numero	1 zł.—	zagranicą / abroad / à l'étranger	$0.60

CENY OGŁOSZEŃ:

Advertisement - Tariff — Prix des annonces

1/1 strona (1/1 page): Zł. 200 — $ 25
1/2 stron (1/2 page): Zł. 100 — $ 15
1/4 s rony (1/4 gage): Zł. 50 — $ 7

Ogłoszenia fantazyjne i w językach wschodnich 50% drożej.

For advertisements in oriental languages 50% in addition to the above tariff.

Anonces en langues orientales 50% plus chères.

Adres Redakcji i Administracji-Address the Editor's Office-Adress de la Rédaction

WARSZAWA, INSTYTUT WSCHODNI,
MIODOWA 7 (TEL. 522-21) (POLAND)

Konto Pocztowej Kasy Oszczęd. 24.627. Naczelny redaktor przyjmuje we środy o godz. 11-12.

Redaktor — Editor: Włodzimierz Bączkowski,

Wydawca (z ramienia Orjentalistycznych Kół Młodych) — Publisher: Mieczysław Jaculewicz

Okładkę i układ projektował Stanisław Ostoja-Chrostowski.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA", N.-Swiat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.

88